

GŁOS PORANNY

DZIENNIK SPOŁECZNY, POLITYCZNY I LITERACKI

Redakcja: Piotrkowska 101. Telefony: 144-44, 177-77
Redaktor przyjmuje od godz. 5-ej — 7-ej wieczorem.

Cena 30 groszy

Administracja: Piotrkowska 70. Telefon 222-22
Tel. nocne 144-44, 177-77 Nr. konta P.K.O. 66.155

Nowy rozłam w Str. Narodowym Związek Młodych Narodowców pod egidą b. wojewody Dunin-Borkowskiego i wiceministra Raczyńskiego Trzy wielkie procesy Obozu Narodowo-Radykalnego w Warszawie

Warsz. kor. „Głosu Porannego“ telefonuje:

Na horyzoncie politycznym ukazała się nowa grupka pod nazwą „Związek Młodych Narodowców“, na którego czele stoi niejaki p. Antoni Malatyński. Grupa ta wydała pierwszy numer swego organu p. n. „Re-

dufa“. Z pisma tego wynika że Związek Młodych Narodowców

WYSTĄPIŁ ZE STRONNIC-TWA NARODOWEGO

i połączył się z drobną grupką tej samej nazwy w Wielkopolsce i jak widać, cieszy się poparciem niektórych działaczy

obozu rządowego, a wśród nich b. wojewody Dunin-Borkowskiego i wiceministra rolnictwa Raczyńskiego, który poprzednio był wojewodą poznańskim. W deklaracji programowej żąda STOPNIOWEGO ZMNIJSZANIA SIŁY LICZEBNEJ ELE-

MENTU ŻYDOWSKIEGO W KRAJU,

małej i na daleką metę obliczonej polityki na kresach, powiększenia popytu na pracę fizyczną i umysłową, tepienia ducha prywaty i t. d.

W kołach politycznych szeroko uwagę zwraca fakt na-

wiązani.

ŁĄCZNOŚCI POMIĘDZY 7MN A BLOKIEM BEZPARTYJNYM,

co znalazło m. in. wyraz w radjo poznańskim, gdzie obok odczytu o Bloku wygłasza się obecnie pogadanki o Z. M. N.

Pozdrowienie faszystowskie na sali sądowej

W sądzie okręgowym toczyły się wczoraj trzy procesy członków nielegalnej partji, t. zw. Obozu Narodowo-Radykalnego.

Jak wiadomo, 10 lipca 1934 r. starostwo grodzkie Warszawa — Śródmieście

ROZWIĄZAŁO O. N. R.

za przejawianie działalności, zagrażającej spokojowi i bezpieczeństwu publicznemu. Utraciwszy byt legalny, organizacja ta rozpoczęła uprawiać działalność konspiracyjną przejawiającą się we wzmożonej akcji organizacyjno-propagandowej w wydawaniu tajnych odezw i instrukcji oraz nielegalnego organu p. n. „Nowa Sztafeta“.

W wyniku przeprowadzonych obserwacji przez policję w dniu 18 września r. b. ustalono, że czynnymi członkami tej

NIELEGALNEJ ORGANIZACJI są: Kazimierz Glinicki, Ferdynand Gradowski, Zygmunt Grzelko, kierownik egzekutywy ONR., Bronisław Niemirowski, kierownik oddziału ONR., Nowe Bródno Marjan Knańczyński, Wacław Makowski, kierownik oddziału ONR. Grochów. Łącznikiem między Kazimierzem Glinickim i Piotrem Piotrowskim, członkiem ONR., zwanym popularnie „Czarnym“ była Walerja Stanisławska.

U wszystkich wyżej wymienionych

W WYNIKU REWIZJI

znaleziono kompromitujące dowody. Przesłuchana w charakterze świadka Irena Bączyńska, która również pracowała w szeregach ONR. i przepisywała różne okólniki i instrukcje na maszynie swego ojca, zeznała, że Glinicki, Knańczyński, Niemirowski, Makowski, Grzelko pozostawali z sobą w kontakcie i prowadzili aktywną pracę organizacyjno-propagandową w okresie nielegalnego istnienia ONR. oraz że zajmowali czołowe stanowiska w hierarchji organizacji.

Wobec tego aresztowano ich i postawiono

W STAN OSKARŻENIA.

Dalsze badania policji natrafiły na ślad innego działacza adw. Witolda Rościszewskiego. Policja ustaliła, że uprawiał on tę działalność bardzo szeroko, a w czasie rewizji u niego w mieszkaniu znaleziono kartkę, zawierającą rozdział kolportażowy „Nowej Sztafety“ dla związków „Praca Polska“ przy ul. N. Świat 12, gdzie adw. Rościszewski zajmował się pracą organizacyjną.

Jak stwierdziły obserwacje, współpracowali z nim

W NIELEGALNYM OBOZIE

Piotr Piotrkowski, Feliks Zawadzki, Jan Krawiecki i Nikodem Banczerz. U tych działaczy również znaleziono różne dowody, jak egzemplarze „Nowej Sztafety“, bloczki z cegiełkami po 50 groszy, na fundusz ONR., instrukcje o treści organizacyjnej, listy itp. Poza tym znaleziono przybory do powielania „Sztafety“ w mieszkaniu Piotrowskiego. Zbadana Irena Bączyńska

stała, że

POWIELANO RÓŻNE DOKUMENTY

dla organizacji z woskówki, którą ona pisała w mieszkaniu swego ojca. Również i tych działaczy nielegalnej organizacji, a mianowicie adw. Witolda Rościszewskiego, Feliksa Zawadzkiego, Piotra Piotrowskiego, Nikodema Banczerza i Jana Krawieckiego aresztowano i postawiono w stan oskarżenia.

Trzeci proces, jaki wczoraj znalazł się w sądzie okręgowym o nielegalną działalność w obozie NR, wytoczono Piotrowi Gontarczykowi, malarzowi.

16 września rb. Gontarczyka przyprowadził do komisariatu policjant, ponieważ Gontarczyk odmówił zapłaty za przejazd dorózką. W czasie osobistej rewizji znaleziono u Gontarczyka bloczek z 10-groszowymi kwitami, przeznaczone do rozsprzedaży na FUNDUSZ ONR.

Gontarczyk zeznał, że nie wie skąd się u niego wziął bloczek, że był razem z kolegą Stanisławem Fabiszewskim w barze „Pod setką“ i nie więcej nie pamięta. W czasie rewizji u Fabiszewskiego znaleziono kilka egzemplarzy „Nowej Sztafety“. Fabiszewski zeznał, że pisma te przyniósł mu Gontarczyk. Również i Gontarczyka aresztowano i postawiono w stan oskarżenia.

Wszystcy

OSKARŻENI ODPOWIADAJĄ Z ART. 165 K. K.,

par. 1, który przewiduje karę więzienia do lat trzech, lub aresztu do lat trzech, za branie udziału w związku, którego istnienie, ustrój lub cel ma pozostać tajemnicą wobec władzy państwowej.

Oskarżenie wnosi prok. Kożuchowski. Na ławie obrończej zasiadł cały szereg adwokatów, a przedewszystkiem mec. Szurlej, który broni adw. Rościszewskiego i Glinickiego, adw. Jerzy Czarkow-

ski jest obrońcą Gontarczyka, adw. Jerzy Dorożyński — Grzelty i Niemirowskiego, adw. Zembrzusi — Stanisławskiej, adw. Kwiatkowski — Krawieckiego, adw. Bajer — Piotrowskiego itp.

Na rozprawę ściągnęły zastępy członków rozwiązanej organizacji, którzy z zainteresowaniem przysłuchują się rozpoczętemu późno przed południem procesowi Gontarczyka.

Gontarczyk w wyjaśnieniach oświadczył, że „Sztafetę“ miał przypadkowo przy sobie, a bloczki pochodziły z okresu, kiedy ONR, był jeszcze organizacją legalną.

Przedstawiciel kom. rządu Kalina potwierdził zeznania Gontarczyka i po krótkiej przerwie sąd ogłosił

WYROK UNIEWINIAJĄCY Gontarczyka. Prokurator zapowiedział apelację.

Na sądzie sądową pod silną eskortą sprowadzono adw. Rościszewskiego i 6 innych oskarżonych należących do tajnego ONR.

Adw. Rościszewski wszedłszy na salę

PODNIÓSŁ RĘKĘ DO GÓRY, oddając w ten sposób pozdrowienie, uznane wśród członków ONR. Część publiczności odpowiedziała takim samym gestem i

POWSTAŁA Z MIEJSC.

Okazało się wówczas, że oskarżonych wprowadzono na salę przez pomyłkę, bo przedtem miała być rozważana sprawa 7 innych oskarżonych o należenie do ONR.: Walerji Stanisławskiej, Glinickiego i in.

Odprowadzono Rościszewskiego a wprowadzono nową partję oskarżonych. Po krótkim przesłuchaniu sąd zarządził przerwę, poczem ogłosił, iż główna część procesu odbędzie się przy drzwiach zamkniętych. Procesy odbywają się więc w ten sposób, że tylko nieznaczne ich fragmenty toczą się publicznie. Jak mówią proces przeciągnie się do późnego wieczora, a wyrok będą ogłoszone w poniedziałek

Marszałek angielski oskarżony o bezowocną śmierć 400.000 żołnierzy

LONDYN, 27. 10. — Czwartym tom pamiętników Lloyd George'a wywołał niezwykłą sensację z powodu zarzutów, jakie b. premier z czasów wojny światowej stawia głównodowodzącemu armji brytyjskiej na froncie francuskim, marszałkowi Haigowi. 200 stron swych pamiętników Lloyd George poświęca szczegółowej analizie bitwy pod Passchendaele, oskarżając marszałka Haiga, że dla zaspokojenia swej własnej ambicji i chwały postąpił po pewną śmierć 400.000 żołnierzy, którzy zginęli podczas tej bezowocnej ofensywy w błotach Flandrii.

Lloyd George oskarża Haiga, iż rozmyślnie ukrywał on prawdę przed królem brytyjskim i wprowadził gabinet w błąd, domagając się zgody i środków na podjęcie

ofensywy, która z góry skazana była na niepowodzenie. Lloyd George podkreśla, że sztucznie osuszone bagno pod Passchendaele zostało przez Haiga w rozmyślny sposób przedane bombardowaniem 5 milionów szrapneli, które zniszczyły cały system odwodnienia, zamieniając teren ten z powrotem w bagno, w którego niewidocznych dołach szrapnelowych postradało życie tysiące brytyjskich żołnierzy.

Oskarżenia Lloyd George'a sprawiły w całej Anglii głębokie wrażenie. Winston Churchill, krytykując na łamach „Daily Mail“ pomysł Haiga podjęcia ofensywy pod Passchendaele, pisze: „Nie czytałem jeszcze oskarżenia bardziej ciężkiego i więcej ponurego jak

to, które bezsilny podówczas premier wysuwa obecnie przeciw pełnym splendoru dowódcom z czasów wojny. Nie sposób jest streścić gorczy, zjadliwości i namiętności, z jaką Lloyd George odsłania działalność tych dowódców. To już nie jest spór, który można przez parę artykułów zlikwidować. Twórcza myśl Wielkiej Brytanji, a zwłaszcza jej myśl wojskowa, muszą z tego wyciągnąć stosowne wnioski“.

Wszystkie inne dzienniki podkreślają znaczenie rewelacji Lloyd George'a, które zaciągają poważnie na opinii brytyjskiej, wzmacniając szeregi tych, którzy żądają unikańia przez Wielką Brytanię mieszania się do spraw europejskich, grożących nową wojną.

Co będzie ze szkołą i dziećmi?

Pytanie to absorbuje społeczeństwo polskie na nowo od szeregu dni. Oświadczenia agencji oficjalnych mają na celu uspokojenie opinii publicznej zapewnieniem, że zasadniczo się nic nie zmieni, że wprowadzone zostaną jedynie niskie opłaty roczne, by nie dopuścić do obniżenia poziomu naukowego, — wątpliwe jednak, czy zainteresowani, w tym wypadku nauczyciele i rodzice, zostaną uspokojeni tem zapewnieniem.

Przypuśćmy, że istotnie, nie wprowadzi się żadnych zmian oprócz wyżej wymienionej, że nie będzie redukcji oświaty, nie będzie obniżki płac nauczycielskich i nie wstrzyma się nauczycielstwu awansu; niemniej jednak sprawa powszechności nauczania pozostaje nierozstrzygnięta, właściwie jest ona już zdecydowana i to w sensie niepomysłnym: z chwilą wprowadzenia opłat obowiązków szkolny przestaje być obowiązkowym — bo co będzie z dziećmi, których rodzice w żaden sposób na poniesienie tych „drobnych kwot” nie będą mogli się zdobyć.

Osoby, uchylające się od obowiązku szkolnego, dotychczas były karane. Przyszły rok szkolny stwarza sytuację wręcz inną — płacić będą ci, którzy dzieci posyłają do szkoły.

Po przeczytaniu tego, niejedynemu powie: „Wiele hałasu o nic; przyzwyczajono się ludzi do darmości i tyle. Jeśli ktoś chce dzieci kształcić, nie powinien żałować tych kilkunastu złotych, których się od niego żąda, tembardziej, że państwo pokrywa Iwią część wydatków na oświatę”.

Myli się, kto tak rozumuje. Trzeba sobie uprzytomnić, że i dotąd nauka w szkole powszechnej nie była zupełnie bez płatna.

W wielu szkołach zbierano składki na pomoce naukowe, niewysokie co prawda, ale jednak dawały się one we znaki mniej zamożnym. Wystarczy za pytać pierwszego lepszego nauczyciela, czy kierownika szkoły, aby się przekonać, z jakim trudem te składki ściągano. Od znacznej części dzieci opłat na pomoce naukowe nie można było wogóle wy dostać, ponieważ ich rodzice pozostają bez pracy. Rodzice, mający dochody, skład

ki niszczyli chętnie, aczkolwiek były dobrowolne, odpada więc przypuszczenie, jakoby istniała niechęć płacenia, istnieje natomiast niemożliwość płacenia,

a to są dwie krańcowo różne rzeczy.

Kto nie zna szkoły z bliska, oraz warunków, w jakich praca szkolna w ostatnich czasach się odbywa, nie może sobie wyobrazić, do jakiego stopnia ludność zubożała. Proszę wejść do jakiegokolwiek klasy i zapytać się:

— Kto z was nie jadł dziś śniadania?

Ręczę, że pół klasy wstanie. Kłamią? Trzeba tylko przyjrzeć się ich bladym bezkrwistym twarzom, ich oczom bez blasku, by uznać za prawdę to, co mówią dzieci.

Pewnego razu — było to w czasie silnych mrozów — zapytałem chłopca, chodzącego bez palta, czy ojciec jego nie ma pracy, że mu nie sprawia palta. Na to chłopak:

— Ja nie chcę mieć palta, nie jest mi wcale zimno.

Gdybym chciał w palcie chodzić, to napewno kupiliby mi je rodzice.

— No, a ile twój ojciec zarabia?

— Różnie — 9 — 10 złotych, pracuje tylko dwa dni w tygodniu, dlatego zarabia tak mało...

Chyba dla każdego jest jasne, iż dziwna

niechęć chłopca do zimowego okrycia powstała na podstawie braku pieniędzy.

Jeśli wreszcie weźmiemy pod uwagę, że połowa uczniów jest zazwyczaj dokarmiana w szkole że część dzieci nigdy nie posiada nawet podręczników, otrzymamy obraz tej wielkiej nędzy wśród ludności, która już dawno wkroczyła na teren szkoły, paraliżując brutalnie nad ludzkie wysiłki nauczycieli w kierunku podniesienia poziomu kultury najbliższego otoczenia szkoły.

Co będzie teraz z temi dziećmi, które chodzą obdarte, głodne i nie mają podręczników,

którym dotąd szkoła była jeszcze podporą w ich młodym nędznym życiu? Czy władze zwolnią

je w drodze wyjątku z opłat, czy też nie będzie dla nich miejsca w szkole?

Komunikaty urzędowe i enuncjacje osobistości miarodajnych usiłują rozwiać te wszystkie obawy,

twierdząc, że „w projekcie wprowadzenia opłat na pomoce szkolne w szkolnictwie powszechnym nie należy dopatrywać się naruszenia konstytucji i ustawy o obowiązku szkolnym gdyż opłata ta, pomijając czasowy jej charakter, ma na celu zaspokojenie jedynie rzeczowych i koniecznych potrzeb szkolnictwa powszechnego i nie obejmuje kosztów uposażenia personelu etatowego”.

W tem sek

Ilekróć postanawia się obniżyć płac, redukcję etatów i t. p. zawsze te zarządzenia poprzedzane były urzędowymi zaprzeczeniami. Nic dziwnego więc, że nauczycielstwo i tym razem odnosi się do tych zapewnień z wielkim sceptycyzmem.

Wiele do myślenia daje także fakt, iż związek nauczycielstwa polskiego, delegaci którego interwenjowali w tej sprawie u władz miarodajnych, z miejsca rozpoczął energiczną akcję protestacyjną, podczas kiedy ten sam związek znosił dotąd cierpliwie najboleśniejsze ciosy, zadane jego członkom. Już choćby z tego wynika, że sprawy nie przedstawiają się tak niewinnie, jak niekiedy przypuszczają. — Fakt ogłoszenia odezw do członków związku nauczycielstwa polskiego, który znajduje się pod wyłącznym wpływem obozu rządzącego, odezwy, domagającej się przeprowadzenia na zebraniach towarzystwa popierania budowy szkół powszechnych rezolucji w sprawie ratowania szkoły — jest chyba wymownym dowodem, że nie skończy się na „kilkuzłotowych opłatach rocznych”.

Niestety utarł się u nas zwyczaj robienia oszczędności w pierwszej linii na oświacie, dlatego też przypuszczać należy, że deficyt nadchodzącego roku budżetowego da się temu resortowi znacznie bardziej we znaki, aniżeli się obecnie oficjalnie mówi. —

Eler.

Od lat 35 w służbie dziecka Fuder Bebe Szofmana

Lotniska podziemne istnieją w Prusach Wschodnich i koło Hamburga oraz we Władystoku i Błagowieszczeńsku

Lotnictwo, dzięki swemu wspaniałemu rozwojowi, stało się groźną bronią, z którą walka jest nader utrudniona i kosztowna. Obrona przeciwlot-

FUTRA
A. G. WINNIK
dawniej BROMBERG
Piotrkowska 31
I piętro, front.
Hurt. Detal.

nicza jak wiadomo dzieli się na czynną, t. j. walki bezpośredniej z ziemi i powietrza oraz na obronę bierną. Ten ostatni rodzaj walki polega m. in. na starannym zamaskowaniu przedmiotów, będących celem napadu lotniczego. Ponieważ zamaskowanie chroni tylko przed wzrokiem lotnika, natomiast nie zabezpiecza przed jego bombami, należy więc szereg obiektów nie tylko zamaskować, lecz również zabezpieczyć przed zniszczeniem.

Ochrona własnego lotnictwa podczas postoju na ziemi skłoniła do budowy hangarów podziemnych, specjalnie zabezpieczonych nie tylko od niszczącego działania bomb, ale również i przed gazami.

Przy budowie podziemnych hangarów należy więc mieć na uwadze nie tylko względy wytrzymałościowe lecz również i szczelność pomieszczeń wraz z odpowiednią wentylacją. Aby lotnisko było kompletnie zamaskowane i nieczułe w większym stopniu na bombardowanie lotnicze, muszą wszelkie budynki, jak warsztaty reperacyjne, elektrownia, cysterny z materiałami pędnymi, również znajdować się pod ziemią. Oczywiście tego rodzaju lotniska mogą być tylko bazy operacyjne, gdyż zbyt trudnym i kosztownym byłoby budowanie każdego lotniska w typie podziemnym.

Budowa podziemnego lotniska z punktu widzenia technicznego jest zupełnie możliwa, a chodzi jedynie o koszty. Dla porównania może posłużyć koszt budowy nowoczesnego hangaru nadziemnego, który wynosi w zależności od typu około 1 miliona złotych. Budowa podziemna podnosi koszt mniej więcej o 100 proc. W tym wypadku jedynie milionowe sumy potrzebne na budowę nie pozwalają na

szersze rozpowszechnienie lotnisk podziemnych. Pomimo tych bardzo poważnych kosztów, w Europie istnieją tego rodzaju lotniska. Prasa angielska wyraźnie wskazuje na istnienie

lotnisk podziemnych w Niemczech (Prusy Wschodnie) i koło Hamburga, oraz w sowieckiej Rosji we Władystoku i Błagowieszczeńsku.

Aby zdać sobie sprawę z ogromu wysiłków przy budowie podziemnych hangarów, zwróćmy uwagę na objętość takiej budowli. Aby przygotować miejsce dla jednego tylko hangaru, należy zrobić wykop więcej pojemności około 600.000 m³. Aby umożliwić akwatorowanie przynajmniej dywizjonu lotniczego należy uwzględnić osobne pomieszczenie dla warsztatów, magazynów, zbiorników itp. Łączna objętość wszystkich podziemnych budynków może sięgać około 3 milionów m³. Można stąd w pewnych granicach wyrobić sobie pojęcie o kosztach samej budowy, które niepomniernie się zwiększą, jeżeli jeszcze uwzględnimy instalacje wewnętrzne w postaci urządzeń wentylacyjnych, elektrycznych i mechanicznych. Podziemne lotnisko, aby się umiało znaleźć na pewien chociaż okres od zaopatrzenia zewnętrznego, musi posiadać

znaczne zapasy materiałów pędnych, które należy odpowiednio zabezpieczyć przed bombardowaniem.

Pozatem celem szybkiego uzupełnienia zapasu na samolotach winna istnieć cała sieć rurociągów ogniowatwych, doprowadzających benzynę oraz smary. Ponieważ unieruchomienie lotniska może polegać nie tylko na zniszczeniu sprzętu, a więc płatowców, ale również przez zni-

szczenie pola wzlotów, przez porycie lejami, więc i w tym wypadku należy się zabezpieczyć. W tym celu są zbudowane specjalne

katapulty, na wzór morskich, stosowanych na awjomatkach, które niejako wyrzucają samolot, nadając mu odpowiednią szybkość początkową.

Ponieważ tego rodzaju lotnisko z reguły będzie posiadało samoloty bombowe, a więc ciężkie, dlatego też urządzenia umożliwiające start muszą szczególnie starannie być pomyślane oraz rozporządzać dużą siłą wyrzutu.

Katapulty normalnie schowane pod ziemią na czas startu przy pomocy dźwignów są umieszczone na powierzchni, zabierając jednocześnie samolot. Po starcie całe urządzenie opuszcza się automatycznie pod powierzchnię ziemi. Ładując samoloty zostają przy pomocy innych dźwignów opuszczane do stoisk podziemnych.

Projekty te wydawałyby się nieraz jakąś fantazją Vernego, gdyby nie coraz częstsze wzmianki w prasie zagranicznej, która uparcie utrzymuje, że tego rodzaju budowle są wykonywane, niedwuznacznie wskazując na miejsce.

St. P.

SALA FILHARMONJI

Tel. 213-84

Występy zespołu

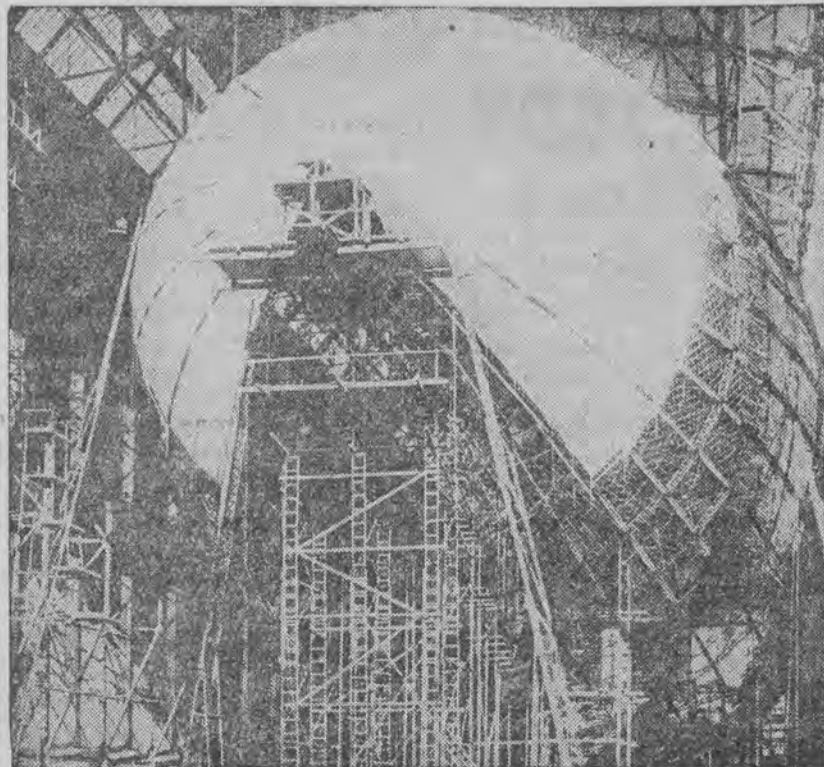
DI IDISZE BANDE

w zbiorowym programie ostatnich salogierów p. t.

Atc wert gekaszert

Ostatnie przeboje z udziałem słynnych artystów scen żydowskich. Ceny miejsc od 60 gr. do 2.— zł. Początek o godz. 9.15 wiecz.

Nowy Zeppelin



zostanie niebawem wykończony w zakładach w Friedrichshafen.

Aresztowanie rektora i profesorów

Krwawo likwidowany jest ruch powstańczy w Asturji

PARYŻ, 27. 10. (PAT). Z Madrytu donoszą: Oddział wojska biorący udział w pacyfikacji Asturji napotkał dużą grupę powstańców, która po krótkotrwałej utarczce

została rozbita i rozproszona, pozostawiając 26 zabitych i około 20 rannych. Po stronie wojsk rządowych nie było żadnych strat. Wojska nie napotyka już na żaden

opór. Skonfiskowano wielką ilość broni i dokonano licznych aresztowań.

Straty wyrządzone przez walki w Asturji sięgają wielu milionów, szkody wyrządzone na liniach kolejowych w Asturji obliczają na 12 milionów pesetów. Powstańcy wysadzili 15 mostów i wykołobili pociąg towarowy wraz z lokomotywą.

W Albacete doszło do walki pomiędzy dwiema rodzinami, należącymi do różnych obozów. Po obu stronach padło 4 zabitych i pięciu rannych. W Barcelonie aresztowano 8 osób, w tej liczbie rektora uniwersytetu i dwóch profesorów, którzy przyłączyli się do powstańca.

Rewizja bez rezultatu

a Parcewicz siedzi w więzieniu

WIENIEN, 27 X. (PAT). Policja dokonała rewizji w mieszkaniu b. oficera armji austriacko - węgierskiej Percewicza, z pochodzenia chorwata. Rewizja nie dała żadnych rezultatów.

Po przeprowadzeniu badania nie zdołano postawić przeciwko niemu zarzutów, które pozwalałyby podejrzewać o u-

trzymywanie stosunków z terrorystami chorwackimi.

Percewicz został jednak za trzymany w areszcie, wobec zgłoszonego przez władze jugosłowiańskie co do jego osoby żądania ekstradycji.

Portret marsz. Piłsudskiego w auli uniwersytetu

WARSZAWA, 27. 10. (PAT). — Dnia 28 bm. o godz. 12 w auli uniwersytetu warszawskiego odbędzie się uroczystość odsłonięcia portretu Marszałka Piłsudskiego, doktora medycyny uniwersytetu warszawskiego honoris causa.

Portret pendzla rektora Akademii sztuk pięknych w Warszawie, prof. Tadeusza Pruszkowskiego został ufundowany przez korpus oficerski Centrum wyszkolenia sanitarnego.

Nowy profesor U.W.

Warsz. koresp. „Głosu Porannego” telefonuje:

W dniu wczorajszym odbyły się wybory prorektora uniwersytetu warszawskiego. Na miejsce prof. Brzeskiego, który zrzekł się tej godności, obrany został prof. Franciszek Czubalski, obecny dziekan wydziału lekarskiego. O ile wybór będzie zatwierdzony przez ministra oświaty, prof. Czubalski złoży godność dziekana.

P. W. Drojanowski prezydentem Lwowa

LWÓW, 27. 10. (PAT). Dnia w sobotę, w sali rady miejskiej odbyły się wybory prezydenta miasta Lwowa.

Prezydentem wybrano ponownie p. Wacława Drojanowskiego.

Cztery dekrety o prawie upadłościowym i postępowaniu układowym

We wczorajszym Dzienniku Ustaw ogłoszone zostały nowe cztery rozporządzenia prezydenta Rzeczypospolitej, a mianowicie prawo upadłościowe, przepisy wprowadzające prawo upadłościowe, prawo o postępowaniu układowym i przepisy o kosztach sądowych.

Wszystkie te dekrety omawiamy szerzej po uchwaleniu ich przez radę ministrów.

Pismo hitlerowskie zawieszono za obrazę rządu

HELSINGFORS, 27. 10. (PAT). Sąd okręgowy w Helsingforsie ogłosił wyrok, mecą którego zawieszony został na 2 miesiące główny organ fińskiej partji narodowo socjalistycznej „Ajan Suunta” za obrazę rządu.

Sprawność czy zużycie prądu?

Kupujący żarówkę powinien być przede wszystkim poinformowany o jej sprawności świetlnej. W przeciwnym razie nie ma możliwości sprawdzenia, czy żarówka jest istotnie ekonomiczna. Dotychczasowy sposób cechowania żarówek w watach wskazywał tylko zużycie prądu. Nowe żarówki TUNGSRAM D posiadają druciki świetlne podwójnie spiralizowane, wskutek czego sprawność świetlna tych żarówek oraz ich ekonomia poważnie wzrosła. Dla uwydatnienia tego żarówka TUNGSRAM D cechowane są podług ich sprawności świetlnej w dekalumenach.

ŻARÓWKI TUNGSRAM D
z DWUSKRĘTNYM DRUCIKIEM, CECHOWANE W DEKALUMENACH.

Specjalnie ważne

Jedwab prac na zimno - i płucać na zimno!

RADION sam pierze

RP 21-34

Obecnie również w praktycznych małych paczkach

Pos. Madeyski dyrektorem

zjednoczonych funduszu pracy i bezrobocia

Warsz. kor. „Głosu Porannego” telefonuje:

Wobec połączenia funduszu pracy i bezrobocia dyrektorami tych funduszu pp. Madeyski i Duch złożyli formalne podania o dymisję. Zjednoczenie funduszu przeprowadzi specjalnie mianowany przez min. opieki społecznej komisarz. Po ukończeniu reorganizacji dyrektor zjednoczonych funduszu obejmie pos. Madeyski. Pogłoski o tem, jakoby to stanowisko miał objąć pos. Dolanow-

ski są nieuzasadnione. P. Dolanowski, jak już donosiliśmy w „Głosie Porannym”, jest przewidziany na dyrektora zjednoczonych zakładów ubezpieczeń społecznych. Pod zarządem tego nowego zakładu znajdzie się obecnie 5 funduszu, mianowicie fundusz emerytalny robotników, emerytalny pracowników umysłowych, ubezpieczeń od choroby, ubezpieczeń od wypadków i ubezpieczeń pracowników umysłowych od bezrobocia.

Wymuszone deklaracje

Jak się zwalczą przeciwników politycznych w Austrii

WIENIEN, 27 X. (PAT). Były poseł socjal - demokratyczny Gloetzel został w dniu dzisiejszym zwolniony z więzienia po podpisaniu zobowiązania, że nie będzie się już zajmował polityką. Była urzędniczka komiteta

wykonawczego partji socjal - demokratycznej Postranetzky, która niedawno została zwolniona z więzienia, jest ponownie aresztowana, gdyż wbrew swemu przyrzeczeniu zajmowała się agitacją socjalistyczną.

Onyks i kłosy -- symbol płodności ofiarowała w formie puharu Littoria portowi polskiemu Gdyni

RZYM, 27 X. (PAT). Dnia w ambasadzie Rzplitej Polskiej przy Kwirynale odbyła się uroczystość wręczenia ambasadorowi Wysockiemu pięknego daru, jaki miasto Littoria ofiarowało Gdyni. Cenny ten upominek przedstawia puhar z onyksu, ozdobiony złotymi kłosa mi pszenicy.

Jak wiadomo Gdynia niedawno ofiarowała Littorii szkatułę z kutego srebra, ozdobioną bursztynem bałtyckim.

Na puharze, ofiarowanym miastu Gdyni przez Littorię umieszczona jest złota tabliczka z następującym napisem: „Tysiącletni onyks z góry Circeo wraz z symbolem płodności, przywróconej tej ziemi przez faszystów, niechaj ci powie, o Gdynio, że wiara narodów i genialność wodzów za wsze osiąga zamierzone cele”

Puhar ponadto ozdobiony jest herbami Littorii i Gdyni.

Dar miasta Littoria złożony został na ręce ambasadora Wysockiego przez podestę miasta Littoria p. Leone, który wygłosił przemówienie, stwierdzające, że doręcza ambasadorowi puhar z onyksu z aktem samym uczuciem, jakie ożywiało budowniczych i gospodarzy Gdyni, gdy ci przesyłali swój dar dla Littorii. Onyks, z które-

go zrobiony jest puhar, pochodzi z góry Circeo, a złote kłosy, zdobiące go, są symbolem płodności, którą przywrócił ziemi koloniści, osadzeni na osuszonych błotach pontyjskich

Podkreśliwszy dalej, że obowiązki podestwy nie pozwoliły mu, ku jego głębokiemu żalowi, na osobiste zawieszenie pu-

haru do Gdyni, co dałoby mu możność ujżenia i podziwiania nadzwyczajnego wysiłku narodu polskiego nad Bałtykiem, p. Leone zapewnił o uczuciach żywej sympatii i głębokiego uznania, jakie żywią mieszkańcy Littorii w stosunku do Gdyni. Polski oraz jej przedstawicieli w Rzymie.

Proces -- monstre

127 osób oskarżonych o komunizm

BERLIN, 27. 10. (PAT). W Dortmundzie zapadł dziś przed sądem karnym wyrok w procesie przeciwko 127 komunistom. 18 oskarżonych skazano na ciężkie więzienie

do 2 lat i 8 miesięcy, 45 oskarżonych skazano na zwykłe więzienie do 2 lat i 3 miesięcy. Trzech oskarżonych uwolniono, jeden zmarł w czasie śledztwa.

2-godzinny strejk drukarzy

Protест przeciwko przeniesieniu wydawnictwa

Ze Lwowa donoszą nam, że jako protest przeciwko przeniesieniu państwowego wydawnictwa książek szkolnych ze Lwowa do Warszawy, miejsc-

wy związek drukarzy proklamował na nadchodzący wtorek dwugodzinny strejk demonstracyjny.

Jedność w izbie japońskiej

Porozumienie dwóch wielkich stronnictw

BERLIN, 26. 10. (PAT) Z Tokio donoszą: Przywódca stronnictwa Seyukai oświadczył, iż rokowania z leaderami partji Minseitō, mające na celu stworzenie politycznego bloku, można uważać za u-

kończone. We wszystkich sprawach polityki wewnętrznej osiągnięto porozumienie. Obydwie partje na ogólną liczbę 466 mandatów rozporządzają 384 mandatami.

W odpowiedzi na to przemówienie zabrał głos ambasador Wysocki, który serdecznie podziękował podestę za uprzejme słowa, wypowiedziane z okazji wręczenia daru, przeznaczonego dla Gdyni.

„Dziękuję — mówią ambasador — również całemu miastu w imieniu wielkiego portu polskiego, któremu pospieszę przekazać ten puhar z onyksu wraz z wyrazami braterskich uczuć ofiarodawców.

Tak jak słusznie głosi napis na puharze, Littoria i Gdynia są dla swych narodów zarówno symbolem żywej i niezłomnej wiary w piękną przyszłość, jak i nieugiętej woli, która przyszłości tej służy. Wspólność ideałów, które dołączają się do tyłu obopólnych i pełnych chwały tradycji — oto istotne i głębokie powody przyjaźni łączącej Polskę i Włochy. Głęboko wzruszony nową manifestacją tej przyjaźni, dziękuję raz jeszcze panu, panie podestę, w imieniu Gdyni, mego rządu oraz w imieniu własnym za dar, złożony na moje ręce”.

Po ceremonii wręczenia puharu oraz wygłoszeniu przemówienia ambasador Wysocki podjął podestę miasta Littoria oraz jego sekretarza lampką wina.

Plotki

Przy porządkowaniu kasy w wydziale opieki społecznej w magistracie w Warszawie natrafiono na skrzynię, zbitą gwoździami i zalakowaną. Nikt nie pamiętał, skąd się tam wzięła. Wreszcie zdecydowano się otworzyć skrzynię. Ku zdumieniu obecnych przy tem z wnętrza posypały się monety i marki niemieckie, pieniądze złote i srebrne, ruble, franki oraz niezliczone kosztowności, jak złote spinki, srebrne łyżki, pierścionki itd. Istnieje przypuszczenie, że skarb ten powstał drogą składek w r. 1920, lecz o nim zupełnie zapomniano. Niewia domo tylko, w jaki sposób ofiary te zabiły do wydziału opieki społecznej. Prezydent miasta postanowił skrzynię przekazać ministerstwu skarbu.

Możeby tak i w magistratach innych miast przeprowadzić lustrację starych, zapomnianych szaf. Może i u nas, w gmachu na Pl. Wolności znalazłyby się jakieś drogocenne skarby wśród zaśniedziałych stosów niezalutowanych odwołań podatkowych. Byłoby za co budować kanalizację.

Polszczyzna naszego sądownictwa jest przysłowiova.

Jeden z sędziów przeglądając nie dawno akta pewnej sprawy, natrafił w motywach wyroku na taki passus: „Oskarżony cieszy się ogólną opinią alfonsa i złodzieja”.

Pan sędzia ubawiony tem zdaniem, ujął czerwony ołówek i dopisał na marginesie uwagę:

„Proszę sprawdzić, czy oskarżony bardzo się cieszy”.

W niedzielnym numerze „Kurjera Warszawskiego” drukuje p. Anna Słonczyńska cykl poematów o bohaterach Sienkiewicza. Oto wiersz poświęcony Kmicicowi:

KMICIC IDZIE ROZSADZAĆ KOLUBRYNĘ

Wychodzę śmiało rozsadzać działo, największe działo szwedzkie. Mrok wokół groźny, śnieg skrzypi mroźny, a ja, a ja idę!

Klasztor odpłynął w głąb się owinał, i niema przy mnie druhów. Lecz się nie waham, rękami macham: raz-dwa, raz-dwa, krzepko!

Mam towarzyszkę: prochową kiszkę i wkrótce ognia skrzęsam. Hej, będzie pięknie, gdy działo pęknie już wnet, już wnet — z hukiem!

Strach... trupem pachnie... Może Szwed machnie szablą i łeb mi utnie? Nic to — gnam dalej, choć śnieg wciąż wali, choć śnieg, choć śnieg wali!

W Berlinie opowiadają sobie następującą historyjkę:

Pewnego dnia wybitny przywódca hitlerowski wybrał się do znanej wróżki, by dowiedzieć się o swej przyszłości.

— Kiedy umrę? — pyta dygnitarz.

Nowoczesna Pytja rozkłada karty, zastanawia się, kombinuje, wreszcie powiada:

— Śmierć pańska wypadnie w święto.

— Ale którego dnia, w jakie święto? — dopytuje się ów pan go rączkowo.

— Mniejsza o to, — odpowiada wróżka. — Grunt w tem, że będzie to dla wszystkich wielkie święto.

Byłem niedawno w pewnym urzędzie, któremu podlegają jeszcze różne urzędy specjalne. Przeszedłem przez długi korytarz i obser-

Sojusz Polski z Francją nie jest już jedyną osią polityki polskiej

Głosy z nad Sekwany o stworzeniu ambasad w Warszawie i Berlinie

PARYŻ, 27. 10. (PAT). Dzienniki francuskie w dalszym ciągu omawiają sprawę utworzenia ambasad w Warszawie i Berlinie.

Publicysta D'Ormesson w „Figaro” wyraża pogląd, że Niemcy zwlekają z utworzeniem ambasad w Warszawie, ponieważ nie chcą się zgodzić na przyznanie Polsce zbyt wielkiej roli w Europie. Polityka niemiecka wobec Polski uległa jednak zmianie. Ze zmiany tej Polska wyciągnęła wszystkie korzyści. Gra Polski wobec Berlina jest bardzo zreżna.

W obecnym stanie stosunków polsko - niemieckich, sprawa rewizji granic między Polską i Niemcami przestaje być aktualna. Jeżeli Niemcy zechcą z powrotem poruszyć ten problem, to wszyscy uważają to będą za niepoważny manewr, ponieważ Niemcy dały same dowód, iż obecny układ granic nie stoi im na przeszkodzie.

„Le Journal” stwierdza, że decyzja stworzenia ambasad w Berlinie i w Warszawie nie jest anomalią, lecz przeciwnie, kładzie kres niemożliwej sytuacji. Wszystkie wiel-



Jak już donosiliśmy rząd polski oraz rząd niemiecki wspólnie postanowili poselstwa swe w Warszawie i Berlinie podnieść z dniem 1 listopada do rangi ambasad. Ambasadorami zostali mianowani dotychczasowi posłowie. Na zdjeściu ambasador niemiecki w Warszawie Hans Adolf von Moltke (na lewo) oraz ambasador Rzplitej w Berlinie p. Józef Lipski (z prawej).

kie mocarstwa przyznały Polsce statuty dyplomatycznej I klasy. Nie można poddawać w wątpliwość tego, że Niemcy i Polska są wielkimi mocarstwami.

„Le Journal Industrielle” stwier-

dza, że stworzenie ambasad było by rzeczą normalną, gdyby nie to, że obecne okoliczności nadają temu aktowi inny charakter.

Przez obecne okoliczności autor artykułu rozumie ostatni okres sto-

sunków polsko - niemieckich oraz rezultaty następstwa wizyty premiera Gömbösa.

„Action Francaise” w artykule wstępnym stwierdza m. in., iż Niemcy uprawiają „kobietowanie Polski”.

„Paris Soir” pisze, że Niemcy, stwarzając ambasadę w Warszawie przyznają Polsce patent na wielkie mocarstwo. Oznacza to również, że sojusz z Francją nie jest już jedyną osią polityki polskiej.

BERLIN, 27. 10. (PAT). Komentując utworzenie ambasad w Warszawie i Berlinie „Frankfurter Ztg.” stwierdza, że Niemcy już dawno uznały wielkomocarstwową Polskę.

Polska przez lat 15 dzięki własnej wytrzymałości była bezwzględnie hamulcem dla niemieckiej polityki na wschodzie. Polska posiada dziś, jako kontrahent spokojnej produktywnej współpracy, wielkie znaczenie dla Niemiec. Nowa polityka zagraniczna Niemiec wyciągnęła konieczne wnioski z decydującego stanowiska Polski w Europie.

Radykałowie będą walczyć z wszelkimi próbami stworzenia we Francji faszyzmu

Współpracy partji w gabinecie Doumergue'a nie należy traktować, jako zawarty rozejm przeciwników

PARYŻ, 27. 10. (PAT). W dalszym ciągu kongresu partji radykalnej dep. Bonnet w swoim przemówieniu kreśli obraz zasług rządów radykalnych w dziedzinie finansowej, poczem omawia wydarzenia z dnia 6 lutego, zaznaczając, że partja radykalna zgodziła się na utworzenie rządu rozejmu partyjnego, nie chcąc uchylać się w tak poważnej sytuacji od odpowiedzialności za władzę.

Dep. Bonnet omawia następnie ewentualność wspólnego frontu, poczem przechodzi do sprawy walki z wszelkimi próbami faszyzmu. Partja radykalna nie zamierza ustąpić wobec pogroźek tych, którzy mówią

O WYJŚCIU NA ULICĘ.

Jeżeli chce się ocalić ustój parlamentarny i uniknąć wojny, nie należy tracić ani chwili. Powinno się w ciągu kilku godzin uchwalić niezbędne ustawy, pozwalające na rozbrojenie „buntowników”. Dep. Bonnet domaga się następnie śmiałego programu, uwzględniającego przede wszystkim potrzeby gospodarze. Mówca podkreśla, że obecny kryzys nie jest kryzysem zwyczajnym i w niczem nie jest podob-

ny do poprzednich, perjodycznie powtarzających się przesilen gospodarczych. Trzeba byłoby być ślepcem — mówi dep. Bonnet — aby nie widzieć, że

TRZEBA STWORZYĆ NOWY ŁAD.

Po dep. Bonnet zabiera głos b. premier Daladier, który pragnie, aby radykalizm skupił wszystkie siły demokratyczne Francji. Mówca przechodzi następnie do spraw obecnego rządu rozejmu partyjnego i podkreśla, że ludzie, którzy zwalczali się przez 20 lat, zasiadają teraz przy jednym stole w radzie ministrów.

Nie jest to zresztą rozejm, bo właściwie rozejm nigdy nie istniał. Daladier uważa, że wysiłek unji narodowej w walce z kryzysem był zupełnie bezskuteczny. W ciągu 20 lat dokonała się bowiem głęboka REWOLUCJA EKONOMICZNA finansowa; tem się tłumaczy trudności obecnego rządu. Przemysłowiec nawet obecnie jest wasalem oligarchji finansysty. Nad całą polityką francuską panuje dziś dwiście rodzin.

Zdaniem mówcy podjąć należy na terenie gospodarczym dzieło dokonane przez generację 1789 roku na terenie politycznym Daladier jest przeciwnikiem gospodarki kontrolowanej przez państwo, gdyż przygotowuje to drogę faszyzmu. Kończąc mówca wzywa partję radykalną aby skupiła koło siebie wszystkie elementy demokratyczne.

Ostatnie przemówienie wygłosił prezes partji p. Herriot, którego powitano gorącymi oklaskami.

Na wstępie Herriot zanalizował zmiany, jakie zaszły od kongresu w Clermond Flerand. Jedynie dzięki stanowczości i roztropności polityki partji, można było uratować ROZEJM PARTYJNY.

Podezas wakacji parlamentar-nych rząd miał możliwość konty-

nuowania pozytywnej pracy, u zdrowienia finansów, zrównoważenia budżetu. W dziedzinie polityki zagranicznej akcja ministra Barthou doprowadziła do wstąpienia do ligi narodów Sowietów. W wydarzeniu tem partja radykalna odegrała doniosłą rolę.

Herriot oświadczył, że nie długo będzie mógł zakomunikować, jakie środki będą przedsięwzięte w sprawie rozbrojenia organizacji, grożących bezpieczeństwu państwa. Projekty złożone w izbie dotyczą nietylko organizacji francuskich, ale i cudzoziemskich na terytorjum Francji. Francja — mówi Herriot — jest ziemią, uży czająca chętnie gości, ale

NIE MOŻE SIĘ STAĆ TERENEM WALKI.

Przechodząc do reformy ustroju państwa, mówca zauważa, że radykałowie ująć winni w tej mierze całą inicjatywę w swe ręce. Jest zupełnie możliwe znalezienie formuły, regulującej sprawę funkcjonarjuszów państwowych. Również dokona na być winna reforma metod pracy parlamentarnej. Sporna sprawa rozwiązania izb daje mówcy powód, do osobistych refleksji. Herriot uważa, że jego sytuacja jako członka rządu i partji jest znacznie trudniejsza, niż innych członków stronnictwa.

„Najłatwiej byłoby zaproponować — powiedział mówca —

REZOLUCJE PRZECIW

utrzymaniu rozejmu partyjnego. Przypuszczalnie uchwalicie ją i wówczas ja mógłbym się ukryć za waszymi plecami, ale takie wyjście nie świadczyłoby ani o mojej odwadze, ani też nie byłoby stanowiskiem godnem republikanina. Nie uczynię więc tego. Zażadam od was, abyście pozostawili ministrom

radykalnym w rządzie Doumergue'a prawo decyzji na naszą wyłączną odpowiedzialność. Będziecie mieli możność sądzić nas później po czynach.

Nowa Zelandja zelektryfikowana

WELLINGTON, 27. 10. (PAT). Gubernator generalny Nowej Zelandji dokonał dziś uroczystej inauguracji zakładów hydroelektrycznych w Waitaki. Dzięki tym zakładom, 94 procent ludności Nowej Zelandji będzie mogło korzystać z prądu elektrycznego.

Ran znokautowany

FILADELFA, 27. 10. (PAT). — W meczu bokserkim Eddie Cool znokautował w 6-ej rundzie boksera polskiego Rana. Cool waży 132 i pół funta, zaś Ran — 142 i pół funta.

Najtańsze kobiety

Statystycy paryskich Houte Couture po długotrwałych obliczeniach, stwierdzili, jakie kobiety są najtańsze i jakie kobiety są najdroższe — o ile chodzi o ich zapotrzebowania na toalety i wszystko, co z tem jest związane. Otóż okazuje się, że wcale nie paryżanki, jak to głosi opinia, lecz południowe amerykanki wydają najwięcej pieniędzy na swą garderobę.

Najelegantsze i najdrożej ubrane kobiety, spotyka się w Rio i w Buenos Aires.

Następnie idą północne amerykanki — przyczem statystycy zaznaczają, że mowa jest właściwie o bogaczkach z Park Avenue, — potem idą angielski, a potem dopiero francuzki.

Najtańszymi kobietami na świecie są włoszki, a przed niemi zajmują miejsce niemki.

Zgasł płomień entuzjazmu

Z popiołów powstaje szare widmo troski o jutro

Cała ludność Trzeciej Rzeszy z trwogą patrzy w najbliższą przyszłość

Berlin, w październiku.

Gdyś ktoś obecnie przekracza granicę niemiecką, mimowoli żywa się z myślą, że wchodzi w jakiś nowy świat trzepoczących sztandarów i rozkrzyżczanych tłumów, zachwycanych rządami partii narodowo-socjalistycznej. Takie wyobrażenie o Niemczech ma człowiek, gdy podjeżdża do granicy. I rzeczywiście doświadczone oko widzi wiele rzeczy interesujących. — Ale na pierwszy rzut oka w małych miasteczkach i w wielkich miastach panuje ta sama powszechność, co dawniej: Wszędzie ten sam nurt życia.

Zresztą odrazu spotyka podróżnika coś niespodziewanego. Na granicy odbywa się surowa kontrola gazet.

Urzędnicy celni rzucają jedynie doświadczone spojrzenie na bagaż i paszport, ale bacznie przyglądają się, jak człowiek wiezie dzienniki. Każda gazeta podlega dokładnym oględzinom każdy skrawek zadrukowanego papieru jest przedmiotem dokładnych oględzin. W tych dziennikach nie powinno być nic nieprzyjemnego, a przede wszystkim żadnych komentarzy na temat tego, co się dzieje obecnie w Niemczech.

Początkowo to wydaje się jedynym dowodem, że człowiek wjechał do państwa hitlerowców. Im głębiej podróżny dociera w kraju, tem silniejsze jest wrażenie, że wszystko jakby zachowało się w niezmiennym stanie.

Sam Berlin — to serce Niemiec — rozlaza przed przybyciem początkowo ten sam złudny obraz.

W centrum zwykły ruch handlowy, życie w eleganckim Westend to czy się jakgdyby w atmosferze spokojnego zadowolenia. Na Kurfürstendamm wspaniałe wystawy sklepowe, na Tauenzienstrasse jedna kawiarnia obok drugiej, jedno kino krzyczy świetną reklamą natarczywiej od drugiego.

Te same firmy żydowskie, co dawniej, a wśród ich klientów, znajdujemy niezliczone rzesze Niemców.

Książki żydowskich autorów

(Buber, Werfel i in.) widnieją na naczelnych miejscach w witrzynach księgarń. Na każdym kroku pełno nieryzyjnych twarzy na ulicach, w autobusach, na kolejach.

Jakież są obecne wrażenia z Niemiec?

Co kryje się pod powierzchnią?

Fala „rewolucji” już dawno się uspokoiła. Cóż się odbywa obecnie, niemal dwa lata po przewrocie? Łatwo odpowiedzieć na to pytanie: płomień podekscytowanego entuzjazmu przygasł, a z popiołów powstaje szare widmo: nieprzewidywana nuda, brak widowisk na przyszłość, nędza. Wprawdzie życie toczy się jakby swoim normalnym łożyskiem i na ulicach jarzą się setki reklam świetlnych. Ale właśnie tylko setki, podczas gdy dawniej były ich tysiące. Biura handlowe świecą pustkami, fala ludzka zmniejszyła się,

przepełniony autobus, czy tramwaj, jest rzadkością.

Tam, gdzie dawniej toczył się nieprzerwany sznur samochodów, dzisiaj zbyt rzadko są latarnie, regulujące ruch uliczny. — Wszędzie jest o wiele, wiele ciszej. Friedrichstrasse, Potsdamer Platz i Zoo już zupełnie inaczej wyglądają, jeśli chodzi o tempo życia.

Drzwi eleganckich kawiarni i restauracji są naocześnie otwarte. Ale

wnętrza świecą pustkami, a w szynkawkach na przedmieściach również niema frekwencji. W teatrach berlińskich, gdzie dawniej przeważnie kasa była zamknięta już w południe dzisiaj grają przy 50-procentowej frekwencji.

Wystarczy rzucić okiem na słup z afiszami, aby odrazu odeszła chęć od pójścia do teatru: z nielicznymi wyjątkami sami nieznani autorzy, którzy bodaj na wieki pozostaną nieznani, i nieznane nazwiska jakichś nowopiecznych „gwiazd”.

Nie o wiele lepiej jest w kinach. Tam, gdzie dawniej olbrzymie tłumy ludzi tłoczyły się do kas, gdzie przekupnie sprzedawali bilety z zyskiem,

dzisiaj zieje pustka. Dotyczy to nietylko olbrzymich pałaców filmowych.

Również małe kina drugorzędne coraz częściej zmieniają programy.

Tylko nieliczne kinematografy mogą się poszczycić powodzeniem i to oczywiście dzięki obrazom zagranicznym, bowiem w samych Niemczech ekran przestał być rozrywką.

Wystawia się obrazy obstalowane, zmontowane według pewnej recepty. To się nikomu nie może podobać i ludzie oczywiście wolą siedzieć w domu.

Pozatem poważną rolę odgrywa brak pieniędzy.

Niekończące się ofiary i strącania z pensji,

które weszły w zwyczaj na terytorjum Trzeciej Rzeszy, poważnie redukują zarobki.

Natomiast ceny wciąż rosną.

Nietylko

przez korzyść materialną

przy nabywaniu naszej stale świeżo palonej i wydajnej

Mieszanki Firmowej B. I.

ale w głównej mierze na skutek jej wyborczego i łagodnego smaku, przyjemnego aromatu oraz wielce pobudzającego oddziaływania na organizm — każdy stanie się stałym nabywcą naszej wyśmienitej kawy.

Przytem 1/4 kg. tej mieszanki kosztuje tylko zł. 2.50.

B-cia IGNATOWICZ

Import kawy i palarnie
Piotrkowska 96 i 127.

Wieżyczka z armatą na błyskawicznym samolocie

PARYŻ, 27. 10. (PAT). Agencja Havasa donosi z Londynu: Angielskie ministerstwo lotnictwa zamówiło w jednej z fabryk serię samolotów do bombardowania. Samoloty te mają posiadać nowego typu wieżyczkę z armatą, tak, jak posiadają to okręty wojenne i rozwijać będą mogły szybkość 360 klm. na godzinę. Nowy model wieżyczki z armatą ma dawać taką samą dokładność strzału, jaką daje artyleria okrętowa.

Zlinczowanie murzyna

BREWTON (Alabama), 27. 10. (PAT). — Miał tu miejsce wypadek linczu w stosunku do murzyna, przebywającego w tutejszym więzieniu. Murzyn ów, oskarżony był o zamordowanie białej dziewczyny w Greenwood (Floryda). Przystępstwo to miał popełnić tydzień tem. W dniu dzisiejszym do Brewton przybyła grupa obywateli z Greenwood w 30 samochodach w ilości około 100 ludzi. Przybyli przypuścili szturm do więzienia, włamali się do celi, w której siedział oskarżony murzyn, poczem zabrali go ze sobą. Władze bezpieczeństwa do tej pory nie mają wiadomości o losie uprowadzonego.

Morze i kolonie to potęga Polski

Stąd stałe zjawisko ucieczki ludności z wielkich miast. Wszyscy wyprowadzają się na odległe przedmieścia, gdzie liczba pokoi w mieszkaniach jest mniejsza, a komorne bardziej dostępne. Olbrzymie ilości will i mieszkań w Westend świecą pustkami.

Rzadko zdarza się dom, na którym nie widniałaby karteczka: „Do wynajęcia”.

W życiu gospodarzem widoczne jest jednak pewne ożywienie. Obywatele śpieszą do magazynów i dużo kupują. Ale nad wszystkim panuje jakaś gorączkowość, której nie można nie zauważyć.

Widać dążenie do gromadzenia zapasów, ponieważ bez przerwy kursują pogłoski o nowej dewaluacji marki, o braku towarów, zakazach, namiastkach.

Taka sama nerwowość jest sprzedaż. W małych sklepikach i w wielkich domach towarowych można teraz skonstatować niezwykle zjawisko: przedziwną wymowność sprzedawców, specjalny sposób wychwalania towarów przed klientami poprostu narzucanie ich kupującym.

Trzeba robić za wszelką cenę obroty, bowiem nikt nie wie, co może nastąpić.

— Radzę kupić! To jest jeszcze dobry gatunek! — mówi sprzedawca, kładąc specjalny nacisk na słowo „jeszcze”. — Kupujcie, póki jeszcze jest towar! — twierdzi z zagadkową miną drugi.

Oto garść wrażeń z dzisiejszych Niemiec. Nietylko z Berlina i innych wielkich ośrodków miejskich. Obraz nie zmienia się w małych miasteczkach. Miejscowości kuracyjne świecą pustkami,

obokrajowej, nie bacząc na wszelkie przyręty, jeżdżą gdzie indziej, uroczyste przedstawienia i festiwale odbywają się niemal bez widzów (chyba że istnieje rozkaz zgóry), na wycieczki urlopowe niema pieniędzy.

Troska o kawałek chleba i rozczarowania — oto wień powszedni w Niemczech. Rozczarowanie wśród mas, które wciąż muszą ponosić ofiary, zamiast

UNIVERSITÉ DE BEAUTÉ
Cédib
PARIS, 39, AV. DES CHAMPS ÉLYSÉES
Kremy: *diurne, Laitte, Sports, Belladonna na skórę suchą, normalną i tłustą*

Dział Naukowy i Porad: da Fonseca Caiado, Warszawa, Warecka 11 m. 4.

coś otrzymywać, wśród klasy robotniczej, która daremnie oczekuje realizacji danych jej przyrzeczeń, a przedewszystkiem wśród młodzieży, która musi zamieniać z trudem zdobytą posadę na obóz pracy,

zamieniać nieokreśloną teraźniejszość na jeszcze mniej pewną przyszłość. Szara symfonia gnębąca, zniechęcająca.

Kierownicy partii narodowo-socjalistycznej doskonale znają te nastroje.

Sytuacja jest zbyt krytyczna, aby można było nie zwracać na nią uwagi. Ale ponieważ pomóc nie mogą, więc stosują dawno wypróbowany sposób, by ukoić to wielkie dziecko, które się nazywa narodem.

Zamiast chleba dają mu widok wiska. Nad miastami rozwijają się tysiące chorągwi i sztandarów z hackenkreuzami, domy i ulice są iluminowane. Przy świecach fletów i warczeniu bębnow

maszerują kolumny brązowych i czarnych szturmowców, snują się w ciemnościach nieskończone węże pochodów z pochodniami, gromadzą się na placach nieprzejezdzalne tłumy. Krzykacz rzucają w tłum wypróbowane hasła, odświeża się przebrzmiałe już przemówienia i wreszcie

uda się wydrzeć z ust tłumów sakramentalne: „Heil, Hitler!”

Podczas ostatnich pięknych uroczystości z okazji zakończenia zniw również nie kończyły się pochody, plakaty, przemówienia i hasła. We wtem wszystkim odczuwało się ton troski i niepokoju o najbliższą przyszłość....

Nie tolerujcie siwizny na własnej głowie...

gdyż jest ona oznaką zbliżającej się starości. Siwe głowy muszą ustępować w życiu miejsca młodym. Możecie łatwo i dyskretnie przywracać siwym włosom naturalny kolor, nie szkodząc im. Odmładzajcie Wasz wygląd, używając do włosów odświeczacza z przepisu Dr. Harry

HENNINA

Do nabycia wszędzie. Zamówienia Hurt. Warszawa, Wilecza 18/15.

Nieudolność policji greckiej

Osoby prywatne zaarrestowały zamachowca

ATENY, 27. 10. (PAT). Dnia 22 bieżącego miesiąca aresztowano, jak wiadomo, domniemanego sprawcę zamachu na Venizelosa, Karathanasisa. Ciekawe jest, że aresztowania nie dokonały władze państwowe, ale członkowie straży przybocznej Venizelosa, przeważnie b. oficerowie, usunięci z armii po nieudanym zamachu gen. Plastirisa z dnia 6 marca ub. roku. Aresztowany jest osobnikiem o przeszłości kryminalnej. Proces wyznaczono na 24 listopada br. Fakt aresztowania domniemanego

go głównego sprawcy zamachu na Venizelosa przez osoby prywatne, a nie przez powołane organa państwowe i to dopiero tak późno, pomimo, że Karathanasis przebywał w Atenach, ukrywając się u jednego ze swoich przyjaciół, wywołał tu wielkie poruszenie.

Minister spraw wewnętrznych, Yannopoulos, podał się do dymisji, a dyrektor policji, komendant żandarmerji oraz dyrektor służby bezpieczeństwa w m. spraw wewnętrznych otrzymali dymisję.

PALACZE!!

ŻĄDAJCIE u SWOICH dostawców znakomitych papierosów francuskich

„BALTO”
„GITANES” MARYLAND
„WEEK END”
GITANES „VIZIR”
TYTOŃ FAJKOWY „SCAFERLATI” VIRGINIE

Ponure stosunki

wśród duchowieństwa prawosławnego na Łotwie

RYGA, 27. 10. — Śledztwo prowadzone przez policję łotewską w sprawie zamordowania arcybiskupa pa Joanna Pommera, dokonanego przed dziesięć dniami przez nie wykrytych sprawców, jest w przededniu wyjaśnienia tła tej zbrodni.

Władze policyjne łotewskie dokonały sensacyjnych aresztowań wśród duchownych prawosławnych. Między innymi został aresztowany i osadzony w więzieniu śledczym protodjerek Zaję i jego syn. Po zatem aresztowano córkę diakona Dorina, który od szeregu miesięcy

przebywa w więzieniu z tytułu prowadzonego przeciwko niemu śledztwa o malwersację. Śledztwo zostanie niebawem ukończone i odsłoni szereg sensacyjnych szczegółów o stosunkach panujących wśród duchowieństwa prawosławnego na Łotwie.

Prasa łotewska została uprzedzona przez władze, że żadna notatka o aresztowaniach i przebiegu śledztwa nie może się ukazać na łamach pism przed wydaniem w tej sprawie oficjalnego komunikatu policji.

Wiadomości bieżące

NOCNE DYŻURY APTEK — Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: A. Dancerowej (Zgierska 57), W. Groszkowskiego (11 Listopada 15), S. Gorfina (Piłsudskiego 54), J. Chądzyńskiego (Piotrkowska 165), R. Rembielińskiego (Andrzeja 28), A. Szymańskiego (Przędzalniana 75).

REJESTRACJA ROCZNIKA 1914. — W poniedziałek winni się stawić w biurze wejsko-policyjnym poborowi rocznika 1914 zamieszkali na terenie 4 kom. pol., których nazwiska rozpoczynają się na literę: O. P. R. oraz z 11 kom. pol. o nazwiskach na litery L. E. M. N. O.

PRZENIESIENIE EKSPOZYTUR STAROSTWA. — Starostwo grodzkie łódzkie komunikuje, że z dniem 1 listopada rb. ekspozytury I i II mieszczące się przy ul. Moniuszki nr. 8, załatwiające sprawy broni, kart łowieckich, poświadczeń obywatelstwa oraz zaświadczeń niekarności, o stanie materialnym itp. zostały przeniesione na ul. Kilińskiego 152.

WOLNE POSADY DLA SŁUŻBY DOMOWEJ. — Biuro pośrednictwa pracy funduszu bezrobocia w Łodzi (ul. Narutowicza 28) poszukuje z dobrymi świadectwami i referencjami do obsadzenia na miejscu na dobrych warunkach: 1 pokojówkę do lat 20, 10 służących do wszystkiego w wieku lat 30.

SALA FILHARMONJI
Dziś o g. 12.15 w pol.
JEDYNY WYSTĘP
„STAREJ BANDY”
z JAROSY’M
GÓRSKA, TERNE na czele.

Pożegnanie sędziego Zajkowskiego

W dniu wczorajszym w sali reprezentacyjnej sądu okręgowego w Łodzi odbyło się uroczyste pożegnanie odchodzącego na stanowisko wiceprezesa sądu okręgowego w Łodzi, najstarszego sędziego sądu okręgowego w Łodzi p. Wacława Zajkowskiego.

W pożegnaniu wzięli udział wszyscy sędziowie i prokuratorzy, przy czym do opuszczającego Łódź p. Zajkowskiego przemówił wiceprezes s. o. p. Świdorski.

Dr. med.
GRZEGORZ ROZENBERG
POWRÓCIŁ
Spec. chor. żołądka, kiszek, wątroby, i wewnętrzne
GDAŃSKA 44. Tel. 224-44.
Przyjmuje:
od 5-7, w niedziele i święta od 12-2.

Straszna zemsta kolportera

Oblął kwasem solnym Adolfa Richtera, właściciela domu przy ulicy Przejazd 20

Wczoraj zanotowaliśmy akt ponurej zemsty. Właściciel kiosku z gazetami oblął gryzącym kwasem właściciela biura technicznego i właściciela domu przy ul. Przejazd 20, Adolfa Richtera, który nie pozwolił mu kontynuować sprzedaży gazet przed wejściem do swego sklepu.

Szczegóły tej potwornej zemsty przedstawiają się w sposób następujący:

W tydzień po Wielkiej Nocy Stanisław Ducek (Strzeleców Kan. 9) ustawił sobie kiosk gazetowy przed wejściem do biura i składu artykułów technicznych Richtera.

Richter zwrócił się natychmiast do Duczka, by usunął kiosk. Ten nie reagował, a nawet po kilkakrotnych moniatach zaczął się odgrażać Richtera, twierdząc, że jak on usunie kiosk, to się z nim policzy Richter nie zważał na pogroźki, a zniecierpliwiony uporem kolportera, zwrócił się do sta-

rostwa grodzkiego z prośbą o interwencję.

Tymczasem Ducek nadal sprzedawał gazety, a nawet chętnie się, że robi to wbrew pozwoleniu gospodarza domu, który „boi się go”. Taki stan rzeczy trwał do dnia wczorajszego. Wczoraj rano do Duczka przybył posterunkowy z formalnym nakazem zlikwidowania kiosku. Już po odejściu policjanta, Ducek wyraził się wobec świadków, że zemści się na Richtera. Plan swój wykonał w sposób następujący:

Przy otyłości stosuje się naturalną wodę gorzką „Franciszka-Józefa”.

10 minut przerwy!

Jak urzędnik zemścił się na interesantach

Do bukietu barwnych kwiatków biurokracji łódzkiej dorzucić musimy jeszcze jeden, który stanowić będzie jego ozdobę.

Jeden z poważnych lekarzy łódzkich zwrócił się do nas z prośbą o opublikowanie następującego faktu, świadczącego o nazbyt wymownie o pojmowaniu swych obowiązków przez niektórych urzędników miejskich.

W tych dniach otrzymał ów lekarz wezwanie do stawienia się w biurze wojskowo-policyjnym zarządu miasta przy ul. Piotrkowskiej 165. Zjawił się i stanął w długim „ogonku”, cierpliwie oczekując swej kolei.

Załatwianie interesantów szło niezwykle opieszale. Urzędujący przy okienku nr. 10 pan, nie spieszył się widocznie. Leniwie wyciągał rękę po papiery. Z reguły, po załatwieniu interesanta odchodził od okienka, rozmawiał z kolegami. Potem kazał sobie podać herbatę i nie troszcząc się o stojących w kolejce zaczął wolno spożywać śniadanie.

nia kiosku. Już po odejściu policjanta, Ducek wyraził się wobec świadków, że zemści się na Richtera. Plan swój wykonał w sposób następujący:

Około godz. pół do piątej Richter wyszedł ze sklepu, by udać się do swych warsztatów, mieszczących się przy ul. Sienkiewicza 32. Gdy wychodził z bramy, podbiegł do niego Ducek i chlusnął mu w twarz zawartością sporej butelki, po-

czem spokojnie opuścił bramę.

Richter, który jak się okazało, poparzony został kwasem solnym, wszczął alarm i padł na ziemię, wjąc się w strasznych bólach. Nadbiegli mu z pomocą przechodnie. Wezwano policję. Richter przeniesiony został do tylnego pokoju biura. Duczka zatrzymała policja i pod eskortą odprowadziła do aresztu śledczego.

Personel biurowy zaalarmował dr. Margolisa, który po chwili znalazł się na miejscu. Jak ustalono, Richter doznał poparzenia prawej części twarzy. W ostatniej chwili zakrył twarz rękoma i temu zawdzięcza, że uratował wzrok, który nie jest zagrożony. Ranny, po opatrunku, pozostał na miejscu.

Jak się dowiadujemy, aresztowany Ducek posiada również kiosk gazetowy na ul. Łąkowej przed domem nr. 2. Jest żonaty i ma syna.

Samarytańska instytucja

Od kilku lat istnieje na terenie naszego miasta i rozwija ożywioną działalność żyd. stow. „Linias Hamiszmorim” (ul. Legionów 26).

Jest to stowarzyszenie filantropijne, którego głównym zadaniem jest nieść pomoc chorym, pielęgnować ich, leczyć.

Korzystając z okazji, przeprowadziliśmy rozmowę z prezesem towarzystwa, p. Szerem, i wiceprezesem p. S. Tenenbaumem.

Jak nas poinformowali ci działacze społeczni, nowy zarząd dążyć będzie wszelkimi siłami do jak najszerszego rozwoju towarzystwa. W pierwszym rzędzie, zarząd kładzie nacisk na urządzenie nowego lokalu, odpowiadającego wszelkim wymogom higieny i estetyki. Dotychczasowy bowiem lokal budził szereg zastrzeżeń.

Dalszym etapem pracy będzie dążenie do powiększenia świadczeń towarzystwa na rzecz biednych chorych. Zarząd pragnie zwiększyć ilość wizyt ambulatoryjnych, wizyt na miasteczku, bezpłatnych zabiegów i leków.

Ulży nędzy bezrobotnych

Niebywała uczta artyst. **Wielki 3-god. program**
2 serie
razem: **Galernik i Paryż w ogniu**

oraz **Odette Florelle, Josellne Gael, Charles Vanell.**

Tomaszów

KRONIKA POLICYJNA.

Adam Długosz, nigdzie nie meldowany, zwrócił się do policjanta o wydanie mu kartki do przytułku, a gdy spotkał się z odmową zezłzył słownie funkcjonariusza policji. Aresztowano go i pociągnięto do odpowiedzialności sądowej.

Władysław Piaskowski wymuszał groźbami od obywateli ziemskich powiatu rawskiego datki, a ostatnio tą metodą chciał uzyskać wsparcie od jednego z dyrektorów tutejszego przedsiębiorstwa przemysłowego. Aresztowano go.

Przy ul. Długiej 70 skradziono rower, stanowiący własność Pełgji Szmela.

Na rynku skradziono Józefowi Ostrowskiemu zboże, wartości kilkudziesięciu złotych.

STOW. „KULTUR - LIGA” wydaje bilety ulgowe do kin i na koncerty w filharmonji.

Wkrótce otwarcie kursów języków obcych.

Kurs nauk społeczno-politycznych rozpoczyna się w środę, dn. 31 b. m. Przyjmuje się zapisy na kurs fotografów.

Sprzedaż biletów ulgowych, zapisy i informacje w sekretariacie: Zachodnia 68, tel. 191.15, od 10-2 i od 4-10 wiecz.

Cafino

JESZCZE TYLKO DZIŚ

REWELACYJNY FILM

MASKARADA

CENY ZNIŻONE

Początek o 12-iej

„CAPITOL”

Dziś i dni następnych!
Pocz. seansów 3.30, 6.30, 9.30

Nieśmiertelne arcydzieło filmowe wg. rozgłoszonej na świat cały powieści **VICTORA HUGO** p.t.

Szczyt tryumfu i powodzenia osiągnęli wykonawcy ról głównych:

„NĘDZNICY”

HARRY BAUR

niezapomniany odtwórca filmu „DAWID GOLDER”

oraz **Odette Florelle, Josellne Gael, Charles Vanell.**

? Co mój mąż robi w nocy?

Uroczą para kochanków

LAUDETTE COLBERT
— i —
CLARK GABLE

daje wspaniały koncert gry aktorskiej w arcydowcipnej komedji ameryk.

„**ICH NOCE**” ...

Wyścig serc na dystansie New-York--Miami.

Kino EUROPA

NARUTOWICZA 20.
Pocz. o 4, 6, 8, 10.15
DZIŚ o 2 PORANKI po ce-
g. 12 i 2 nach niższych.

Sędziowie łódzcy ferują wyroki

z głęboko wyczułą i przemyślaną sprawiedliwością

Zbyt szczupłe są ramy dziennika, by można w nich pomieścić dokładne ilustracje tragedji życiowych. Często do Czytelnika przenikają z sali sądownej tylko trube kontury powikłanych sytuacji, często dostają on tylko suchy materiał sprawozdawczy, nie odzwierciedlający istoty rzeczy w ten sposób, by przemówiła do niego zdecydowanie.

A przecież najczęściej w tych rzeczach ścianach sali rozpraw rozgrywają się tragedje. Czytelnik, nie zawsze zorientowany w nastroju sprawy, informowany często tylko sucho o charakterze przestępstwa, często dziwi się srogiemu czy łagodnemu wyrokowi, wesy omyłki sądowe, sensacje... Niedawno zabójczyni skazana została na 8 miesięcy aresztu z zawieszeniem, zabójca chłopca na rok aresztu.

Nie orientowanemu Czytelnikowi wyroki te mogą wydać się dziwne. Jakto? — pomyśli sobie — areszt za zabójstwo rok aresztu za mord? A za kradzież pary butów siedem miesięcy więzienia? Tak jest. Takie były wyroki, a gdy zaewtu-

jemy nastroje tych trzech spraw, ich to, okaże się, że były one przejawem głęboko wyczułej i przemyślanej sprawiedliwości.

Najpierw w więc zabójczyni na rzezonego. Marja Wojtasiówna. Ona, skromna pracownica pralni, on — pracownik komornika. Znali się od dziecka, pokochali się jeszcze wówczas, gdy słowo „miłość” było w ich ustach słowem zakazanym. Szy mański, dzięki opiece i pomocy Wojtasiówny, awansował na drabinie społecznej, coraz dobitniej poczęł odczuwać różnicę, jaka dzieliła go od niegdyś tak ukochanej kobiety. Począł się od niej odsuwać. Gdy wreszcie posunął się do kpin z biednej niewykształconej dziewczyny, przebrała się szala cierpień, Wojtasiówna trzema strzałami zabiła Szymańskiego...

Tej obrońca, mec. Forelle, wygłosił na rozprawie piękne przemówienie. Oparł się na dokumenty, który, wydawało się, skierowany jest przeciw oskarżonej. Pokazał sądowi album, pełen hymnów miłosnych, pisanych ręką Szyma-

skiego pod adresem Wojtasiówny. Odmalował tragedję dziewczyny, która widziała w swym narzeczonym całą poezję swego życia. Wskazał na stan ograniczonej poczytalności w momencie zbrodni.

Wyrok: 8 miesięcy aresztu z zawieszeniem. Wyrok ludzki, wspaniale życiowy. Areszt, a więc kara nie hańbiąca, zawieszenie, a więc wiara w poprawę...

Prokurator zaapelował. Sąd apelacyjny poparł stanowisko okręgowego, wyrok zatwierdził. Prokurator zapowiedział kasację...

Wojtasiówna pracuje. Pracuje spokojnie, wierzy w sprawiedliwość i wielką gwiazdę swego obrońcy.

Drugi wyrok, zda się zbyt łagodny, dotyczył wieśniaka Tadeusza Kęglera, skazanego na rok aresztu za zabójstwo chłopca, który doczepił saneczki do jego wozu.

I znowu w obronie Kęglera napiętnowanego mianem bestalskiego mordery, staje mec. Forelle. I cóż się okazuje na rozprawie sądowej? Kęgler strzelił do chłopca w obronie własnej. Strzelił w tym momencie, gdy napastowało go sześciu drabów, gdy bał się, że nie wróci z życiem. Strzelił, uciekając na wozie wtedy, kiedy był goniony. Te okoliczności zostały stwierdzone ponad wszelką wątpliwość.

Sąd uznał fakt obrony koniecznej. Stwierdził jednak, że nastąpiło tu przekroczenie tej obrony, że reakcją była nadmierna, wywołana strachem...

Wyrok: rok aresztu. Nie za morderstwo, lecz przekroczenie obrony koniecznej.

Tak wyglądały te sprawy, oświetlone psychologicznie.

Pozostaje jeszcze trzeci wyrok. W sądzie grodzkim skazana została kobieta na 7 miesięcy więzienia za kradzież pary butów wartości 12 złotych.

Dlaczego taki wyrok? Sąd stwierdził bowiem, że uprzednio ta sama kobieta była już kilkakrotnie karana za kradzież. A więc interes publiczny, profilaktykę przez izolację czło-wieka, który nie chce stosować się do istniejących norm współżycia.



Jeszcze więcej światła bez zwiększenia kosztów prądu.

Długotrwałe badania naukowe i postępy techniki umożliwiły obecnie znaczne podniesienie wydajności światła dobrych żarówek.

OSRAMÓWKI D z palnikiem z drutu krystalicznego dwuskrotkowego wydzielają właśnie do 20% więcej światła na każdy konsumowany wat prądu, niż niektóre typy dotychczasowe. We własnym interesie żądajcie i kupujcie nieprześcignione w gatunku

OSRAMÓWKI D

wyrobu polskiego.

Zjednoczenie Wiedzy Chrześcijańskiej Łódź, Polska
Christian Science Society, Lodz, Poland.

Odczyt o Wiedzy Chrześcijańskiej

(Christian Science) na je not:

„Wiedza Chrześcijańska: Królestwo Boże wewnątrz nas“.

wygości w języku niemieckim Mr. A. HERVEY-BATHURST, C. S. B., z Londynu, Anglja, Członek Rady Lektorów Kościoła Macierzystego, The First Church of Christ, Scientist, in Boston, Mass. U. S. A.

w czwartek, d. 1 listopada, 1934 r. punktualnie o godz. 20.30

w Sali Łódzk. Męsk. Stow. Śpiewaczego Piotrkowska 243. Początek gry organowej o g. 20-ej.

Goście mile widziani. Wstęp i szatnia bezpłatnie. Zaproszeń nie rozsyla się.

Samobójstwo 14-letniej ucznicy

W stanie beznadziejnym odwieziona została do szpitala

W domu przy ulicy Drewnowskiej 46 rozegrała się w dniu wczorajszym rano niezwykła tragedia.

W domu tym zamieszkuje państwo Stanilewicz, posiadający 14-letnią córkę Stanisławę, uczenicę jednej ze szkół powszechnych.

Stanisława Stanilewicz od pewnego czasu stała się przygnębiona.

Wczoraj rano Stanisławczówna nie poszła do szkoły, tłumacząc się przed rodzicami chorobą.

Przed godziną 11 młoda dziewczyna skorzystała z nieobecności domowników i zażyła w celu samobójczym większą dawkę kwasu solnego. Zwabieni jękami denatki lokatorzy domu zaalarmowali pogotowie ratunkowe miejskie, którego lekarz po przełokaniu samobójczyni żołądka przewiózł ją do szpitala w Radogoszczu w stanie beznadziejnym.

Przyczyny rozpaczliwego kroku nie ustalono. Policja prowadzi w tym kierunku dochodzenie.

Hemoroidy

są przyczyną złego samopoczucia, nadmiernej nerwowości, braku humoru i t. p. Należy bezwzględnie usunąć te dolegliwe cierpienia. W tym celu stosuje się

Czopki Anusol
z Goedeckem

Do nabycia w aptekach.

ZARZĄD STOW. B. WIEŹNIÓW
POLITYCZNYCH

koła w Łodzi, podaje do wiadomości członkom stowarzyszenia, iż chcący wziąć udział w uroczystym przyjęciu z okazji obchodu 15-lecia istnienia stowarzyszenia, mogą zgłaszać się w sekretariacie stowarzyszenia codziennie, od godz. 16 do 20, celem wpisania się na listę biorących udział w uroczystym przyjęciu.

Zapisy uskuteczniać się będą do dnia 10 listopada rb. włącznie.

Morze i kolonje
to poęga! Polski

Akrobata cyrkowy - bandyta

Chwastowski rabował, mordował i... popisował się sztukami

Patrol policyjny, obchodząc wieś w okolicy Łodzi, zatrzymał we wsi Pieńki podejrzanego osobnika, który podał się za Czesława Chwastowskiego z zawodu akrobatę cyrkowego. W toku dochodzenia ustalono, że Chwastowski nie jest nigdzie meldowany i że był kilkakrotnie karany więzieniem za różne przestępstwa.

Podczas osobistej rewizji znaleziono przy akrobacie rewolwer bębnowy, lornetkę, pas koalicyjny i granatowy mundur cyrkowy.

Wydział śledczy zainteresował się Chwastowskim. Przedewszystkiem ustalono, że rysopis jego zgadza się z rysopisem groźnego mordercy, który dokonał szeregu napadów rabunkowych i morderstw.

Przeprowadzono dochodzenie i ustalono, że Chwastowski istotnie dokonał napadów rabunkowych w dniu 7 listopada na dom urzędnika kolei Ludwika Beńdarka w Rokielnach, w cztery dni później na dom Adama Świderka, robotnika państwowych zakładów amunicyjnych, zamieszkałego w Słotwinach.

Chwastowski rozpoznany został przez swe ofiary a przyciśnięty do muru materiałami śledztwa wskazał swą kryjówkę, w której znaleziono marynarkę, którą nosił pod-

czas napadów oraz maskę, którą przesłaniała mu twarz.

Policja odnalazła pozatem świadka, któremu Chwastowski chciał sprzedać zrabowany podczas napadu na mieszkanie Świderka — bu-dzik.

Chwastowski został osadzony w więzieniu, a dalsze śledztwo zmierzają do wykrycia pozostałych przestępstw, o które jest podejrzany.

TRZY MIŁOŚCI

Dzisiaj o godz. 8 wiecz., w sali Instytutu Propagandy Sztuki (Park Sienkiewicza), Grzegorz Timofiejew wygłosi odczyt p. t. „Miłość w powieściach Tolstoja, Żeromskiego i w powieściach sowieckich”. Najważniejsze punkty: Trzy epoki — trzy miłości; Seksalizm Tolstoja i Żeromskiego; Pochwała dwojga ciał; Lubieżne i zabójcze pieczyoty miłości; krwawiące rozdarcie — potępienie kobiety samicy; rewolucja a miłość; kobieta, miłość i małżeństwo w powieściach sowieckich; zaspakajanie głodu seksualnego; miłość w powieściach Czetwierikowa, Kietlińskiej, Briażkina, Małyszki-na, Gu-milewskiego, Jakowlewa, Bogdanowa i in.; walka z anarchją płciową w literaturze sowieckiej; miłość a piatiletka; Ideal kobiety sowieckiej.

BEZKONKURENCYJNY JEST

Capitol

w doborze filmów wysokiej klasy!
NASZE FILMY SĄ WYBRANE!

Cechuje je wybitna reżyserja!
Oryginalna treść! Imponująca obsada

Tęczowym blaskiem piękna i urody olśni i zachwył wszystkich — arcydzieło pieśni, tańca i miłości

CARIOCA

z Dolores Del Rio

Przeniesie nas w środowisko, tchnące żądzą — rozbojem walczące o piękne kobiety.

Superfilm Metra — będący koroną twórczej pracy niezapomnianego Czempy wielkiego WALLACE'A BEERY

VIVA VILLA

Tradycyjnie wyświetlać będziemy filmy o najlepszej wartości!

W zreorganizowanym wydziale „SAFES”
Banku Handlowego w Łodzi
Sp. Akc. (Al. Kościuszki Nr. 15)

została otwarta dla wygody Sz. Klijenteli

PRZECHOWALNIA

przyjmująca za niewielką opłatę na przechowanie różne przedmioty w opieczetowanych kufrach, walizkach i t. p., co jest szczególnie dogodnie dla osób, udających się

w podróż, na kurację i t. d.

W czwartek, dnia 25 października zmarła

ś. † p.

Elza Heincówna

b. długoletnia nasza kasjerka.

W Zmarłej tracimy szczerze nam oddaną współpracowniczkę, która swoją gorliwością oraz zaletami charakteru zaskarbiła sobie naszą wdzięczną pamięć!

BRACIA IGNATOWICZ.

Rozwiązanie dwóch oddziałów straży za sabotowanie „Tygodnia Przeciwożarowego” w Łodzi

Jak wiadomo, w czasie od 14 do 21 października r. bież. odbył się na terenie Łodzi „Tydzień Przeciwożarowy”. Organizacją „Tygodnia” zajął się za rząd oddziału powiatowego Łódź - miasto z prezesem Stanisławem Kopczyńskim i wiceprezesem Józefem Woleczyńskim na czele.

Zamiast feljetonu

Nie niezwykła historia

Byli przyjaciółmi i nie było dla nich nowością borykanie się z życiem. On posiadał świetnie prosperującą fabrykę, którą zarządzał dzielnie i energicznie. Ona była chemiką i kierowała laboratorium światowej firmy. O miłości nie mówili nigdy. Wydaawło im się to niesmacznie wobec serdecznego stosunku i gorącej przyjaźni, jaką się wzajemnie darzyli.

Widywali się po kilka razy w tygodniu. Ona posiadała miłą garsonierę i umiała z kobieca subtelnością urządzać małe przyjęcia, na które zapraszała zwykle jeszcze kogoś z wspólnych znajomych.

Czasami chodzili do teatru lub na koncert. Nigdy spotkali ich nie były nudne, nigdy nie zabrakło treści ich rozmowie. Przyjaciele zazdrościli im szczęścia, którego nie przyćmie wala banalność małżeńskich wiezów.

Zdejmowała z siebie właśnie biały kites w szatni instytutu, zdumiona i zaniepokojona. On telefonował, nalegając na śpieszne przybycie. Szkoda. Udało się jej właśnie otrzymać po długich próbach potrzebny związek chemiczny, ale nie miała czasu skontrolować należycie wyników.

Gdy schodziła ze schodów szybkim energicznym krokiem człowieka pracy, z lustra wyjrzała ku niej twarz delikatnie zakrojona, o rozumnym i energicznym wyrazie.

Po upływie godziny wchodziła do swego mieszkania. „Radością swobody” nazywała zawsze ten swój kącik. Teraz patrzyła bezmyślnie na jasne meble, na okna, w których wiatr poruszał firanki. Tak więc wyglądała miłość! Tak wielką była jej moc, że z człowieka, którego, jak się jej zdawało, do głębin duszy znała, którego takt i spokój uważała za szlachetną dojrzałość, uczyniła niepoczytalnego głupca, dzikie i brutalne.

Silił się na spokój, gdy opowiadał jej, że zakochał się i zamierza ożenić się w najkrótszym czasie. Jakże zmienił się mu głos, jak brzmiał dźwięcznie i ciepło. Innym był uśmiech, inne ruchy. Taką więc była miłość, o której myślała, że ją zna i panuje nad nią.

Czemże jest chemia? Martwa formułą — kwasem, zasadą, solą. Rzeczywistością było tłumione dotąd pragnienie, które rozsądzało jej pierś.

Plakała długo nad życiem, którego nie przeżyła...

Pomimo gorącego apelu, jakim zwrócił się oddział powiatowy do wszystkich straży na terenie Łodzi, t. j. Łódzkiej Straży Ogniowej Ochotniczej, oraz 12 straży fabrycznych, niestety nie wszystkie oddziały podlegające bezpośredniej władzy zarządu oddziału powiatowego wzięły udział w pracach związanych z „Tygodniem Przeciwożarowym”.

Bardzo, znamienym jest fakt, że i ochotnicy - członkowie III i IV oddziału Ł. S. O. O. masowo nie wzięli udziału w „Tygodniu Przeciwożarowym”, wobec czego komisja zarządzająca Ł. S. O. O., dopatrując się w tem postępowaniu działania na szkodę nie tylko

Łódzkiej Straży Ogniowej Ochotniczej, ale i całego pożarnictwa, postanowiła z dniem 27 b. m. rozwiązać oddziały ochotnicze III i IV (za wyjątkiem przygotowania zawodowego z jednoczesnym odwołaniem ze stanowisk dowódców Geislera Alfreda i Berndta Brunona oraz wszystkich oficerów i podoficerów w tych oddziałach).

Przed gripą

ANGINA i CHOROBY Z PRZEZIĘBIENIA

CHRONIĄ PASTYLKI

PARACETIN

LAB. CHEM.-FARM. MAG. A. BUKOWSKI SUK. WARSZAWA

Obniżone ceny węgla obowiązować będą od dnia 1 listopada

Za tonnę najlepszego gatunku loco piwnica łodzianie będą płacić 47 złotych 52 grosze

W wyniku pertraktacji między ministerstwem przemysłu i handlu a kopalniami węgla, zrzeszonymi w Polskiej Konwencji Węglowej nastąpi z dn. 1 listopada r. b. obniżka cennika dla sprzedaży węgla z kopalni, w myśl dezyderatów ministerstwa przemysłu i handlu.

Na podstawie tych dezyderatów, walne zgromadzenie kopalni, wchodzących w skład Polskiej Konwencji Węglowej, powzięło uchwałę co do obniżki cennika sprzedaży węgla, a mianowicie: dla cen węgla gatunków grubych — wszystkie sortymenty ponad 40 mm. — o 12 proc., dla cen węgla gatunków średnich — sortymenty poniżej 40 mm. — o 15 proc. i

dla cen miału — o 3 proc.

Ponieważ obowiązującym do tąd cennikiem dla sprzedaży węgla przez kopalnie był cennik, ustalony rozporządzeniem ministra przemysłu i handlu z dnia 18 marca 1933 r., przeto

CHORY ŻOŁĄDEK JEST ŹRÓDŁEM WIELU NIEDOMAGAŃ

W książkach wzmaga się wówczas proces gnicia, powodując cały szereg chorób, jak: zatwardzenie, śluz przemieszany materią, artretyzm, nadmierna otyłość, kamienie żółciowe, bóle głowy, hemoroidy i t. p.

THE CHAMBARD,

środek roślinny, o przyjemnym smaku, reguluje żołądek, oczyszcza organy trawienia i zapobiega wszystkim tym chorobom. Cena torebki 35 groszy.

na podstawie powyższej uchwały Polskiej Konwencji Węglowej stosowane będą zniżki od cen, wymienionych w powołanym rozporządzeniu. Ponadto ponieważ cena węgla opałowego dla Warszawy i Łodzi była w roku ubiegłym, na jesieni ustalona w drodze porozumienia między min. przemysłu i handlu, a hurtownikami poniżej cen dekretowych, a mianowicie na 54 zł. za 1 tonnę loco piwnica wraz z kosztami handlu i rozwozki, przeto 12-procentowy opust ceny dla węgla opałowego w Warszawie i w Łodzi stosowany powinien być obecnie od cen, ustalonych umownie dla tych sprzedaży w roku ubiegłym.

Dnia 25 b. m. przedwcześnie zgasła nasza nieodżałowana koleżanka pracy

ś. p. **ELZA HEINCÓWNA**

która dzięki swym szlachetnym zaletom charakteru i dobroci serca pozostawiła serdeczny żal, a pamięć po Niej pozostanie wśród nas na zawsze.

Współpracownicy firmy Bracia Ignatowicz.

Wyprawdanie zwłok nastąpi dziś, o godz. 2.30 z kaplicy staro-cmentarza ewangelickiego.

Wszystkim, którzy uczestniczyli w oddaniu ostatniej posługi drogim nam zwłokom

b. p. **ARTURA MONCZKI**

a w szczególności T-wu Ostatniej Wz. Posługi „Chesed Weemes i tym, którzy w ciężkich chwilach okazali nam swe współczucie składając tą drogą serdeczne podziękowanie.

ZONA I DZIECI.

Co usłyszymy dziś przez radio?

9.00 Gimnastyka i muzyka z płyt
10.25 Muzyka (płyty).
10.30 Transmisja nabożeństwa z kościoła św. Krzyża w Warszawie.
12.15 Poranek muzyczny z konserwatorium warsz. Wykonawcy: orkiestra filh. pod dyr. Bronisława Wolfstala i Marja Święcicka (fortepian).
13.00 „W Demanowskich jaskiniach”.
14.00 Muzyka (płyty).
14.10 Muzyka lekka w wykonaniu orkiestry Willa z udziałem solistów (płyty).
15.00 Muzyka (płyty)
15.15 Koncert chóru męskiego z Katowic.
15.25 Muzyka (płyty).
16.00 „Taniec księżniczki” —

fragm. z „Popiołów” — Żeromskiego.
16.20 Recital śpiewaczy Sergiusza Benoni (bas).
16.45 „Szwedzi na statku „Warszawa”.
17.00 „Zaproszenie do tańca”.
17.50 O przelomie w polityce światowej w roku 1904 — 1906”.
18.00 Teatr wyobraźni nadaje słuchowisko p. t. „Podróż Czong-Li”.
18.45 „Promieniści”.
19.00 Koncert złożony z utworów Jana Straussa.
19.50 „Najwięksi pisarze świata o kryzysie teatru” — wygi. Julian Kaden - Bandrowski.
20.00 Koncert popularny. Orkiestra i Albert Katz (wiolonczela).
20.55 „Jak pracujemy w Polsce”.
21.00 „Na wesolej lwowskiej fali”.
21.45 Wiadomości sportowe ze wszystkich rozgłośni R. P.
22.00 Skrzynka pocztowo - techniczna.
22.30 Muzyka taneczna.

AUDYCJE ZAGRANICZNE

Königsusterhausen (1571)
15.30 Zofja Rabcewiczowa gra Szopena Nokturn G-moll, 4 mazurki, Barkarolę i Allegro z Koncertu A-dur.
Berlin (356)
18.50 Utwory fantazyjne na klarnet i fortepian Schumanna, Trio z klarnetem A-moll Brahmsa.
Heilsberg (291)
20.00 Symfonia D-moll i Koncert wiolonczelowy A-moll Volkmana.
Bero-Münster (540)
21.10 Uwertura „Rok 1812” i Koncert fortepianowy Czajkowskiego w wyk. Langnessego.
Sottens (443)
20.00 Operetka Kalmana „Hrabina Marica”.
Praga (470)
20.00 Cykl poematów symfonicznych Smetany „Moja ojczyzna”.

Nowa fryzura



Tegoroczna Miss France w najmłodszej fryzurze. Fryzurę tę wprowadziła jakoby księżna Maryna grecka, narzeczona ks. Jerzego.

Ofiary

złożone w administracji „Głosu Porannego”

Zamiast kwiatów na grób b. p. d-ra med. Dawida Kaca ofiarują dla bezrobotnych zł. 2.— Edward i Jerzy Tepperowie.

Najrozkoszniejszy film austriacki

W Wiedeńskiej Kawiarence

z NORĄ GREGOR, MARJĄ SORENSEN, ERNESTEM VEREBES i SZÄKE SZAKALEM

Wkrótce już w „Lunie”

GRAND-KINO

Olśniewający arcyfilm erotyczny

Taniec Miłości

Najgenialniejsza kreacja

Joan Crawford

Początek seansów o godz. 12-ej.



Dzisiejsze audycje
SERGIUSZ BENONI.

Znany bas operowy, Sergiusz Benoni, wystąpi przed mikrofonem Polskiego Radja dziś, 28 października t. j. w niedzielę, o godz. 16.20 z krótkim programem pieśni Kemanmana, Czajkowskiego, Maniuszki i Beethovena.

ZAPROSZENIE DO TAŃCA.

Jeden z najweselszych ludzi w Polsce — Wiktor Budzyński, wstąpi w roli tanecznego wodzireja i zaprasza wszystkich posiadaczy radiowych głośników do ochoczych tanów w takt muzyki lwowskiego zespołu I. Seredyńskiego. Prócz tang, foxtrotów, walców i slow-fów, orkiestra ta odegra utwór I. Seredyńskiego „Hej w góry — mazury”.

„PODRÓŻ CZONG-LI” SASZY GUITRY W TEATRZE WYOBRAŹNI.

Autor zręcznych sztuk dramatycznych, Sasza Guitry, należy do znanych francuskich pisarzy współczesnych. Sztuki jego pisane z doskonałym poczuciem sceny, odznaczają się gładkimi dialogami, które cechuje specyficzny paryski wdzięk. Umiejętnie zużyte, doprowadzone do stylizacji słowo wydobycia kolorystyki i nastrój scen. Na dawane przez Polskie Radjo słuchowisko dziś o godz. 18.00 p. t. „Podróż Czong-Li” jest egzotycznym obrazkiem japońskim z przed wielu laty. Akcja toczy się między zakochanymi, młodymi małżonkami i zazdrosną teściową. Groteskowe zakończenie akcji stanowi — prezent, ofiarowany przez Czong-Li swej małżonce, którym jest lustro — przedmiot zupełnie nieznanego jej ukochanej.

WIECZÓR MELODJI STRAUSSA.

Pełne poezji i bogactwa melodji utwory Jana Straussa, zwanego słusznie „królem walców” budzą do dzisiaj zachwyty, tak, jak niechęć go zawsze od chwili swego powstania. Niema prawie człowieka, któryby się nie poddawał władczemu czarowi jego operetek, wspaniałych walców, czy też frywalnych polek. To też prawdziwą rozkoszą dla ucha będzie dzisiejszy koncert o godz. 19.00, składający się z utworów Jana Straussa, w wykonaniu orkiestry radiowej pod dyktando młodego utalentowanego kapelmistrza Mieczysława Mierzejewskiego, przy współudziale śpiewaczki Lucyny Szczepańskiej.

JULJUSZ KADEN-BANDROWSKI

O godz. 19.50 Juliusz Kaden-Bandrowski, członek akademii literatury, zabierze głos przed mikrofonem warszawskim w feljtonie aktualnym na temat „Najwięksi pisarze świata — o światowym kryzysie tatra”.

Z POLSKIEGO T-WA KRAJOZNAWCZEGO.

Dnia 3 listopada, jako w pierwszą sobotę miesiąca, rozpoczyna się sezon zimowy odczytem członka zarządu inż. A. Nalepińskiego o Krzemieńcu. W miesiącu tem, stanowiącym dzięki małowinnemu położeniu perłę Wołynia, przed 125 laty przyszedł na świat J. Słowacki. Odczyt będzie ilustrowany obrazami świetlnymi. Po odczycie — skromna herbatka towarzyska.

Wejście dla członków bezpłatne, dla wprowadzonych gości — 50 groszy. Zbiórka o godzinie 20-ej.

Jak Axel Munthe odzyskał wzrok
Poeta dobroci znowu widzi świat

Donieśliśmy niedawno, że znakomity pisarz szwedzki dr Axel Munthe, autor słynnej „Księgi San Michele” odzyskał drogą operacji w 77 roku życia wzrok, który kilka lat temu utracił.

Obecnie nadchodzą szczegóły wydarzenia, które zainteresowało cały świat kulturalny.

„Widzę, naprawdę widzę panie — oświadczył z pełnym szczęściem drzeniem w głosie dr Munthe. Ale w tym głosie wyczuwało się lekkie wahanie, jakgdyby sam jeszcze nie wierzył w ten cud.

Zupełnie prawie ślepy stary pan, którego musiano prowadzić za rękę i karmić, przybył przed dziesięć laty do Zurychu. Zaledwie mógł rozróżnić, czy jest na dworze ciemno, czy jasno. Z swą stałą towarzyszką, a równocześnie towarzyszką i sekretarką, baronową Uexkill zamieszkał w pensjonacie, położonym wprawdzie w centrum, ale w dzielnicy ogrodowej, tak, iż nie dochodzi tu hałas miasta. Kto jak on spędza długie lata w idyllicznym Anacapri, nie znosi więcej atmosfery wielkomiejskiej.

Axel Munthe wybrał dobrze jego pensjonat to cichy w kwintny dom, jego gospodyn, to miła, młoda, bardzo przystojna, wiedeńska, a goście — z gościami poeta jest też zadowolony, ponieważ respektują jego życie i jaknajmniej się o niego troszczą.

Opowiadają, że kiedy przybył do Zurychu, był bardzo smutny, osowiały i nerwowy, choć postać jego była niepochoylona. Nigdy tylko na twarzy tego słynnego z gołębiej dobroci człowieka nie wykwiłał uśmiech. Wstawał wczesnym rankiem i w towarzystwie swej sekretarki robił długie spacerki, podczas śniadań, obiadów i ko-

lacji nie mówił ani słowa i wy-dawał się przetrwać smutne myśli. W dwa dni później prze-niósł się na klinikę okulistyczną prof. Vogla.

Była to ciężka operacja o bardzo niepewnym wyniku, ale się udała.

Od tego dnia nie spoczywał telefon ani w klinice, ani w pensjonacie. Olbrzymia część połączeń międzymiastowych w Zurychu dotyczyła sprawy dr Munthe. Najwięcej dzwonyły Sztokholm, Paryż, Rzym, Wiedeń i Madryt. Cała powódź decesz zalewała biurko sekretarki, w tem bardzo wiele z egzotycznych krajów, a więc m. in. Japonii i Chin. Treba wiedzieć, że książki Axela Munthe tłumaczone są na 25 języków obcych, przyczem charakterystyczne jest, że ostatni w rzędzie przekład dokonany został niedawno we Francji. To zdumiewające opóźnienie tłumaczy się tem, że francuzi nie mogli puścić na rynek księgarski książki — mamy na myśli „Księgę San Michele”, której autor tak ostro krytykuje francuski świat lekarski. Dopiero po długich walkach uzyskał na kładca francuski u autora skreślenie tych miejsc, które są tak przykre dla charakterystyki profesora Charcot, z którego Paryż jest szczególnie dumny.

Jeśli mówimy o działalności dr Munthe, to warto zaznaczyć, że jego „Lettres to the Times”, w których z niesłychanym zacięciem walczył w obronie rozspiewanej gromady ptasząt, odniosły dziwny skutek. W parlamencie angielskim został uchwalony bill, zakazujący sprzedawania i trzymania w klatkach ptaków leśnych. W ten sposób położono kres cnwntaniu i więzieniu śpiewaków leśnych. Na Capri stworzono nawet rezerwat, gdzie nie może się stać żadna krzywda pie-

rzastym przyjaciółom Axela Munthe.

Ale najważniejsze, że wielki pisarz jest znowu w swoim pensjonacie pełen podniosłych uczuć, jakby na nowo odzyskał życie. Tylko, że lekarze zalecili mu bezwzględny spokój. Dziwna rzecz — mówi jego towarzyska, typowa angielska, światowego typu dama — nawet mnie samej nie znał, mi-

mo, że od tylu lat ze mną współpracuje. A teraz mnie widzi.

Axel Munthe zostaje jeszcze przez krótki czas w Zurychu, poczem wyjeżdża na kilka tygodni do Szwecji. Stamtąd wraca do swego ulubionego Anacapri o wiecznie lazurowym niebie i wiecznie rozspiewanej ptaszęcej gawiedzi.

VENERA GUM...? PROPHILACTIC

Teatr i muzyka

TEATR MIEJSKI

Dziś o godz. 4-ej oraz w poniedziałek o godz. 8,30 wiecz. po e-nach zrzeczeniowych komedja „Zwy-siężyłem kryzys”.

Dziś wiecz. sztuka „Dama w białym”.

BANDYCI W ŁODZI.

Dzisiaj o godz. 12-ej w południe w sali filharmonji odbędzie się jedyny występ zespołu teatru rewjowego „Stara banda” z Warszawy. Wszyscy doskonale wiedzą, że spiritus movens niezapomnianego „Qui pro Quo”, a następnie „Cyganerji”, był znakomity konferencier, kaplan rewji artystycznej z powołania, Fryderyk Jarossy. On właśnie stoi na czele „bandytów”, gwarantując swoją osobą wysoki poziom widowiska, zarówno co do treści, jak i co do formy. Obok Jarossy’ego ujrzymy Stefcię Górską, doskonałą diseusę i pieśniarkę, która nie tylko umie odtwarzać, ale również sama pisać teksty i komponować muzykę do swoich melodeklamacji, czyniąc wszystko z nieodpartym wdziękiem i nieprzeciętnym talentem. Ozdobą zespołu jest znana zresztą łodzianom z jak-najlepszej strony Zosia Terne, któ-

rej talent estradowy znacznie się w ostatnim roku pogłębił i wyszła chętnia.

Obok tych asów cały szereg „pomniejszych bandytów”, dobranych jednak bardzo starannie i przez mistrza Jarossy’ego odpowiednio wyszkolonych.

Nie ulega wątpliwości, że „bandyci” cieszyć się będą w Łodzi wielkim powodzeniem, na które zresztą w zupełności zasługują.

RITZ Karmir wiertny trym ustom
7 RUE JADIN-PARIS
RITZ

Teatr „Rozmaitości”.

Ostatnie dni występów znakom. artystki **Idy Kamińskiej**

Dziś, w niedzielę, o godz. 4.30 po senach jednolitych cały parter 1 złoty
„A dank fun kinder”
o godz. 7.30 punkt. po senach jednolitych cały parter 1 złoty
„MY KOBIETY” (Sprawa Moniki)
o g. 9.30 wiecz. Największa sensacja Łodzi
„A dank fun Kinder”

najnowocześniejszy najidealniejszy
RADJOODBIÓRNIK
DOBY OBECNEJ
zł. 280 - zł. 425
DOGODNE WARUNKI SPŁATY
ZADZWOŃ — TELEF. 246-33
-WSTAWIMY BEZ ZOBOWIĄZANIA DO KUPNA
ŁÓDŹ, PIOTRKOWSKA 87

Dżuma pszczoł

Pszczoły ulegają, tak jak ludzie różnego rodzaju chorobom zakaźnym. Istnieje np. „dżuma pszczoł”, epidemja, która niszczy w ciągu krótkiego czasu całe roje. Choroba ta wywołana jest przez bakcyll, wykryty niedawno przez prof. Armbrustera z instytutu pszczelarskiego w Berlinie. Bakcyll ten atakuje larwy, które umierają pod swą osłoną z wosku. Zepsute komórki wosku tworzą rodzaj skorupki, którą pszczoły usiłują początkowo zerwać, ale choroba

szczy się bardzo szybko, i rój zmuony jest, że ile posiada jeszcze dość siły opuścić ul.

SALA FILHARMONJI
tel. 213-84.
W środę, dnia 31 października o g. 8.30 wiecz.
IV Koncert Mistrzowski
Mikołaj ORŁÓW
pianista światowej sławy.
W programie utwory Taniejewa, Brahmsa, Schuberta, Liszta, Schumanns, Skrjabin, Szymanowskiego i innych.
Bilety do nabycia w kasie Filharmonji

Kino dźwiękowe
„CZARY”
Cegielniana 2
Dziś i dni następnych!

I. **Buck Jones**
w filmie p. t. **Bohater z Monte Grande**
W gł. rol. kobiecych: **Mona Maris i Doris Hill**
Początek seansów o godz. 12-ej.

II. Jedyny autentyczny reportaż PAT. — Międzynar. wielki turniej lotniczy
„CHALLENGE 1934 r.”
zwyństwo bohaterów lotników kapitana Bajana i Płonczyńskiego
— Na pierwszy seans ceny niższe.

Blokada złota

W „Financial News” ukazał się artykuł od redakcji p. t. „Blokada złota”, który omawia sytuację gospodarczą w krajach bloku złotego. Artykuł ten, napisany w związku z konferencją brukselską, zasługuje na zainteresowanie o tyle, że odzwierciedla poglądy angielskie na sprawy gospodarcze krajów, o ustabilizowanej walucie. Poglądy te, skądinąd znane, są w niektórych wypadkach, zwłaszcza w odniesieniu do zachodnio-europejskich krajów o walucie złotej — dość trafne, w innych wypadkach wzbudzają jednak zastrzeżenia. Temniemniej przytoczenie tych poglądów jest z wyżej wyluszczonej względów, dość interesujące.

W staraniach swoich rozszerzenia handlu w ramach bloku złotego — mówi pismo — odnośnie rządu idą za przykładem krajów bloku sterlingowego, które jednak bez tak skomplikowanej organizacji zawarły między sobą szereg dwustronnych umów. Jednak mimo większych zdolności organizacyjnych blok złoty nie osiągnął tak pomyślnych rezultatów, jak blok sterlingowy. Przyczyna leży w tym, że blok sterlingowy, popierając wzajemne obroty towarowe, płynął ogólną falą wypadków, podczas gdy blok złoty idzie pod prąd wypadków. Dwa kraje bloku sterlingowego z łatwością mogą się umówić, aby więcej od siebie kupować, albowiem wobec spadku ich walut mogą taniej zbywać towary, aniżeli kraje, nie należące do tej grupy. Kraje te zgadzają się nabywać towary w najtańszym źródle, natomiast preferencyjne traktowanie wśród krajów bloku złotego oznacza zgodę na kupowanie towarów tam, gdzie są one najdroższe. Wobec wzajemności umowy kraje bloku złotego będą w każdym razie również w stanie zwiększyć swój eksport, przyczem dopomogłoby to im w wysiłkach utrzymania stałości waluty.

Ale drugą stroną medalu jest możliwość zwyżki cen w krajach bloku złotego. Jedną z przyczyn, dlaczego te kraje z powodzeniem obniżyły swe ceny, leży w fakcie, że wobec deprecjacji walut bloku sterlingowego kraje bloku złotego były w stanie nabywać tam towary po niższych cenach. Taniłość tych importowanych artykułów przyczyniła się do obniżenia kosztów produkcji i kosztów utrzymania w krajach bloku złotego.

Gdyby krajom bloku złotego faktycznie udało się pokrywać większy procent swego zapotrzebowania wewnątrz bloku, rezultatem byłaby ogólna zwyżka cen wewnętrznych. Utrudniłoby to eksport do krajów poza grupą złotą. Dlatego — twierdzi pismo, — wątpliwe jest aby eksport krajów bloku złotego mógł wzrosnąć nawet gdyby rezolucje brukselskie zostały wprowadzone w życie. Na dłuższą metę jedynym otwartym kursem dla krajów bloku złotego byłoby iść za przykładem Niemiec, izolując się od poziomu cen światowych i utrzymując za pomocą sztucznych środków taką objętość eksportu, jaka byłaby wymagana do poparcia zapotrzebowania na import.

Kraje bloku złotego jednak z wyjątkiem być może Włoch, nie mogą iść za przykładem Niemiec, gdyż wymagałoby to w znacznym stopniu interwencji państwa.

Wątpliwe jest — kończy pismo — czy umowa brukselska ochroni te kraje od ostatecznej konieczności dewaluacji, jest niemal pewnym, że nie zapobiegnie ona chwilowemu posunięciu deflacyjnym, które mogą się stać hamulcem dla poprawiającej się konjunktury.

KUSNIERZ
Ch. W. TYGIER
Piotrkowska 114, tel. 200-67
powrócił
przyjmuje zlecenia na sezon bieżący

OTWORZYĆ DRZWI!

Emigracja polska zajmuje drugie miejsce w świecie

W sali Tow. Kredytowego odbyło się w piątek inauguracyjne zebranie naukowo-dyskusyjne pod przewodnictwem rektora dr. Viewegera. Ma ono być zarodkiem Łódzkiego Tow. Naukowego, nieaktualnego w chwili obecnej, ale możliwego w dalszej przyszłości i początkiem szeregu okresowych zebrań naukowych, dla szerszego lecz zamkniętego grona słuchaczy, którzy mogliby zabierać głos w dyskusji.

Na porządku dziennym piątkowego zebrania znajdował się referat prof. H. Gliwica

„Emigracja gospodarcza”. Prelegent podkreślił na wstępie, że obecne życie gospodarcze ma swoisty charakter dzięki paradoksom gospodarczym, które na nim ciąży. Jednym z nich jest

dążenie do samowystarczalności poszczególnych państw, gdy tymczasem życie gospodarcze każdego kraju rozwija się na

tle międzynarodowym całego świata. Odegrały tu rolę dominującą — zdobycze techniczne, które ostatecznie zamknęły drogę do powrotu do małych cyfr, a otworzyły

perspektywy obejmujące cały glob ziemski.

Praca ludzka jest taksamo towarem, jak każdy inny, a kieruje nią popyt. Na tem tle rozwijała się emigracja ludzi we wszystkich krajach europejskich, gdyż głównie biali zdolni są dać pracę celową i wydajną. Pierwszorzędny i poszukiwany materiał emigracyjny tworzą zawsze skandynawowie, jako

urodzeni pionierzy.

Stanowią oni duży odsetek emigrantów wogóle i odgrywają poważną rolę dzięki wysokiej kulturze.

Pierwsze miejsce w świecie emigracyjnym pod względem liczebności zajmują Irlandczycy, którzy tworzyli typową emigrację rodzinną. Rezultaty tej emi-

gracji do Ameryki głównie i Australii były takie, że w kraju pozostało (pod wpływem głodu w roku 1842 i srogości władz angielskich) zaledwie 3 miliony ludności, a 9 milionów Irlandczyków żyło poza jego granicami. Ci emigranci wywalczyli niepodległość swego kraju.

Drugie miejsce jako kraj emigracyjny zajmuje Polska.

Polacy nie posiadają wybitnych zdolności pionierskich. Nie są urodzonymi kopaczami ziemi, kamieniarzami, jak włosi, wynajmowani do budowania wszystkiego. Ale ich siła atrakcyjna, polega na tem, że z konieczności mają się najcięższych robót i te najcięższą pracę wykonują dobrze.

Polscy rolnicy przyzwyczajeni w kraju do pracy pod gołym niebem, pracują na emigracji w kopalniach.

Górnicy polscy stanowią we wszystkich zagłębiach węglowych znaczny procent.

I właśnie ten zawzięty w pra-

cy górnik polski ujarzmiający żywioł kamienia, był na obczyźnie tym, który bezpośrednio stykał się z obcymi i przypominał o istnieniu Polski.

Następnie profesor Gliwice omówił specyficzne warunki emigracji angielskiej, która kierowana jest do dominjów hiszpańskich i portugalskich, która odpływa do kolonii własnych i zupełnie swoistej emigracji żydowskiej, której specjalnością jest zawód krawiecki.

Emigracja jest objawem poza danym i w życiu gospodarczym oznacza życie i postęp. Gdy życie gospodarcze zamiera i państwa się zamykają dla imigrantów,

emigracja mimo to nie ustaje, gdyż pędu życia nie nie powstrzyma. W Ameryce np. wstrzymano emigrację europejską, ale Amerykanin nie chce się deklasować i korzysta z pracy emigrantów meksykańskich.

Profesor Gliwice omówił jeszcze kwestję, czy emigracja służy tylko celom gospodarczym czy także demograficznym. Ołóż w Ameryce emigracja nie nie udziału pod tym względem, przeciwnie rozrodczość rdzennego Amerykanina spada.

Stanowisko prof. Gliwica, że emigracja jest czynnikiem dodatnim w życiu gospodarczym poparł w dłuższym przemówieniu prof. Dziewulski, z Warszawy, zaproszony na inaugurację łódzkiego zebrań naukowych.

Następnie rozwinęła się ożywiona dyskusja, przyczem i prelekcja i dyskusja dowiodła, że Łódź bardziej od innych miast interesują sprawy gospodarcze i każde omówienie możliwości wywrzenia na szerszą arenę jest iakby uchyleciem zamkniętych drzwi. Trzeba organizacji i umiejętnej polityki gospodarczej, aby takie

drzwi otworzyć szeroko i dać życiu przez nie przepływać

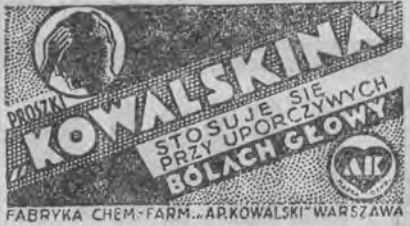
P. W.

Interesy Palestyny z Hitlerją

Import niemiecki wzamian za pomarańcze

Za pośrednictwem Banku Anglo-Palestyńskiego w Londynie sfinansowana została większa transakcja kompensacyjna między Niemcami i Palestyną. Niemiecy importerzy otrzymali prawo pokrycia importu pomarańczy palestyńskich, wartości narazie 4 milionów marek za pośrednictwem specjalnego konta na rzecz Anglo-Palestin-Bank w Londynie. Pośrednikiem finansowym w tej transakcji jest znany dom bankowy Warburga. Sumy te będą mogły być zużyte na pokrycie niemieckiego eksportu na rynki Dalekiego Wschodu, do Indji brytyjskich oraz Egiptu.

Zapłata ma być uskuteczniiona w połowie za pośrednictwem tego konta markowego, w połowie zaś



Funt znowu spadł

Wahania na wszystkich giełdach

Po chwilowej poważniejszej zwyżce funta zagranicą i w Polsce, zaobserwowano ponowny spadek tej waluty. Zapotrzebowanie na funty ostatnio uzależnione jest wyłącznie od tendencji. Przy mocniejszym nastroju popyt się zwiększa, przy spadku kursu, maleje również zapotrzebowanie. Analogiczne zjawisko zaobserwować można ostatnio przy podaży funtów, gdzie jednak przy mocniejszej tendencji podaż wydadtnie się zmniejsza, a w razie osłabienia tendencji, podaż wzrasta.

Również wczoraj zanotowano znaczne zwiększenie podaży, w wyniku spadku kursu. W obrotach prywatnych kurs wahał się 26,35 — 26,25, Bank Polski płacił 26,11, o 7 punktów mniej, aniżeli przedwczoraj.

Dolar został w Banku Polskim obniżony o 1 punkt do 5,23, 5,24, 5,26. W obrotach prywatnych kurs wahał się 5,26 — 5,25.

przy pomocy dewiz tak, że należność uzyskane za import pomarańczy umożliwią wywóz niemiecki w podwójnej wysokości.

Ponieważ przywóz pomarańczy z Palestyny do Niemiec w okresie

pierwszych 8 miesięcy r. b. zwiększył się o 100 proc. do sumy około 9 milionów marek, projektowane jest rozszerzenie tego układu na większą kwotę

Przeciwko przymusowemu kartelowi

fabryk przetworów ziemniaczanych występuje Łódź

W związku z projektowaniem stworzenia kartelu przymusowego fabryk przetworów ziemniaczanych, Izba przemysł-handlowa w swoim czasie przesłała do związku izb wniosek o negatywnym ustosunkowaniu się do tej sprawy.

Izba przeprowadziła w sferach zainteresowanych szczegółową ankietę, wyniki której przesłano związkowi izb.

Jak się okazuje konsumpcja krochmalu ziemniaczanego wynosi w

przemysle włókienniczym około 3 tysiące ton rocznie, wartości ponad milion złotych. Nieunikniona zwyżka cen tego artykułu w wypadku dojścia do skutku kartelu przymusowego musiałaby spowodować nowe poważne obciążenia dla przemysłu włókienniczego, co specjalnie dotkliwie odczuliby przemysł włókienniczy zainteresowany w eksporcie wyrobów swych na rynki zagraniczne.

Bank filmowy

finansować będzie produkcję austriacką

Donoszą z Wiednia, że projekt stworzenia specjalnego banku dla przemysłu filmowego został już zatwierdzony przez ministra finansów. Kapitał tej instytucji w wysokości 3 milionów szylingów wpłacony będzie w pełnej wysokości przez finansistów austriackich, wloških, czeskosłowackich i szwajcarskich. Wytwórcy filmów, które będą chciały uzyskać kredyt w tej

instytucji, będą musiały dowiedzieć, że są w możności pokryć 30 proc. kosztów produkcji filmu z własnych kapitałów oraz, że dany film znajdzie nabywców wśród większych wypożyczalni austriackich. Przedsiębiorstwa, które odpowiadać będą tym wyniomom, uzyskają kredyty w wysokości dwóch-trzecich kosztów produkcji filmów na okres 7 miesięcy.

Upadłości, nadzory, układy

Do wydziału handlowego przesłana została przez sąd apelacyjny sprawa upadłości firmy „Szmarağa i Goldberg”, farbiarnia i blacharnia (Łagiewnicka 45).

W sprawie tej złożył skargę incydentalną pełnomocnik wierzycieli Sz. Frenkla, firmy „Z. Rydzewski” i „J. Prietz” o uchylenie decyzji sądu okręgowego, zatwierdzającej związek wierzycieli.

Sąd apelacyjny skargę wierzycieli pozostawił bez rozpoznania.

W sprawie firmy „Ekonomia” należącej do Chrzanowicza, Prawa

i S-ki (Górny Rynek 5-6), ogłoszonej w 1926 r., sąd z uwagi na to, że upadły niekiedy do Ameryki i wobec braku aktywów — postępowanie umorzył.

W październiku wpłynęło do sądu handlowego podanie firmy „Bracia A. i R. Milgrom”, sprzedaż wyrobów manufakturowych (Piotrkowska 36) o udzielenie odroczenia wypłat na 3 miesiące.

Obecnie wyznaczono termin rozprawy na 20 listopada przy jednoczesnym wyznaczeniu biegłego w osobie Wł. Dynensona.

5 FLEURS POUFRE FORVIL



WONNY PYŁ PIĘCIU WYBRANYCH KWIATÓW

składa się na doskonały puder roślinny 5 Fleurs, Forvil. Miałki, dobrze przylega, nie szkodzi cerze, nadając jej świeżość i młodość, a przytem posiada subtelny, naturalny i trwały zapach kwiatów.

5 FLEURS POUFRE FORVIL

Gdy w Polsce panuje cisza cały świat przygotowuje się do olimpiady

Organizatorzy najbliższych igrzysk olimpijskich, Niemcy, dawno zaczęli już prace przygotowawcze zarówno techniczne jak i sportowe. Techniczne przygotowania odnoszą się w pierwszym rzędzie do urządzenia specjalnych terenów olimpijskich. Na te cel przeznaczono stadion w Grünwald, który w tym celu przebudowuje się specjalnie.

Rozpoczęto budowę pływalni, buduje się tor regatowy w Grünau i, po dokonaniu kilku poprawek, będzie niedługo gotowy. Tereny strzeleckie wyznaczone w Wansee, też poddane zostały nieznanym przeróbkom, podobnie jak tor żeglarski w Kilonii. Ringi bokserskie, tereny gimnastyczne, oraz tor kolarski znajdują się w pobliżu toru automobilowego na Avus. Nie zapomniano także i o wiosce olimpijskiej, która mieścić się będzie w odległości 14 km. od stadionu.

Igrzyskom nadają Niemcy charakter symboliczny. Już dziś opracowano w najdrobniejszych szczegółach plan sztafety, która prze-

niebie biegiem ogień ze starożytnej Olimpii do Berlina, już dziś drukiem się setki tysięcy afiszów i ulotek propagandowych. Początek igrzysk obwieści światu uderzenie w olbrzymi dzwon z napisem: „Zwołuję młodzież całego świata”

Niemcy postanowili zaprosić młodzież szkolną. Każde państwo ma prawo wysłać na igrzyska 30 uczniów i jednego kierownika, przy czym wszelkie koszty związane z podróżą, utrzymaniem, zwiedzeniem Berlina i wstępem na igrzyska, pokrywają gospodarze. Wszystko to czyni się dla propagandy. Widzimy z tego, że organizacja nie miecka dąży usilnie do uzyskania miana najlepszej w świecie.

Nie zaniebują Niemcy również pracy na polu sportowym. Na licznych kursach pod okiem wytrawnych instruktorów poprawiają swe wyniki czołowi zawodnicy, szkoli się młodzież gimnazjalną, a także ludzie nie mających dotychczas nic wspólnego ze sportem. Chodzi tu o wybranie jaknajliczniejszej i jak najsilniejszej reprezentacji, która by wywalczyła Niemcom prymat

w sporcie nie tylko europejskim, lecz i światowym.

Kroku Niemcom dotrzymują i inne państwa. Egzotyczna Japonia nie folguje w pracy. Pamiętamy jeszcze dobrze sensacyjne wyniki złotych pływaków na olimpiadzie w Los Angeles, a tu wciąż nadchodzi wieści o bicu nowych rekordów światowych, dziś już tak wyśrubowanych, że poprawienie ich o ułamek bodaj sekundy wydaje się ludzką niemożliwością. Holandia, Szwecja, Francja, też nie pozostają w tyle. Kanada liczy na swój hokej, Stany Zjednoczone w pierwszym rzędzie obsadzają lekką atletykę, pływanie, boks, zapasy, hippikę, wioślarstwo, Norwegia — królowa sportów zimowych — przygotowuje się do zwycięskiego odparcia ataku na jej domenę przez inne państwa skandynawskie. Jednym słowem wszędzie widać pracę przygotowawczą, wszędzie skrupulatnie wypełnia się nakreślony plan i zbiera się odpowiednie fundusze.

A u nas? U nas tymczasem panuje cisza. Rzucono wprawdzie hasło „Szukamy olimpijczyków”, ale realizacja jego nie przyniosła zadawalających wyników. Od czasu do czasu pojawia się jakieś wzmianki w pismach, ktoś wspomni o olimpiadzie w Berlinie na jakimś posiedzeniu, lecz o planowej i celowej akcji zakrojonej na szeroką skalę niema wogóle mowy. Czem dłużej trwać będzie ta cisza, tem mniejsze widoki na sukcesy sportu polskiego w Berlinie.

Bieg myśliwski św. Huberta

Jak już donosiliśmy, w dniu 3 listopada br. odbędą się tradycyjnym zwyczajem biegi myśliwskie św. Huberta organizowane przez dowódcę 4 grupy artylerji Łódź gen. bryg. Millera Stanisława.

Przewidziane są następujące biegi:

- 1) Bieg myśliwski dla oficerów, zawodowych garnizonu łódzkiego z przeszkodami o nagrodę przechodnią prezesa rady miejskiej.
- 2) Bieg myśliwski ogólnotowarzyski.

Biegi te odbędą się na terenach prywatnych na przedmieściu „Dół” na północ od toru kolejowego Zgierz — Widzew. Dojazd szosą Łódź — Brzeziny, tramwaj Nr. 1 i 6.

Pragnący brać czynny udział w biegu myśliwskim ogólnotowarzyskim panie - amazonki, jeźdźcy gentlemani, oficerowie i podchorążowie rezerwy, proszeni są o nadesłanie pisemnych zgłoszeń z podaniem nazwy konia na ręce sekretarza kpt. Wojciechowskiego 4 grupa artylerji Łódź, ul. 11 listopada 83, pokój 37 tel. 196-00 wewn. 20 do dnia 29 października 1934 r.

Punkt zborny dla uczestników biegu oraz zaproszonych gości w sobotę, dnia 3 listopada br. godz. 14 przedmieście „Dół” wzgórze 244.

Z NIWY AKADEMICKIEJ.

— Nigdy nie sądziłem, że wyższe studia są tak kosztowne.

— I zważ, tatusiu, że ja się uczyć względnie mało.

Nowy atak Europy na piłkarską hegemonję Anglii

Międzypaństwowy mecz piłkarski Anglja — Włochy odbędzie się w Londynie 14 listopada i będzie największą sensacją sezonu. Jest to więc w latach wojennych czwarte spotkanie reprezentacyjnego zespołu europejskiego z piłkarzami brytyjskimi. Najpierw doszło do skutku spotkanie z Hiszpanją, która pobita została na głowę 7:1, w r. 1932 przybyli austriacy, również jako reprezentacja państwowa i też przegrali w za-

szczytnym stosunku 3:4. później bawiła reprezentacja Francji. Wynik 4:1 dla Anglików.

Obecnie przyszła kolej na Włochy, tegorocznego mistrza świata, który ma przed sobą trudne zadanie rehabilitacji piłkarstwa kontynentalnego na terenie angielskim.

Sędzią tych sensacyjnych zawodów będzie p. Ohlson (Szwecja) sędzią meczu Polska — Niemcy.

Niemcy-Czechosłowacja 12:4 Ostateczny wynik meczu pięściarskiego

W uzupełnieniu podanej przez nas w dniu wczorajszym wiadomości o meczu pięściarskim Niemcy — Czechosłowacja o puchar Europy środkowej, odbyłym w Pradze dodajemy, że ostateczny wynik meczu brzmi 12:4 na korzyść pięściarzy niemieckich, gdyż w ostatniej parze w wadze ciężkiej Niemiec Eckstein pokonał Durdisa i zdobył dwa punkty.

20:28 i Austrią 3 mecze, 0 punktów 14:34.

Siódemkowy turniej piłkarski o puchar

Jak w roku ubiegłym Strzelecki klub sportowy organizuje z okazji święta niepodległości siódemkowy turniej piłkarski o przechodni puchar imienia inż. Wacława Wojewódzkiego, przewodniczącego miejskiego komiteta W. F. i P. W.

W turnieju udział biorą LKS., WKS., KS. Wima i SKS. Puchar jest obecnie w posiadaniu LKS., który zdobył go w roku ubiegłym.

Zawody odbędą się dnia 10 listopada (półfinały) i 11 listopada (finał) na boisku WKS. Dochód przeznaczony na biedną działalność szkolną m. Łodzi.

Wima--Makabi 1:1 (0:1)

Dwa rzuty karne niewykorzystane

Wczoraj na boisku WKS odbył się mecz piłkarski o mistrzostwo A klasy pomiędzy Wimą i Makabi. Zawody zakończyły się nierozegraną 1:1. Do przerwy prowadziła Makabi 1:0, zdobywając w 16 min. bramkę przez Chumeca.

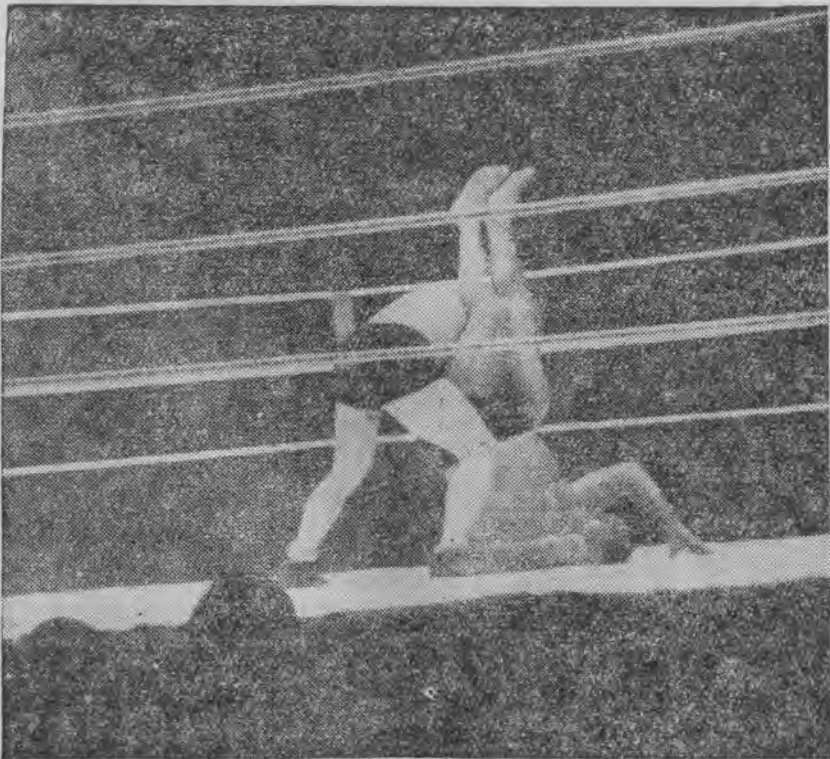
Naogół poziom zawodów był niski, gra ostra, chwilami nawet brutalna. Po pauzie wyrównującą bram-

kę dla Wimę uzyskał Lećmirski w zamieszaniu podbramkowym. Wima w pierwszej części meczu miała lekką przewagę, której nie potrafiła wykorzystać, po przerwie natomiast gra była bardziej wyrównana, zato nieciekawa. Zaznaczyć należy, że obydwie drużyny nie wyzyskały rzutów karnych. Sędziował słabo p. Bira.

Spokojnie śpi ten, kto swe kosztowności przechowuje w

safe'ie

Catch-as-Catch-Cann



W Paryżu rozegrano walkę mistrzowską, która trwała 1 godzinę 15 minut. Zwyciężył Stra ngler Levis rosjanina Kwaruani

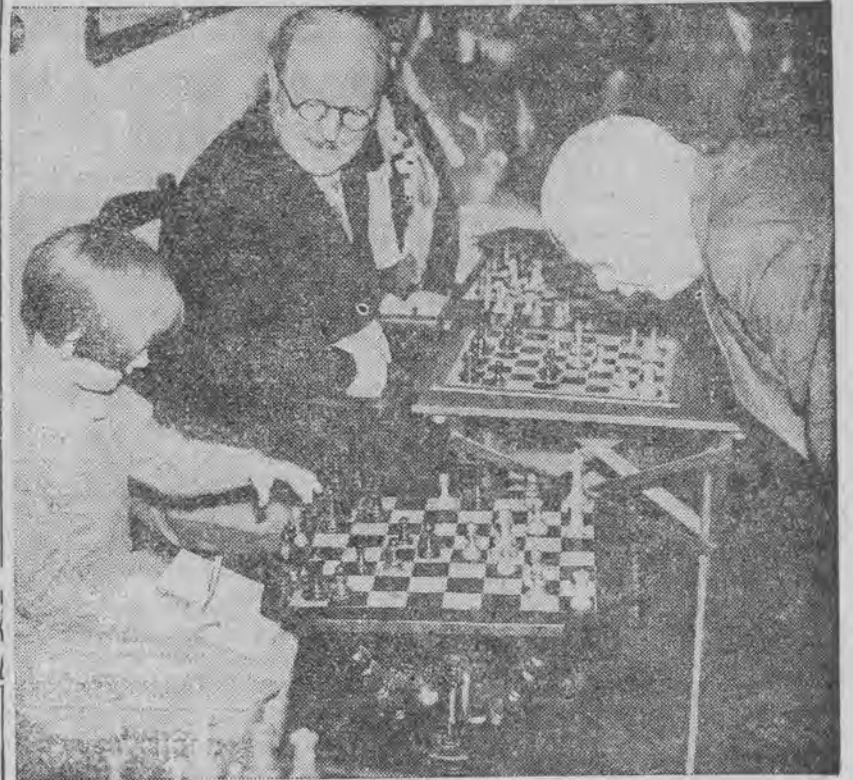
ZŁOTY MEDAL

Akademii Sztuki za najlepszą grę w pierwszej połowie 1934 r. otrzymała Sylvia Sidney za swą podwójną kreację w filmie Paramountu p. t. „Księżniczka przez 30 dni”

(patrz „ŚWIATOWID” z dn. 28 b. m.)

NASTĘPNY PROGRAM „CASINA”

Oryginalny mecz szachowy



Znakomity szachista angielski, Thomas, rozegrał mecz na kilkunastu szachownicach. Jednym z przeciwników mistrza był 8-letni Saunders, uchodzący za cudowne dziecko.



reż. J. Sternberg

DZIŚ

Marlena Dietrich

jako
Imperatorowa

Passe-partouts i bilety wolnego wejścia nieważne.

Dziś 2 poranki od 12—2 i 2—4 po cenach niższych!

REKLAMY NEONOWE

naszej produkcji wykonywa na terenie Łodzi i Wojew. jedynie

Biuro Techniczne "ELECTRIC"
Inż. I. TEITELBAUMA
PIOTRKOWSKA 85, tel. 227-99Ceny rewelacyjnie niskie.
Wykonanie pierwszorzędne.
Oferty i kosztorysy na żądanie.Pierwsza Polska Wytwórnia Lam
Katodowych i Rury Neonowej
„FRASTAR“, Warszawa**Rynek pieniężno-towarowy****Cedula giełdy łódzkiej**

Na wczorajszym zebraniu giełdy wem w Łodzi notowano:

	Sprzedaż	kupno
Dolary	5.25	5.24
Budowlana	48.25	48.—
Dolarówka	55.25	55.—
Inwestycyjna	117.50	117.—
Stabilizacyjna	79.25	78.75
Bank Polski	96.—	95.50

Tendencja utrzymana.

Warszawska giełda pieniężna

Na wczorajszym zebraniu giełdy walutowo-dewizowej w Warszawie tendencja była słaba, przy obrotach zwiększonych. Notowano: Berlin 213,30, Belgja 123,63, Holandia 358,45, Gdańsk 172,75, Londyn 26,28, wypłata telegraficzna na Nowy Jork 5,29,38, Oslo 131,90, Paryż 34,90, Praga 22,10, Szwajcaria 172,67, Włochy 45,35. W obrotach prywatnych: marka niemiecka 188,75, szyling austriacki 99, korona czeska 21,58, frank francuski 34,90, frank szwajcarski — 172,55, funt angielski 26,26, dolar 5,27, rubel złoty 4,58,50, dolar złoty 8,91, rubel srebrny 1,54, bilon 0,70. Bank Polski płacił za banknoty dolarowe 5,24.

AKCJE

Na rynku akcyjnym tendencja była mocniejsza, przy obrotach ograniczonych, jedynie większych transakcji dokonywano akcjami Banku Polskiego. Notowano: Bank Polski 96,50, Cukier 27,50, Lilpopy 11,10 — 11, Norblin 29.

PAPIERY PROCENTOWE

Dla papierów procentowych tendencja była niejednolita, przy większych obrotach 4 i pół proc. listami ziemskimi i 5 proc. Warszawy

The Christian Science Monitor

założony w roku 1908 przez p. Mary Baker Eddy Międzynarodowy Dziennik Wydawany codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt, przez Wydawstwo „The Christian Science Publishing Society, One Norway Street, Boston Mass.

Komunikaty dla kierowników tego pisma, artykuły i ilustracje, które mają być ogłoszone, należy kierować pod adresem

The Editorial Board of
The Christian Science Monitor.

Abonament reguluje się zgóry przez pocztę (ze wszystkich krajów) i wynosi:

rocznie	dol. 9 00
półrocznie	dol. 4 50
kwartalnie	dol. 2 25
miesięcznie	dol. 0 75
pojedynczy egzemplarz	dol. 0 05

The Christian Science Publishing Society,

Boston, Mass. U. S. A. wydaje:
The Christian Science Journal
Christian Science Sentinel
The Herald of Christian Science

w językach:
niemieckim, francuskim, skandynawskim, holenderskim.

Christian Science Quarterly
W Łodzi do nabycia w Tow. Zjednoczenie Wiedzy Chrześcijańskiej przy ul. Gdańskiej 91.

1933 r. Notowano: 3 proc. budowlana 47,50, 4 proc. dolarowa 54,40, 5 proc. kolejowa 64,25, 6 proc. dolarowa 74,50, 7 proc. stabilizacyjna 79 — 79,25, 4 i pół proc. ziemskie 53,75 — 54,25 — 54,13, 5 proc. Warszawy nowe 62,50 — 62,25. Transakcje dokonane a nienotowane, 4 proc. inwestyc. zwykła 117,50 5 proc. konwers. 67,50, 3 proc. państwowa renta ziemska odcinki po 5000 złotych 71,25, 7 proc. ślaska 69,50, 7 proc. warszawska dolarowa 66,63, za 8 proc. dillonowską chciano płacić 87, 6 proc. obligacje Warszawy 8 i 9 em. 56,50.

NOTOWANIA BAWELNY.

NOWY JORK
Loco 12.50 październik — listopad 12.18 grudzień 12.23 — 25, styczeń 12.28 marzec 12.29 — 30, kwiecień 12.32 maj 12.35 — 36, czerwiec 12.37.

NOWY ORLEAN

Loco 12.55.

LIVERPOOL.

Loco 6.92 październik 6.70 listopad 6.70 grudzień 6.69 styczeń 6.67 luty 6.65 marzec 6.63 kwiecień 6.60 maj 6.58 czerwiec 6.55 lipiec 6.54 sierpień 6.49 wrzesień 6.44 październik 6.40.

Egipska: loco 8.32 październik 7.98 listopad 7.98 grudzień 8.01 styczeń 8.04 marzec 8.09 maj 8.14 lipiec 8.17.

Upper: loco 7.28 październik 7.14 listopad 7.13 grudzień 7.13 styczeń 7.13 marzec 7.16 maj 7.19 lipiec 7.21.

BREMA.

Loco 14.37 grudzień 14.38 styczeń 14.25 marzec 14.23 maj 14.47 lipiec 14.55.

ALEKSANDRJA

Sakkelaridis: listopad 14.88 styczeń 14.81 marzec 14.70 maj 14.90. Ashmouni: grudzień 12.68 luty 12.70 kwiecień 12.76 czerwiec 12.83.

Kolumna PENSJONAT „Marja“

przeniesiony na sezon zimowy do komfortowej willi p. Peterzajla. Willa skanalizowana. Adres: Parkowa 3, tel. nr. 175

Montopinol—Glob środek przeciw gruźlicy, astmie i cierpieniom dróg oddechowych.

„Uniwersal“ leczy reumatyzm i wszelkie nerwobóle.

„Hebrollin“ środek przeciw liszajom, egzemie i łuszczycy.

Proszek—Glob od bólu głowy.
Bobo—Glob przysypka dla dzieci.
Krem—Bobo dla dzieci.

Zambur wyciąg roślinny usuwa przyczyny i skutki złego trawienia oraz reguluje żołądek.

Anthemor wyciąg ziołowy środek przeciw hemoroidom poleca Laboratorium przy Aptece Dr. far. St. Trawkowskiej w Łodzi.

PRZYCHODNIA WENEROLOGICZNA

Lekarsy specjalistów
Zawadzka 1, tel. 122-73
czynna od 9 r. do 10 wiecz.

Choroby weneryczne, moczopłciowe i skórne. Porady seksualne.

Stacja zapobiegawcza czynna całą dobę.

Dla Pań oddzielna poczekalnia Porada 3 zł.



puder tworzy karnację

Każdemu typowi urody odpowiada właściwa karnacja, zależnie od koloru włosów, oczu, skóry. Dla każdej karnacji—właściwy puder. Subtelne niuanse barw cielistych, delikatna gama odcieni róż, brzoskwini, morela, kwiatu wiśni—to 14-cie subtelnych odcieni pudrów w kolorach: Mandarine, Ambrée, Romeo, Pêche, Pêche foncée dla cery opalonej i kolor Pastel dla opalonej cery blondynek.

PUDER ABARID
„PERFECTION“

Panu D-rowni

H. Guisziałowi
Zachodnia 62

za prawdziwie ojcowską opiekę nad moją żoną podczas pologu w klinice „Linax Hacholim“ wyraża najgłębsze uznanie i najserdeczniejsze podziękowanie.

Abram Szpigiel, Zachodnia 52.

Uczcie się zawodu!!!

Kancelaria T-wa „Ort“ w Łodzi, Wólczańska 27, przyjmuje zapisy na następujące kursy i warsztaty zawodowe:

Pończosznictwo mechaniczne
Mechaniczny wyrób trykotaży,
Tkactwo mechaniczne,
Wyrób swetrów i rękawiczek,
Krawiectwo damskie i męskie,
Bielizniarstwo i krój,
Gorsciarstwo i krój,
Modniarstwo i zdobnictwo,
Ondulacja i manicure.

Kancelaria czynna codziennie od godz. 9-ej rano do 9-ej wieczór.

Jedyny nożyk do twardego zarostu



Gabinet kosmetyki higienicznej i toaletowej

Z. SZWALBE
powróciła

dyplom Uniwersytecki
Moniuszki 1, tel. 127-99.

Usuwanie wszelkich defektów cery.
Usuwanie bezpowrotnie i bez śladów szpecących włosów.
Przyjmuje 10—2 i 4—8 wiecz.

BILANS**Banku Handlowego w Łodzi, Sp. Akc.**

na dzień 30 września 1934.

STAN CZYNNY. 1) Kasa i sumy do dyspozycji w Banku Polskim, P. K. O. i Banku Gospodarstwa Krajowego zł. 8.615.79; 2) Waluty zagraniczne zł. 1.631.97; 3) Papiery wartościowe własne: a) państwowe zł. 36.721.13, b) papiery hipoteczne zł. 7.441.—, c) akcje zł. 103.232.46 razem zł. 147.394.59; 4) udziały i akcje w przedsiębiorstwach konsorcjalnych zł. 3.237.906.59; 5) Banki krajowe zł. 305.85; 6) Banki zagraniczne zł. 9.272.56; 7) Weksle zdyskontowane zł. 132.188.92; 8) Rachunki bieżące (saldo debetowe): a) zabezpieczone zł. 795.401.71, niezabezpieczone zł. 238.416.09 razem zł. 1.033.817.80; 9) Nieruchomości zł. 8.366.514.34; 10) Różne rachunki zł. 1.562.542.47; 11) Koszty i różne straty zł. 5.943.320.62; 12) Oddziały zł. 468.650.21; Suma bilansowa zł. 20.912.161.71.

STAN BIERNY. 1) Kapitały własne: a) zakładowy zł. 5.000.000.—, b) zapasowy zł. 397.956.46, c) inne rezerwy zł. 1.207.265.22, d) fundusz amortyzacyjny zł. 1.201.206.96 razem zł. 7.806.428.64; 2) Rachunek wierzycieli w myśl układu zł. 175.877.05; 3) Rachunki bieżące (saldo kredytowe) zł. 61.341.58; 4) Zobowiązania inkasowe zł. 100.—; 5) Rachunek subskrypcji akcji VI emisji zł. 3.398.674.46; 6) Banki krajowe zł. 140.000.—; 7) Banki zagraniczne zł. 4.562.564.40; 8) Różne rachunki zł. 424.824.51; 9) Procenty, prowizje, różnice kursowe i inne rachunki wynikowe zł. 1.131.921.82; 10) Oddziały zł. 468.495.73; 11) Specjalny rachunek przejściowy różnic kursowych zł. 2.742.023.69; Suma bilansowa zł. 20.912.161.71.

Obciążenie hipoteczne na nieruchomościach Banku zł. 4.407.000.—
Gwarancje zł. 8.000.—
Inkaso zł. 83.885.99.—

Tajemnicą powodzenia pięknej Pani
to tusz do rzes „MADELYS“ Paris

trwały i nieszczypliwy
nieodzowny w porze jesiennej.

przedst. na Polskę perfumeryja „MASCOTTE“,
Łódź, Piotrkowska 79.

PROF. FELIKS HALPERN
PIANISTA

mieszka obecnie
Al. Kościuszki 53, lewa oficyna II piętro.

Ceny kryzysowe

Instytut Kosmetyczny

Stawa

Piotrkowska 175, tel. 138-76

przyjm. od 10—2 i 4—8 w.
Bezpłatne usuwanie owłosienia najnowszą radykalną metodą bez śladów.

Kuracje odmładzające metodą hormonalną. Trwałe przyciemnianie brwi i rzęs.

Licytacja

posesji przy ul. Zakątnej 61/63
— odbędzie się dn. 7 listopada 1934 r.
Bliższych informacji udziela O. Wutke w miejscu, ul. Cegielińska 42, tel. 131-20, w godz. popoł. od 4—6-ej

Kupię Kreuzmaschine

na 20 wind, dwustronna lub jednostronna. Wiadomość tel. 192-10.

Pracownia **M. HEIMANA**

AL. 1-go MAJA 7, tel. 108-34
poleca na sezon jesienno-zimowy najnowsze fasony kostiumów, palt i futer. Specjalność: Kostiumy angielskie.

Instytut kosmetyczny
„DEA“

pod fachowym kierownictwem lekarza.

Cegielińska 15

tel. 149-07

przyjmuje od 11—2 i od 3—7 wiecz.

„HYGIENA“

Łódź, Andrzejka 1.

Przyjmuje wszelkie roboty, wchodzące w zakres czyszczenia szyb, frotowania, cyklinowania i drutowania posadzek. Sprzątanie biur i mieszkań oraz pakowanie okien i drzwi na zimę.

Ceny niskie.
Tel. 105-47 przyw. firmy RESTEL

Czynny do godz. 7-ej.

Kino MIMOZA
Łódź, Kilińskiego 178.

Od wtorku, dnia 23 do poniedziałku 29 października.

„Czarny kot“

W rolach głównych:

Borys Karłow i B. Lugosi. Nadprogram SLIM w miodowych miesiącach. UWAGA. Aby udostępnić, jak najszerszym masom bywanie w naszym kino-teatrze, **25 groszy.** Następnym programem **Parada Rezerwistów** obniżamy ceny biletów na I seansie, a mianowicie od **25 groszy.** Początek o 4, w soboty o 3, w niedz. i święta o 12, ostatni o 9 w. — Dojazd tramw. Nr. 0, 4, 6, 10 i 17.

KURSY KROJU, SZYCIA i MODELOWANIA

zatwierdzone przez Min. W.R. i O. P.

Liny KAUFMAN Piramowicza 2
róg Cegielnianej i piętro front. TELEFON 207-23.

Przyjmuje się zapytania od 10 r. do 7 w. — Po skończeniu wydaje się świadectwa.

Nowoczesną Pracownię Okryć damskich

OTWORZYŁ (b. kierownik i kroyczy) firmy GURT

I. Szwareberg

przy ulicy Piotrkowskiej 85 i Al. Kościuszki 28 dom przejściowy, I piętro, poprz. oficyjne.

Przyjmuje zamówienia z własnych i powierzonych materiałów pg. ostatnich paryskich modeli oraz ROBOTY FUTRZANE

Dr. med. **M. LEWINSONOWA**
chor. weneryczne i skórne (dla kobiet i dzieci)
PIOTRKOWSKA 86, front II p.
Tel. 143-63
przyjm. od 11-1 1-4-6 pp.
Ceny lecznicowe

GABINETY i SZKOŁA KOSMETYCZNA
Zatw. przez wł. Państw.
Dr. med. Lewinsonowej
Piotrkowska 86, front II p.
leczenie i pielęgnowanie cery i włosów.
Dla pracujących ulgi
Godz. przyj. od 10 r. do 8 w.

Dr. med. **G. FRIDSTEIN**
choroby wewnętrzne
przeprowadził się na
ul. Cegielniana 11, tel. 117-95
przyjmuje od 6-7 i pół wiecz.

Dr. med. **H. Rózaner**
Choroby skórne i weneryczne
Narutowicza 9, II p., front
Tel. 128-98
przyjmuje od 8-11 rano i 5-8 pop.
Od 1-2 przyjmuje
w Lecznicy przy ul. Zgierskiej 17

Dr. med. **Kucja MAKOWER**
CHOROBY SKÓRNE I WENERYCZNE (Kobiety i dzieci)
/ólczańska 117, tel. 149-39
przyjmuje od 9-11 i 6-8 w., niedz. i święta od 9-12-ej.
Ceny lecznicowe

TELEFON **123-33**
PRYWATNE POGOTOWIE LEKARSKIE
cynne w dzień i w nocy
Lejzonów 6 (Zielona)

Dr. med. **M. WOLFSON**
Chor. wewnętrzne
Narutowicza 2
tel. 128-83
przyjmuje 1-2 po poł. i od 5-7 wiecz.

Dr. med. **LUDWIK ROSENBERG**
powrócił
mieszka obecnie
Piotrkowska 152. Tel. 18-200
choroby wewnętrzne spec. chor. serea od 5-7-ej.

Dr. med. **JAKOBSON**
chirurg
Spec. Chirurgja Kostna (Złamania kości i zwichnięcia)
D-ra Sterlinga 22
(Nowo-Targowa) Telef. 174-42

ZAKŁAD LECZNICZO-WYCHOWAWCZY
dla dzieci nerwowych i cofniętych w rozwoju
— Dr. Med. W. SPEKTOROWEJ —
w Bodzi, ul. Pabjanicka 55.
TEL. 188-03
Zakład ma charakter szkoły — sanatorium. Mieści się w pięknej komfortowej willi, położonej w dużym parku poza miastem. — Stala opieka lekarska. Wykwalifikowany personel pedagogiczny. Gimnastyka lecznicza. Psychoterapia. — Dla dzieci przychodnich prowadzone są komplety przedpołudniowe. — Podczas miesięcy zimowych zajęcia w tych kompletach będą odbywać się w centrum miasta.

Dr. S. Kantor
Spec. chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych
przeprowadził się na
UL. PIOTRKOWSKA 90
tel. 129-45.
Przyjmuje od 8-2 i od 5-9 wiecz
W niedz. i święta od 8-2.

DOKTÓR **W. Łagunowski**
Piotrkowska 70, tel. 181-88
Spec. choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe (Leczenie niemocy płciowej)
Gabinet Roentgeno-lesniczy
Przyjmuje od 8.30 do 10.30 rano, od 1-ej do 2.30 pp., od 6 do 8.30 wiecz w niedziele i święta od 10-1
Oddzielna poczekalnia dla pań
Dla niezamożnych
Ceny lecznicowe.

Dr. med. **Wołkowyski**
przeprowadził się na ul.
Cegielniana 11 tel. 238-02
Choroby weneryczne, moczopłciowe i skórne
Przyjmuje od 8-12, 4-9 w.
w niedz. i święta od 9 do 1 po poł
Dla pań oddzielna poczekalnia

Doktor **REICHER**
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych
leczenie niemocy płciowej
Poludniowa 28, tel. 301-93
przyjm. od 8-11 rano i 5-8 w.
w niedziele i święta od 9-11 pp.

DOKTÓR **Z. Henrykowski**
Choroby skórne, weneryczne i płciowe
przeprowadził się na ul.
Piotrkowską 86, tel. 143-63
przyjmuje od 8-11 i od 6-9 wiecz
w niedz. i święta od 9-11 pp.
Dla pań oddzielna poczekalnia

Dr. Ludwik Falk
Choroby skórne i weneryczne
Nawrot 7, tel. 128-07.
przyjmuje 10-12 i od 5-7.

Lek.-dentysta **F. Boruńska**
powróciła
Al. Kościuszki 21, tel. 182-22.

Dr. med. **Niewiażski**
Specjalista chorób wenerycznych skórnych i moczopłciowych
Porady seksualne
Andrzeja 5, telef. 159-40
przyjmuje od 8-11 rano i od 5-9 w w niedziele i święta od 9-1
Dla pań oddzielna poczekalnia

Dr. med. **Heller**
Spec. chorób wenerycznych, moczopłciowych i skórnych
Traugutta 8. Tel. 179-89
Przyjmuje od 8-11 i od 4-8 wiecz.
w niedziele od 11-2 po poł.
dla pań oddzielna poczekalnia

Dr. med. **Juliusz Kokotek**
chor. wewnętrzne
spec. zakaźne
Cegielniana 7, tel. 163-90
przyjm. od 5-7 w.

Dr. med. **L. NITECKI**
powrócił
Spec. chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych
NAWROT 32, front I piętro.
Telefon 213-18.
Przyjmuje od 8-10 rano i od 5-9 w.
W niedz. i święta od 9-12 w poł.

Dr. med. **D. WAJSKOPF**
POWRÓCIŁ
Choroby wewnętrzne spec. żołądka, kłszek i wątroby. Rentgen.
Przyjmuje od 4-7.
Piotrkowska 101 tel. 114-82

Dr. med. **Artur Banasz**
chirurg-urolog
Wólczajska 23, tel. 139-88
przyjmuje od 4 do 6 pp.

DOKTÓR **H. SZUMACHER**
Choroby skórne i weneryczne
Piotrkowska 56 tel. 148-62
Przyjmuje od 1 1/2-4 pp. i o 6-9 w w niedz. i święta od 11-2 pp.
Ceny lecznic

Dr. med. **S. Kryńska**
Chor. skórne i weneryczne (kobiety i dzieci)
Stenkiwicza 34 telef. 146-10
godz. przyj. od 11-1 i 3-4 pp

Doktor **KLINGER**
spec. chor. weneryczn., skórnych i włosów (porady seksualne)
Andrzeja 2, tel. 132-28
Przyjmuje od 9-11 rano i od 6-8 w
W niedziele i święta od 10-12

Dr. med. **M. GLAZER**
Choroby skórne i weneryczne
Zachodnia 64
telefon 185-49
przyjmuje od 12-2 i od 7-8.30 w w niedziele i święta od 10-12 w poł.

Dr. med. **P. Hertz Szpolańska**
Choroby oczu
Przyjm. od 10 i pół-11 i pół 1 7-8
11 Listopada 32
tel. 235-06

Doktor **Doroła LEWY**
Choroby płuc
prześwietlania Roentgenem na miejscu
przeprowadziła się na ul.
Narutowicza 30, tel. 214-75
przyjmuje od 5-7.

Kino-teatr
Sztuka
Kopernika 16.
Pocz. w dni powsz. o 4-ej, w soboty, niedziele i święta o godz. 12-ej.
Sala dobrze ogrzana

Dziś i dni następnych!
Kapitalny film nowoczesny, który wzrusza najgłębsze uczucia p. t.
ŹLE KOCHANA
Tragedja rozkosznej dziewczyny, której skradziono prawa do miłości i macierzyństwa.
W rolach głównych:
Maureen O'Sullivan, Franchot Tone
romantyczna para nowoczesnych kochanków
Alice Brady — najgenialniejsza artystka naszych czasów jako matka pozbawiona uczucia miłości.
Rewelacyjna rewja. — Zachwycające tańce. — Upojne piosenki.
Następny program: „**KATARZYNA WIELKA**“ — Elżbieta BERGNER

Dźwiękowe kino
Przedwiośnie

Żeromskiego 74 | 76
tel. 129-88

Dziś i dni następnych!
MOJE MARZENIE, TO TY
W rolach głównych:
Liliana Harvey i Lew Ayres
Następny program: ŚMIERĆ ODPOCZYWA. Nowa kreacja Fredrica Marcha, przewyższająca „Dr. Jekyll’a”
Dziś, w niedzielę, dnia 28 października wyświetlamy **poranek dla młodzieży** p. t. „**Raj Podlotków**”
Anny Ondra
Najrozkoszniejsza gwiazda w najweselszym filmie p. t.

HALLO Mite! Polecam Panie! po najtańszych cenach modne welny na sukienki, spódniczki, bluzeczki i dziecięce sukieneczki oraz materiały szlafrokowe, pidżamowe, podszewkowe, przybraniowe, mundurkowe, fartuchowe, roletowe i wiele innych M. BRYL Piotrkowska 58.

Gabinet Roentgenologiczny

Dr. Garewicz

prześwietlanie, zdjęcia, roentgenolecznictwo.

Zdjęcia również w domu u chorego ul. Żwirki (Karola) 4, tel. 122-50, od godz. 11—3 i 5—7.

Dr. Feldman

Akuszerek-ginekolog

mieszka obecnie

Kilińskiego 113 (Nawrot 41) Tel. 155-77

Leczenie

krótkimi falami radiowymi

Choroby stawów, kości, mięśni, nerwów, skóry, narządów wewnętrznych kobiecych i t. d. w gabinecie terapii fizycznej Dr. POLAKA, Nawrot 7. Tel. 164-21

Dr.

Zofja Turynowa

choroby dzieci

Al. Kościuszki 22

(Piotrkowska 79) tel. 133-06

Przyjm. od 4 — 6 pp.

Dr. med.

Klara Margolis

gabinet fizykalnego leczenia (kwaro, diatermia, elektroterapia i t. p.)

Piotrkowska 113, tel. 165-17 od 10—1 i 3—7.

Dr. med.

Józef Imich

LARYNGOLOG

powrócił

Moniuszki 1, telefon 209-97

Lekarz- Dentysta

P. Hurwiczowa

Piłsudskiego 36, tel. 141-95

powróciła

przyjmuje od 9.30—11 rano i od 5—7 pop.

Na JESIEŃ poleca

Konfekcję

Swetry

Galanterję

Ponczochoy

Pledy

Koldry

Pantofle

Boty

Futra

Welny

Jedwabie

Firanki

Krawaty

Bielizna

dziecinna

i t. d.

OKAZJA! 10.000 beretów i 10.000 szali.

NAJTAŃSZE ŹRÓDŁO ZAKUPU

DOM TOWAROWY

WHOLE-WORTH

Łódź, Piotrkowska 98.

KARIOKE

ORYGINALNIE TANCZYĆ oraz wszelkich nowoczesnych tańców wyucza jedynie **Szkoła Tańców KAZANOWSKI i RUBINSZTAJN** Wólczańska 35. Tele. on 241-45.



Chcesz mieć zapewniony byt i usamodzielnic się? Zapieś się na półroczne zawodowe **Kursy Kroju, Szycia i Modelowania** damskiego i dziecięcego oraz oddział bielizniarstwa zatwierdzone przez Minist. W. R. i O. P. za nr. 3247 Mistrzynie Łódź. Izby Rzemieślniczej, Profesorski MÓD dypl. przez Akademię Paryską **P. SZEJNFINKIEL** Aleja 1 Maja nr. 20 (róg Żeromskiego). Telef. 236-27 Metoda nauczania łatwa, dostępna, praktyczna i wyraźniająca samodzielność. Po końcowym egzaminie świadectwa. Opłaty przystępne. Informacje i zapieś w kancelarii kursów od 10—20 godz. eodz. Prospekty bezpłatne.



FABRYKA MEBLI ROBERT SCHULTZ

daw. W. Thiede. Egz. od 1882 roku.

Łódź, Gdańska 112

Telefony: 142-65 i 114-80.

Poleca bogato zaopatrzonego skład w

Jadalnie - Gabinety - Sypialnie

oraz POKOJE MIESZKALNE.

Wykonuje kompletne urządzenia mieszkań **po niebywale niskich cenach!**

Zwiedzenie składu nie obowiązuje do kupna.

PLASZCZYKI wraz z kapeluskami

pg. ostatnich modeli

oraz **PLASZCZE** dla

UCZENIC już do nabycia u

Dawidowicza, PIOTRKOWSKA 6, front

1 p.

SETKI POSIADACZY

przekonało się, że **JEDEN** stale palący się

piec

American Union

raz w sezonie rozpalony ogrzewa równomierną temperaturą: całe mieszkanie, biuro, kino, duży lokal i t. p. Zapewniona **oszczędność 50%** w opale



Łódź, Narutowicza 27, tel. 154-23.

Na żądanie delegujemy bez żadnego sobowiązania naszego specjalistę, celem sbadania mieszkania

Lokale fabryczne (Zelbet)

w centrum miasta do wynajęcia

- 1) Sala parterowa 29 x 17.50 mtr. 1. XII 34
- 2) Sala „Ched” 13.50 x 11 mtr. 1. XII 34
- 3) Sala parterowa 26.75 x 7 mtr. 1. XII 34
- 4) Sala I piętro 41 x 17.50 mtr. od 1. 2. 35 r.

Dzwonić 179-30

od 8 do 12 rano i od 4 do 8 wieczór.

ŁÓDZKIE TOWARZYSTWO MUZYCZNE

SALA FILHARMONJI

NIEDZIELA, dn. 28-go bm. o godz. 4 p. p.

RECITAL FORTEPIANOWY

Artur Balsam

(laureat konkursu w Berlinie)

W PROGRAMIE: Bach, Liszt, Mozart, Brahms, Schumann, Mussorgski

Bilety w cenie od 50 gr. do 4.— zł. do nabycia w kasie Filharmonji. Dla członków Ł. T. M. **zniżka 50%**.

Drzewka OWOCOWE PARKOWE KRZEWY

róże, rośliny zimotrwałe, Dalje — Georginie poleca w wielkim wyborze

JERZY KOŁACZKOWSKI

Gospodarstwo ogrodnicze, **Telefon 221-00**

— **Łódź, Piotrkowska 241.**

Kwiaty cięte i doniczkowe. Nasłona.

Ceny jak w szkółkach. — Cenniki na żądanie.

Cukiernia „Zródło”

Przejazd 1. — Tel. 209-87 i 133-72

poleca Szanownej Klijenteli w swym największym i nowoczesnie urządzonej lokalu

wyborowe pączki po 15 gr.

śniadania i kolacje po 90 gr.

Wielki wybór czasopism i dzienników.

KINO-REWJA

AMOR

Pomorska 89, Tel. 248-05

Dojazd tramwajami 0 i 4.

Najtańszy teatr w Łodzi

Sala-centralnie ogrzana i wentylow.

Od czwartku, dn. 25 do niedzieli 28 października

pod kier. art. **WACŁAWA ZWIERSKIEGO**

prezentuje program Nr. 18 p. t.

Humor, śmiech, taniec, satyra!

Nina Janecka, Halina Jaczyńska, Zosia Kalinowska, Janusz Lassota, Igo Orsza i Wacław Żwirski

oraz nowozaangażowany znak. duet charakterystyczno-excentryczny **ERWESTÓW**

Na ekranie! **Betty Amann i Hary Wilcoxon**

w filmie salonowo-erotycznym p. t.

Ceny kryzysowe: od 54 gr. do zł. 1.09 gr. — Początek w czwartek i piątek o 6 wiecz., w soboty, niedziele i święta o godz. 3, początek ostatnich występów o g. 10.15 wieczorem.

Na scenie! Zrzeszenie Artystów Scen Łódzkich i Warszawskich

PST! PST! PUBLICZKO

Udział biorą:

Zespół powiększony!

Kino-Dźwiękowe

RAKIETA

ul. Sienkiewicza 40. Tel. 141-22

Dziś i dni następnych!
Wzruszający dramat
wg. powieści Hansa Falady

I cóż dalej, szary człowieku?

W roli gł. **Margareta Sulavan**

bohaterka filmu

„Zaledwie wczoraj”

Następny program: **Marsz Rakoczy'ego**

NIEBYWAŁY WYBÓR RADJOAPARATÓW na sezon 1935!

EMERSON • **POLSKI TELEFUNKEN ELEKTRIT** • **ARDO** super mod. 1935. **PHILIPS**

najmniejsze ameryk. 5 lamp. superheterod 5 pięknych modeli z zastosow. najnowszych zdobyczy radiotechniki

Pokazy i sprzedaż **RADIO AUDION**
Traugutta 1,
(gmach Grand Hotelu) telef. 155-71.

OGŁOSZENIA DROBNE

Nauka i wychowanie

MADAME FISZHAUT Parisienne diplômée Leçons de Français. particulières et à partir du 1-er Novembre par groupes. prix modérés. — Adresse: 24. Rue Gdańska.

MADAME enseigne anglais français allemand Pris réduits Visible 11—3 6—10. L'adresse Piotrkowska 82 u Kohn I p. prawo of. IV wejście.

FRANCUSKIEGO. — Absolwent Sorbony. Nauka metodą konwersacji. Śródmiejska 49, m. 4. Tel. 236-72. (od 10—12 i 5—7 prócz niedziel) 1 zł.

Okazyjnie do sprzedania

Kasy National najnowsze modele. Maszyny do pisania oraz meble biurowe **LEON TYBER** Piotrkowska 49 tel. 106-33

ENGLISH teacher gives lessons and conversation. Piotrkowska 48, l. 19, tel. 153-14.

KOMPLET freblowski N. Rangiewicz. Nauczanie. Gimnastyka. Zawadzka 21, front, II piętro, od godz. 3.30 do 6.30.

PRZEDSZKOLE R. Rozenówny, Zachodnia 59, przyjmuje dzieci od 3—7 lat. Zajęcia przed i popoł. Czesne niższe. 57-2

NIEMIECKIEGO udziela dr. fil. absolwentka niemieckiego uniwersytetu. Literatura, konwersacja, gramatyka. Przygotowanie do matury. Ul. Traugutt 6, portjer wskaże

MAGISTER praw udziela lekcji łaciny. Zgłosz. telef. 222-10.

MOTORY

Elektryczne nowe i używane po cenach najniższych. Warsztaty reperacyjne. Przewinięcie motorów i dynamo-maszyn. Instalacje elektryczne siły, światła i sygnalizacji wykonywa **Przeds. Inżyn. Elektro-Mechan.**

MAURZYCY RAK Cegielniana 19. Tel. 214-11 i 243-66.

MATURZYSTA - austriak, udziela lekcji niemieckiego i korepetycji. Zgłoszenia sub: „G. D.” do „Głosu Porannego”.

BUCHALTERJI WŁOSKIEJ i amerykańskiej oraz pisania na maszynie gruntownie wyucza za 25 zł. Skrócony kurs w ciągu 1 miesiąca. zł. 15.— Pisania na maszynie 6 zł. Udziela również korespondencji i arytmetyki handlowej i stenografii. Kilińskiego 50 popr. of. I piętro. Dla młodzieży szkolnej 20 proc. zniżki.

Kupno i sprzedaż.

Niebywała okazja!

Aparat do wlecznej ondulacji mało używany z chłodnym powietrzem okazjnie do sprzedania. — Oferty pod „Wieczny” do biura ogł. S. Fuchsa, Łódź, Piotrkowska 50.

LINGUAPHONE kurs francuski, nieużywany sprzedam okazjnie. Przejazd 19 m. 7; 3—4.

BIZUTERJE złoto srebro i kwiety, ty lombardowe — **KUPIJE I PŁACI** najwyższe ceny Zakład Zegarmistrzowski - Jubilerski **J. SOŁOWIEJCZYK**, Piotrkowska 54. — Warsztat na miejscu. —

MEBLE gotowe, pojedyncze i komplety od skromnych do najwykwintniejszych (od zł. 500.— za kompletne urządzenie pokoju). Wszelka zamiana. Poleca wytwórnia S. Bernacki, Piotrkowska 275 tel. 231-80.

STRADIWATT

Jedyny w swej klasie 2-lampowy odbiornik. Niezrównany w tonie, sile i selektywności. Ceny niższe. Sprzedaż na raty

RADJO-WATT Narutowicza 16

Lokomobile 45 H. P. na chodzie **DO SPRZEDANIA** tel. 210-25.

SERWIS stołowy oryginalny Rosenthal okazjnie do sprzedania Dzwonić 178-23 w godz. od 2—5.

OKAZYJNIE i tanio do nabycia maszyna do pisania oraz maszyna do liczenia. Obejrzeć w składzie piśmiennych materiałów: Herszkowicz, Narutowicza nr. 38.

KUPIĘ używany szwejsaparat. Oferty do „Głosu Porannego” „Centro”.

SKRZYPCE KONCERTOWE, śliczny cenny antyk 1656, dźwięk wspaniały, sprzedam nadzwyczaj tanio. Łódź, Sienkiewicza 60 Krzywiec.

KASA ogniotrwała do sprzedania tanio — Przejazd 36 m. 10

NOWOCZESNE firanki, stopy, kapy i obrusy poleca I. Żarnowska, Piotrkowska 87 m. 18.

FUTRA pg. najnowszych modeli wykonywa **najtaniej** Pracownia Kuśnierska

I. BOMBEL Zawadzka 6 telefon 118-62.

Różne

SZKOŁA TAŃCÓW Henrykowskiego, Gdańska 9, tel. 166-93, wyucza między innymi najnowszego taniec Kariokę. 41-2

Budżet rodziny

powinien bezwzględnie przewidywać niewielkie składki ubezpieczeniowe na wypadek choroby

Tow. Ubezpieczeń Wzajemnych na wypadek choroby

zwraca ubezpieczonym 75% kosztów leczenia. Wolny wybór lekarzy, aptek. Premje za zdrowie w postaci zwrotu części składek dla ubezpieczonych, którzy w ciągu roku nie korzystali ze świadczeń T-wa.

Informacji ustnych i pisemnych udziela:

Oddział w Łodzi **Piotrkowska 91** telef. 232-51.

DYWANY: perskie, krajowe, ręczne i maszynowe naprawia artystycznie zakład naprawy uszkodzonych dywanów H. Milgroma. Kilińskiego 18. 3694—10

ZGUBIONO kwit kaucyjny Elektrowni Łódzkiej na nazwisko Adolf Heilman, zam. Leszno 58.

ZGUBIONO weksel na zł. 100.—, platny dn. 12.11.1934 r., z wystawienia E. Neuman, Wielkie Piekary, na zlecenie A. Koplowicz, oraz 3 deklarówki za nr. 0426971, 0851169, 0901994. Powyższe unieważniam i ostrzegam przed nabyciem. Oddać za wynagrodzeniem. Frajberg, Pomorska 29

MATERJAŁY NAJPRZEDNIEJSZEJ JAKOŚCI

JANKOWSKI BIELSKO SPRZEDAŻ DETALICZNA ŁÓDŹ, PIOTKOWSKA 96

WYWIADY handlowe, majątkowe, rozwodowe sprawy. Kupno, sprzedaż majątków załatwia Biuro ul. Kilińskiego 180.

WIELKI WYBÓR NOWOŚCI NA SEZON **jesiennie-zimowy** PO CENACH PRZYSTĘPNYCH POLECA SKŁAD SUKNA **G. E. RESTEL** 84 ŁÓDŹ, PIOTKOWSKA 84 TELEFON NR. 121-67. SPECJALNOŚĆ: materiały frakowe i smokingowe. — Dla pp. oficerów znane materiały mundurowe F-my E. Piesch, Bielsko.

PRZYJME spółniczkę z 5000. Przy zwoity interes opłacalny. Współpraca pożądana. Cel również matrymonjalny. Oferty składać Fuchs, Piotrkowska 50 sub „Inteligentny”

WAŻNE dla pań! Z dniem 1-go listopada rozpoczynam 4-ro-tygodniowy kurs kroju i szycia luksusowych rekawiczek skórkowych metodą zagraniczną w kompletach lub pojedynczo. — Jednocześnie przyjmuję zamówienia na miarę z najmniejszych gatunków skór po cenach przystępnych. Gdańska 42, m. 4 tel. 118-32.

Pracownia **GORSETÓW** **DIVO** Traugutta 8, tel. 118-91 poleca nowe karnawałowe modele.

BUCHALTERJA — nauka prowadzenia ksiąg handlowych. — Opłata przystępna. Nauka pisania na maszynie 10 zł. Zaprowadzamy księgi i sporządzamy bilanse. Biuro: Cegielniana 25.

Należy zaopatrzyć okna na zimę! **TASMA PAPIĘROWA** **PODGUMOWANA** do uszczelniania okien do nabycia w Składzie Materiałów Piśmienn. **A. J. OSTROWSKI, S-cy** Piotrkowska 55.

POZNAM inteligentnego, sympatycznego pana (wiek 21—35 l.); chętnie ze znajomością języka obcego. Cel towarzyski. Oferty sub. „Miła”.

ŻALUZJE drewniane do wystaw i okien nowoczesnych wyrabia mechaniczna Stołarnia Bazarna 6 — tel. 15397.

MAM pokaźny kapitał i chcę współpracować. Czekam na propozycje. Sub. „Kapitał 20.000”.

SWAT zaprowadzony w najlepszych sferach żydowskich ofiaruje swoje usługi. Tel. 106-47.

ZGUBIONO kwit kaucyjny nr. 88964 Elektrowni Łódzkiej na zł. 10.—, na nazw. L. Rozenberg, ul. Narutowicza 58.

SZKOŁA PSÓW przyjmie do tresury wszelkiej rasy psy. Łódź Szosa Zgierska 47 Adolis.

BIURO PRZEPISYWANIA na maszynie „Stenotyp”, Łódź, Al. Kościuszki nr. 67 (róg Zamenhoffa) w podwórzu, parter, w długiej bramie, m. 20. 14560—2

SAMODZIELNY technik dentystyczny, mający kilkuletnią praktykę zagraniczną i dwa lata studjów dentystycznych, poszukuje posady, może być na wyjazd. Oferty sub. „Dentystyka”.

RUTYNOWANA pielęgniarka masażystka poszukuje pracy przy chorych lub towarzysystwa. Tel. 245-17, w godz. 10—2 pp.

MŁODY, 28-letni kawaler, podchorąży rezerwy, ze znajomością buchalterji i dłuższą praktyką, we fabryce włókienniczej — poszukuje jakiegokolwiek zajęcia, z którego mógłby się utrzymać w Łodzi. Łaskawe oferty sub. „En-Es” do „Głosu Porannego”.

URZĘDNIK biurowy nie żonaty poszukiwany. Oferty z życiorysem i podaniem referencji składać do adm. pod „A.B.C.”

AGENCI—KI intelekt. poszukiwani. Zarobek wysoki Ratner, Zawadzka 7, 4 — 6.

Choroby zwierząt (Specjalność — psy domowe) **Lekarz weterynaryjny** **M. A. Reich** powrócił przyjmuje codziennie od 9 do 1 i od 4—7 p.p. **Wyjazd do chorych zwierząt** Nawrot 1a, II p. Tel. 175-77 **Ceny lecznicowe.**

Kino-Teatr **„METRO”** PRZEJAZD 2 W rol. główn.: **Magda Schneider, George Alexander i Leo Slezak** orkiestry Filharmonji Wiedeńskiej, złożonej ze 150 osób.

Dziś poraz ostatni! **Czar Wiedeńskiego Walca** (Geschichten aus dem Wienerwald) Film mówiony i śpiewany po niemiecku. — Muzyka: Johanna Straussa Uwaga! Wiazanka walców Straussa w wykonaniu wielkie Nadprogram: Tygodnik Paramountu i Pata

Kino-Teatr **„ADRIA”** GŁÓWNA 1

Kino Teatr **MIRAZ** 11 Listopada 16 (Konstantynowska)

Dziś poraz ostatni! Rewelacyjny arcyfilm wykonany przy pomocy znanych agentów policyjnych p. t. **„TANCERKI z BUENOS AIRES”** (Handlarze żywym towarem) Dzieje lekkomyślnych, żądnych życia i użycia dziewcząt, które szajka handlarzy wywozi i sprzedaje do domów rozpusty. — W roli głównej uroczą **DITA PARLO.** Nadprogram: Tygodnik Paramountu i Pata. Następnny program: „SYN KING KONGA” **Ceny miejsc: 54, 85 i 1.09**

Elegancka Pani nosi bucik **A. Ogórek** Zawadzka 11.

z firmy

Specjalny dział wykwalifikowanego obuwia męskiego

Zdrastujcie, łodzianie! gdzie? już wkrótce w Alhambrze PRZEJAZD 34.

gum...?
OLLA
klejnot higieny

DYPLOMOWANY MISTRZ KUŚNIERSKI
S. LIFMAN, Łódź, Traugutta 10. Tel. 176-12
CENY PRZYSTĘPNE. Egzystuje od 1910 r.

Tańców J. Wajtraub, ul. Killińskiego 44 II podw. parter
najnowszych wyucza bez względu na zdolności dyplomowany nauczyciel
po powrocie z Krynicy wznowił lekcje pojedyncze i w grupach. Informacje i zapisy codziennie od 10 rano do 10 wieczór.
Uwaga: Za okazaniem niniejszego ogłoszenia udzielam zniżki. 620-4

Lokale

POD JULJANOWEM w prywatnej willi, Malwowa 9, dojazd tramwajem nr. 5, od zaraz do odstąpienia dla inteligentnego bohdziennego małżeństwa 1 duży pokój z kuchnią, pokój słuźbowy wraz z wszelkimi wygodami, bieżącą ciepłą i zimną wodą. 8823-2

2 **LOKALE** handlowe: 1) duży na parterze, piwnice, 2) 5-pokojowy na 1 piętrze oraz 4-pokojowe luksusowe mieszkanie do wynajęcia. Przejazd 36. Wiadomość: Herman, telef. 172-90, godziny biurowe.

DO WYNAJĘCIA od zaraz 6-pokojowe mieszkanie z wszelkimi wygodami, 2-gie piętro front, oraz 3-pokojowe na parterze. Wiadomość Narutowicza 30, m. 4, I piętro.

POKÓJ dla pana. słoneczny, umeblowany, z niekrepującym wejściem do wynajęcia od zaraz. Wiadomość Piotrkowska 211 m. 14,

POSZUKUJĘ stacji z opieką dla chłopca 16-letniego. Oferty sub. „Opieka”.

DWA frontowe pokoje oddzielnie — razem wynajmę solidnym osobom. Wólezańska 10, front II p. m. 15.

2 **POKOJE** z kuchnią z wszelkimi wygodami, słoneczne, od zaraz do wynajęcia. 11 Listopada 76.

SŁONECZNY, ładnie umeblowany pokój z niekrepującym wejściem i łazienką do wynajęcia. Piramowicza 5, front, m. 11.

POKÓJ dla jednego lub dwóch panów do wynajęcia. Południowa 31 front, II p. m. 6.

MIESZKANIE 4 pokoje z kuchnią, wszelkie wygody, słoneczne, II p front zaraz do wynajęcia. Wigury 13, skład mebli Thonet.

POKÓJ frontowy z niekr. wejściem 2-okienne, słoneczny, II p. do wynajęcia. Al. 1 Maja 29 m. 7.

ŁADNY pokój z meblami lub bez niekrepujące wejście do wynajęcia. Śródmiejska 39 9.

DO WYNAJĘCIA 5 pokoi z kuchnią, wszelkie wygody w nowo ezesnym domu, front, II p., Piotrkowska 161. Wiadomość u gospodarza.

POKÓJ umeblowany dla jednej osoby do wynajęcia. Narutowicza 39, m. 2.

POKÓJ słoneczny z meblami lub bez do wynajęcia. Wólezańska 91, m. 29.

4 i 2 **POKOJE** z kuchniami frontowe, z wszelkimi wygodami, do wynajęcia, Radwańska nr. 17.

PRZYJMĘ panienkę na mieszkanie. Piotrkowska 92 m. 57.

TANIE i wygodne noclegi w kulturalnym domu poleca Charlotte Getz., Katowice, Sokolska 1. 786-3

POKÓJ umeblowany solidnemu panu wynajmę. Tel. 112-76. 14418-3

DO ODDANIA jeszcze 4 mieszkania 3-pokojowe, bardzo luksusowe w nowym domu u p. Salomonowicza, Gdańska 74. Tel. 185-94. 806-3

DO WYNAJĘCIA 4 i 5-pokojowe mieszkania z wszelkimi wygodami, windą, w pierwszorzędnym domu, w centrum miasta. Wiadomość: u Sp. Banku Przemysłowców w Łódzkiej, Ewangelicka 15, tel. 218 53. Administrator Oberländer. 26-3

POKÓJ umeblowany w centrum miasta z niekrepującym wejściem wszelkimi wygodami do odnajęcia. Tel. 220-82.

SŁONECZNE wyremontowane mieszkania z wszelkimi wygodami: 4-pokojowe, front, III piętro, 3-pokojowe, oficyna, I piętro, od zaraz do wynajęcia. Piotrkowska 200, od rana do 1 po poł.

POSZUKIWANE mieszkanie 5-pokojowe, I piętro, centrum miasta, czysty dom. Zgłoszenia pod „E. P.”.

POKÓJ dwuokienny, umeblowany, wejście niekrepujące, wszelkie wygody, odnajmę inteligentnemu panu. Kornberg, Pomorska 23, fr., parter, 2 — 5 po poł.

Zawiadaniem

Mieszkańców Łodzi i okolicy, iż w związku ze zbliżającą się zimą uruchomiłem dział

POGOTOWIA ZDUŃSKIEGO
Telefon 189-35.

które wykonywać będzie wszystkie roboty pilne. — Budowy, przebudowy i reperacje.

EDMUND ZABEWSKI
Zakład Zduński
Wólezańska 77. Tel. 189-35.

Drzewka

owocowe, jagodowe, parkowe, szpalery ochronne i ozdobne kwiaty zimotrwałe. Róże w wielkim wyborze poleca po cenach konkurencyjnych **LEON KOŁACZKOWSKI** Ogrodnicy Przędzalniane 86, tel. 115-02. Dojazd tramwajem nr. 3

Zatwierdzona przez Min. Op. Sp.
SZKOŁA KOSMETYKI
przy Instytucie kosmetyki lekarskiej
MIMAR
SIENKIEWICZA 37
tel. 122-09
(dawniej Narutowicza 9)
przyjmuje zapisy na nowy kurs.
Rozpoczęcie kursów 15 b. m.
Bezpłatne programy i informacje w kancelarii szkoły od 12-1 pp.

LAMPKI NAGROBKOWE
MARKI POŁO
ZAWSZE NAJPEWNIJSZE
W PALENIU
WYSTRZEGAĆ SIĘ
BEZWARTOŚCIOWYCH
NAFLA
DOWNICTWA.
POŁO

Do akt. Nr. Km. 813 | 34 r.
Obwieszczenie

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi rew. 4-go zam. w Łodzi przy ul. Narutowicza 35
na zasadzie art. 602 K. P. C. ogłasza że w dn. 6 listopada 1934 r. o g. 13 w Łodzi przy ul. Przejazd 40 odbędzie się publiczna licytacja ruchomości, a mianowicie: kredensu mahoniowego, szafy brzoźowej, toalety, 2 nocnych szafek, zegara i pianina szacowanych na łączną sumę zł. 1700 które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.
Łódź, 20.10. - 54 r.
Komornik (-) Zajkowski

GABINET KOSMETYCZNY
„ARS” 6-go Sierpnia 30
— Tel. 228-21
Usuwanie wszelkich defektów cery, pielęgnowanie włosów, radykalne usuwanie łupieżu. Masaż kosmetyczny. Maquillage dzienny i wieczorowy. Porady bezpłatne.
Godz. przyjąć od 10-8.

Do akt. Nr. Km. 1122 | 34
OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rew. 4-go zam. w Łodzi przy ul. Narutowicza 35
na zasadzie art. 602 K. P. C. ogłasza, że w dn. 7 listopada 1934 r. o g. 11 w Łodzi przy ul. Przejazd 40 odbędzie się publiczna licytacja ruchomości a mianowicie: stolika okrągłego, 6 krzesel, 2 foteli; kanapy, biurka, szafy i 2 nocnych szafek oszacowanego na łączną sumę zł. 660 które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.
Łódź, d. 22.10.34 r.
Komornik (-) Zajkowski
Sprawa f. „Ge-Te-We”
p-ko Józefowi Adelfangowi

MEBLE
nowoczesne i starożytne
PO CENACH NAJNIŻSZYCH
A. WAJCMAN
Sienkiewicza 6
Tel. 191-00

UWAGA: Kupując używane meble, dywany, porcelanę i różne sprzęty domowe. Płać najwyższe ceny.

GABINET FIZYKALNEJ TERAPII
przy Tow. „LINAS NACEDK”
w Łodzi, Cegielniana 17
Tel. 115-11.
Naświetlanie po cenach przystępnych. Dżatarmja st. 2.—, Kwarцова lampa zł. 0.75, Kąpiele elektryczne zł. 1.50, Sollux zł. 1.50.
Gabinet czynny od 11-1 i od 4-6 i jest pod nadzorem stale ordynującego lekarza.

Zatw. przez wł. Państw.
Szkoła Kosmetyczna
przy Instytucie Kosmetycznym
ANNA RYDEL
Piotrkowska 92, front I. p.
dajęca prawo otwarcia gabinetu w całej Rzeczypospolitej.
Zapisy i inform. od 10-2 i od 4-8 w.

Do akt. Nr. Km. 1148 | 34
OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi rew. 19-go zam. w Łodzi, przy ul. Piotrkowskiej 132
na zasadzie art. 602 K. P. C. ogłasza, że w dn. 31 października 1934 r. o godz. 12 w Rudzie Pabjanickiej ul. Łąkowa 4 odbędzie się publiczna licytacja ruchomości, a mianowicie: pianina, maszyny do szycia f-my „Baer i Rempel”, zegarka damskiego, zegarka męskiego, palta damskiego, kasetki i mebli oszacowanych na łączną sumę zł. 1070 które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.
Łódź, dn. 12.10. 1934 r.
Komornik (-) Trzebiatowski.
Sprawa Edmunda Majera p-ko Otylii i Emmy Majer

LECZNICA „OMEGA”
i gabinet dentystyczny
Główna 9, telef. 143-42
Przyjmują lekarze we wszystkich specjalnościach
Analizy lekarskie, zastrzyki, Roentgen, lampa Kwarцова.
Stacja zapobiegawcza czynna całą dobę
Porada 3 zł.

Zastępca
odwiedzający zakłady cukiernicze i składy apteczne
poszukiwany
przez fabrykę Dr. E. Meerson i S-ka, Warszawa, Świętojerska 4

PORADNIA WENEROLOGICZNA
LEKZENIE CHOROZ WENERYCZNYCH I SKÓRNYCH
Została przeniesiona **Zielona 2**
telef. 189-33
9 rano do 9 wieczór.
PORADA 3 zł.
Dzieci i kobiety przyjmuje kobieta-lekarsz 11-1 i od 3-4 pp.

Wycieczki DO PALESTYNY

— GRUPOWE I INDYWIDUALNE —

Prenumerata miesięczna „Głosu Porannego” ze wszystkimi dodatkami wynosi w Łodzi zł. 4.60, za odosłanie — 40 groszy, z przesyłką pocztową w kraju — zł. 6.—, zagranicą — zł. 9.—

Rękopisów redakcja nie zwraca.

Ogłoszenia za wiersz milimetry 1-sepaltowy (strona 5 sepalit) 1-sza strona 2 zł., Reklamy tekstem redakcyjnym zł. 1.50; w tekście: z zastrzeżeniem miejsca 60 gr., bez zastrzeżenia miejsca 50 gr., nekrologi 40 gr. Zwycasjne (str. 10 sepalit) 12 gr. Drobne 15 gr. za wyraz, najmniejsze ogłoszenie zł. 1.50. Poszukiwanie pracy 10 gr. za wyraz, najmniejsze zł. 1.20. Ogłoszenia sączynowe i sąsłubinowe 12 zł. Ogłoszenia zamiejscowe obliczone są o 50% drożej, N.v.m. sągr. 100%. Za ogłoszenia tabelaryczne lub fantaz. dodatek 50%. Ogłoszenia dwukolor. o 50% drożej.

Redaktor odp.: Stanisław Roźniecki Za Wydawnictwo „Prasa”, wydawnictwo sp. z ogr. odp. Eugenjusz Kronman. W drukarni własnej Piotrkowska 101

ORGANIZUJE
Polsko-Palestyńska Izba Handlowa
oddział w Łodzi. — Inform. Piotrkowska 113.

Rozmowa Hamleta z Don Kichotem

Władysław Sebyła, autor „Pieśni szczurołapa”, zeszłoroczny kandydat do państwowej nagrody Polskiej Akademii Literatury, wydał teraz nakładem Jakóba Mortkowicza nowy tom poezji p. t. „Koncert egotycki”. Składają się na tę książkę dwa poematy („Młyny” i „Koncert egotycki”, osiem nokturnów i siedem wierszy różnych, z których trzy stanowią jakby zwarty poemat, tak pod względem formalnym, jak i treściowym („Trójsław prosty”), a zarazem stanowią szczyt artystyczny tego zbioru.

Poezja Sebyły jest poezją refleksyjną. Jest to chyba ostatni i jedyny w najmłodszej liryce polskiej niedobitek czystego ekspresjonizmu. Słowo jak ubranie pod wiatrem przylega tutaj szczególnie do ciała - treści, którą nigdy nie jest nagie życie, lecz tylko jego symbol. Kto sobie tego nie uprzytomni, ten nigdy nie zrozumie poezji w gatunku tej, jaką tworzy Sebyła. Życie samo w swych przejawach i faktach trudu codziennego społeczności ludzkiej jest tak rozliczne, nieogarnione i wciąż płynące, że trudno byłoby oddać je choć w przybliżeniu w egotyycznym koncercie każdorazowych wzruszeń poety. Im subtelniejszy poeta, tem skala ta byłaby oczywiste szersza, aż w końcu wprost i nie do ogarnięcia przez ludzką mowę nawet przez tak wyczerpane narzędzie, jak poezja. Stąd właśnie wywodzi się potrzeba symbolu w poezji. Im większy poeta, tem ogólniejsze tworzy symbole. Rozejrzyjmy się po obszarze literatury: „Dziady”, „Wesele”, „Hamlet”, „Don Kichot” — to przecież symbole!

Ale to nie znaczy, aby twórcy tych arcydzieł byli symbolistami. Odróżnia ich od tak zwanych „symbolistów”, dekadentów zachodnich końca XIX wieku to, że nie byli oderwani od powszedniej gleby życia zbiorowego, od dna społeczności, w której tkwili. Korzenie ich były w ziemi, a nie w niebiosach i w mgławicowych oparach chorośliwych złudzeń i paranoicznych urojeń.

Poezja Sebyły, to jakby drzewo, nie mające gałęzi, ryjące w ziemi. Jest to najbardziej wśród młodego pokolenia liryków ascetyczny poeta, zarówno pod względem formalnym, jak treściowym. Brak jakichkolwiek ozdóbek formalnych, porównań zbytecznych, metafor czysto estetycznych, prócz tylko metafor przechodzących w symbole, ogniskujących myśl, zestrzelających w jedno ognisko wzruszeń. Dlatego naogół szare zewnętrznie i bezbarwne formalnie utwory Sebyły są same przez się dopiero w całości metaforami. Sebyła wyrzeka się drobnej metafory na rzecz wielkiej, którą stanowi cały utwór lub poemat, a która to metafora traci wtedy swój charakter, nagminnie dzisiaj przyjęty i na duży, a staje się symbolem.

Oczywiście, że symbolami wyrażamy nie poszczególne sprawy, lecz całe ich zespoły, całe wiązki wzruszeń i doznań przepływającego przez nas życia.

Aktualność dnia dzisiejszego wyraził Sebyła w symbolu starcia się Hamleta z Don Kichotem. — Hamlet, to uosobienie myśli, jej wątpliwości, rozszerepienia psychicznego i beśpółności do czynu z przytłaczającym ciężarem poczucia winy z powodu bezwoli wobec toczących się zdarzeń dziejów; a Don Kichot, to spon-taniczna własność, a przez to bezmyślna wola czynu, ślepy pęd

przeinaczenia świata, ciemny instynkt tworzenia nowych rzeczy za cenę chociażby utopji i tragicznego wkońcu rozczarowania. Czyż to nie jest najbratniej-szy obraz walki w duszy dzisiejszego człowieka z t. zw. zgnie-żo Zachodu, do którego niestety nasza obecna rzeczywistość polska należy?

W tej nocy dziejów, która nas otacza, każdy z nas, podob-

nie, jak Sebyła, czuje, że jest Hamletem, który zazdrości Don Kichotowi i chciałby nim zostać ale się boi jego śmieszności. — Kto zdolny jest do przekroczenia tej granicy, która dzieli tragizm od śmieszności dzisiejszych czasów, staje się człowiekiem ważnym, zostaje Mussolinim, Hitlerem, Dollfussem... — Tak to poezja odbija w sobie, jak w zwierciadle, rzeczywi-

stość, która w swej najgłębszej istocie jest zawsze tragicomiczna. Dać temu najwłaściwszy wyraz w mowie ludzkiej, to znaczy wypełnić najistotniejsze zadanie poezji. To zadanie wypełnił ostatnim swoim tomikiem Władysław Sebyła.

A teraz posłuchajmy, jak to współczesny Hamlet rozmawia symbolicznie z Don Kichotem, która to rozmowę nazwał Sebyła „Dialogiem w ciemności”.

Don Kichot: — Noc, Hamlecie.

Hamlet: — Noc, Don Kichocie.

Don Kichot: — Kiedy słońce zachodzi, cienie drzew rosną nad miarę, cienie pochłaniają drzewa, które je rzuciły. To noc. To mrok.

Hamlet: — Kiedy świat zachodzi, nie, kiedy noc zapada nad światem, słowa rosną nad miarę, coraz większe, coraz potworniejsze, póki w mroku słów, w krzyku słów nie zgina rzeczy i czyny. Słowa są mniejsze od czynów. Nocą budujemy ze słów katedry, które, kiedy w nie uderzy ręka, okazują się złomami nagich i jałowych skał. — Noc świata.

Don Kichot: — Nocą widuję rycerzy olbrzymów. Wywijają rękami, uzbrojonymi w olbrzymie miecze, jakby wzywali mnie do walki. A kiedy na nich uderzam... próżna walka... to wiatrak... Widuję też armje wielkie, idące w obłokach kurzu. — Walczyłem z niemi, To barany. Czy to nie czarnoksiężstwo, książe?

Hamlet: — Strzeż się baranów, nie walcz z baranami, rycerzu smętnego oblicza.

Don Kichot: — Nie wierzysz, książe? A przecież mój świat żyje, istnieje. Walczę w nim, przedzieram się przez wiatrak i stada baranów, walczę i wierzę w zwycięstwo. Kiedyś zaczęły zwyciężać... A może ty nie wierzysz, że istnieje bohaterstwo, prawda, dobro?

Hamlet: — Wierzę... nie wierzę... Jesteś niewolnikiem słów. Przymierzasz czyny do słów, które zawładnęły tobą, a ja przy mierzam słowa do czynów. — U ciebie czyn następuje po słowie, a u mnie słowo dopiero po czynie. Ty jesteś wolą nocy, po dległa słowu, a ja jestem wolą dnia, który widzi rzeczy.

Don Kichot: — Ja jestem wolą nocy?

Hamlet: — Ty jesteś wolą nocy, a ja jestem noc, która z ciemności wysyła ku tobie swoje woj-ska, która porusza ramionami wiatraków...

Don Kichot: — Ty jesteś noc, która pochłania rzeczywistość... Wiatraku, który stoisz przedemną i machasz skrzydłami olbrzymia! Głń! Przepadnij! Niech nie zostanie z ciebie kamień na kamieniu, belka na belce. Naprzód! Na wiatrak!...

Hamlet: — Eheu, ten szale-niec uwierzył!...

Don Kichot: — Zabiłem wiatrak... czy... człowieka?...

Hamlet: — Żegnaj... oblakany...
Don Kichot: — Ktoś ty by?...
Prawda?...

Marjan Pięchał.

Ludzie żyją coraz dłużej!

Na czele długowiecznych ras kroczą germanie

Wielu jest ludzi, którzy wyraz „postęp” zbywają ironicznym uśmiechem, utrzymując, że w gruncie nic się nie zmienia. Nie ulega jednak wątpliwości, że postęp istnieje. Nie da się zaprzeczyć, że współczesny człowiek — człowiek w pojęciu gatunku —

żyje dłużej, niż jego przedkowie przed wiekami.

Dowodem mały rachunek. — Ludność Europy podwoiła się w czasie między rokiem 1800 a 1900. Przyjmując, że objaw ten zachodzi stale w ciągu każdego stulecia otrzymamy dla roku 1000 liczbę mieszkańców Europy, wynoszącą milion. O ile będziemy ją połowić wstecz, to okaże się, że

w pierwszym roku naszej ery Europa liczyła wszystkiego 1000 mieszkańców.

Jest to naturalnie niemożliwe gdyż wiemy, że cesarstwo rzymskie liczyło już wtedy wiele milionów obywateli. Wnioskujemy z tego, że

ludność Europy wzrastała dawniej w daleko wolniejszym tempie,

gdyż inaczej wynosiłaby dziś miliardy. Nie mamy dowodów, że była dawniej mniej płodna. Pozostaje więc jedno tłumaczenie, a mianowicie, że szybciej wymierała. Nie znaczy to, że ludzie dawniej nie dożywali późnego wieku. Opowiada wszak rzymski przyrodnik Plinusz, że

wśród 3 milionów obywateli rzymskich około 170 liczyło ponad sto lat.

Przeciętny jednak wiek człowieka był niższy, niż obecnie.

Gdyby w dawnym Rzymie istniały towarzystwa ubezpieczeń, nie zawierałyby długoletnich umów. O ile bowiem możemy wnioskować ze starych dokumentów,

rzymianin mógł liczyć przeciętnie na 22 lata życia.

Nie trzeba jednak zapominać, że na tak niską skalę przeciętnego wieku wpływała wielka liczba dzieci, umierających w niemowlęctwie. Lecz nawet po sześciu latach życia, podczas których żniwo śmierci było najobfitsze, rzymianin nie osiągnął przeciętnie wieku wyższego ponad 22 lata. Gdy zaś dożył do

tych lat nie chorując, mógł liczyć na osiągnięcie czterdziestki.

Jeżeli porównamy powyższe liczby z długością życia współczesnych Anglików, postęp nie da się zaprzeczyć.

Angielski noworodek ma przed sobą przeciętnie 46 lat życia. O ile ominęły go choroby niemowlęctwa i dożył do lat pięćciu, może liczyć na osiągnięcie sześćdziesiątki.

Gdy dożył 21 roku, statystyka zapewnia mu jeszcze 42 lata istnienia.

Jeszcze w średniowieczu i na początku czasów nowożytnych przeciętny wiek europejskiego był niewysoki.

Kemmerich obliczył przeciętną długość życia członków domów panujących,

jako ludzi, żyjących w szczególności korzystnych warunkach. — Okazało się, że mężczyźni z tego środowiska żyli przeciętnie: od Karolingów do roku 1300 — po 32 lata; od Rudolfa Habsburga do połowy 15 wieku — po 36 lat; Hohenzollernowie od 1400 — 1600 — po 37 lat; od 1600 do śmierci Fryderyka Wielkiego — po 31,7, od tego zaś czasu przedstawiciele rodu

Hohenzollernów żyli przeciętnie po 42,7 roku.

Gorzej znacznie wypadłby w świetle cyfr przeciętny wiek ogółu, żyjącego w daleko gorszych warunkach materialnych, niż jego władcy, gdybyśmy posiadali dane, dostateczne dla obnośnych obliczeń. Na obniżenie bowiem przeciętnego wieku panujących rodów wpływała głównie

śmierć gwałtowna, spowodowana morderstwem, wojną lub nie szczęśliwymi wypadkami w roku zabaw rycerskich,

podczas gdy przeciętny wiek mas obniżały czynniki stałe o wielkiej nieraz sile, jak brak higieny, niski poziom wiedzy lekarskiej i częste epidemie.

Dr. Hans Ullmann, redaktor wychodzącego w Brugges czasopisma „Biologia człowieka”, widzi przyczynę obniżenia się ogólnej śmiertelności w naszych czasach w

spadku śmiertelności u dzieci oraz w zmniejszeniu się liczby urodzin. Sytuacja materialna jest obecnie naogół lepsza, niż

dawniej, skutkiem czego znalazły się pieniądze na badania naukowe, mające na celu polepszenie warunków zdrowotnych i życiowych, co wpłynęło na przedłużenie życia ludzkiego.

Wiadomo, jaką rolę odegrały tu higiena mieszkań, kanalizacja, badanie żywności i walka z epidemiami. Nie ulega wątpliwości, że głównym bodźcem tych prac dla ogólnego dobra było i jest większe przywiązanie do życia nowoczesnego człowieka.

Własne istnienie umieli już cenić nasi przodkowie. O cudze mniej się troszczyli.

Ważną jest kwestja, czy osiągnięte przedłużenie przeciętnego wieku jest wynikiem ulepszonego warunków bytowania, czy też korzystnych zmian w ustroju organicznym. Wiemy, że

istnieją rodziny długo i krótkowieczne.

Nie ustalono jednak, czy zwiększyła się liczba rodów długowiecznych. Statystyka stwierdza również, że istnieją długo i krótkowieczne „rasy”, że **słowianie żyją krócej, niż ludy romańskie, a te ostatnie ustępują pod względem długości życia germanom.**

Z 1000 ludzi zmarło w latach 1908—1913 w Danji 132, w Anglii 141, w Prusach 164, we Francji 186, w Italji 209, a w Rosji 289. Któż jednak zbada jakie czynniki złożyły się na ten stan rzeczy: przemysłowy czy też rolniczy charakter kraju, klimat czy różnice kulturalne? A może niejednorodność pochodzenia. Jak mylnem byłoby przypisywać wyłączną długowieczność jakiemuś narodowi, tak mylnem byłoby nazywać współczesne społeczeństwa długowiecznymi w porównaniu z ich przodkami. Możemy jedynie stwierdzić, że uczyniliśmy ziemię bardziej mieszkalną, zdrowszą, zdalniejszą do podsyceń życia. Nie znaczy to, że

wykluczona jest możliwość uczynienia z człowieka czynnika dziedzicznej długowieczności.

Eksperymenty, przeprowadzone z roślinami, pozwalają spodziewać się również dodatnich wyników usiłowań przedłużenia życia ludziom.

A. H-n

Młody król belgów

przy pracy i w życiu prywatnym

Upłynęło właśnie pierwsze półrocze od chwili, gdy młody 32-letni król belgów Leopold III wstąpił na tron odziedziczony po swoim wielkim i tragicznie zmarłym ojcu. Naród belgijski obserwował go początkowo ze zrozumiałą ciekawością, śledził każdy ruch jego i gest.

Dziś zna już na wylot swego monarchę i darzy go szczerą sympatią. Podoba mu się jego tryb życia, zrównoważony i pełen prostoty, niezwykła obowiązkowość i zamiłowanie do sportów. Bowiern bardziej jeszcze, niż ojciec,

Leopold III jest typem króla sportowca.

Jak dotąd młody król zamieszkuje wraz z rodziną nie w okazałym pałacu stolicy, ani nie na zamku Laeken pod Brukselą, gdzie rezyduje jeszcze królowa wdowa Elżbieta, lecz w rezydencji, położonej niedaleko miasta w Stuyvenberg, która

raczej wygląda willi, niż pałacu królewskiego.

Z pośród innych will wyróżnia się tem, że przed bramą stoi zawsze posterunek honorowy.

KONFERENCJE I PRZYJĘCIA

O godzinie 9-ej rano król jest w swoim pałacu brukselskim, gdzie przyjmuje ministrów, dygnitarzy państwowych i ewentualnych petentów, którzy uzyskali audiencję. Godzina posiłku południowego sprowadza go z powrotem do Stuyvenberg i nieraz można widzieć o tej porze, jak Leopold III sam prowadzi swoje auto.

PORANNA PRZEJAZDZKA.

Robotnicy, udający się do pracy, spotykają Leopolda III już o godzinie 6-ej rano, odbywającego przejażdżkę konną, w towarzystwie jednego z adiutantów. Jeżeli jednak młody król lubi jazdę konną bardziej, niż jego ojciec, nie jest to jedyny jego sport.

Tennis, wioślarstwo, pływanie, wędkarstwo, a nade wszystko alpinizm

wypełniają mu wolne chwile i wywczaszy.

POŻERACZ KSIĄŻEK.

Popołudnie upływa mu w towarzystwie rodziny, na różnych rozrywkach sportowych i lekturze. Podobnie, jak jego ojciec, Leopold III jest „pożeraczem książek“, czyta bardzo dużo, jak również studjuje raporty, które mu są przedkładane, nieraz do późnego wieczora.

ESKAPADY POWIETRZNE.

Gdy chce udać się w podróż, Leopold III bierze samolot, jako człowiek nowoczesny.

W ten sposób podróżuje nawet z całą rodziną.

Z końcem lipca, gdy z królową Astrid i dziećmi udał się w odwiedziny na szwedzki dwór królewski,

całą drogę z Brukseli do Sztokholmu odbył samolotem.

Nie trzeba dodawać, że tej „eskapadzie“ towarzyszył pewien niepokój narodu belgijskiego, któremu może nie bez pewnej słuszności trudno jest oswoić się z myślą o zamiłowaniu króla do podróży powietrznych.

ZAMIŁOWANY WĘDKARZ.

Wędkarstwo należy do ulubionych rozrywek Leopolda III. Niejednokrotnie jeszcze z królem Albertem można go było widzieć, jak łowił ryby, zwłaszcza pstrągi, w górskich potokach Ardenów belgijskich w okolicy zamku Ciergnon. To też, gdy w czasie ostatnich wakacji był w Szwecji, wybrał się z braćmi królowej Astrid na daleką północ, gdzie przez dziesięć dni mieszkał w pawilonie myśliwskim szwedzkiego następcy tronu, od dając się myślistwu, wędkarstwu i wycieczkom w tamtejsze góry.

PRZEDEWSZYTKIEM OBOWIĄZEK.

Jednakże król Leopold przyrzekł przewodniczyć uroczystej akademii, którą zorganizowano w Antwerpii na dzień 19 sierpnia z okazji rocznicy kompozytora flamandzkiego, Petra Benoit. Opuścił więc rodziną i przyjaciel i



Leopold III

udał się z powrotem do Belgii, znów samolotem.

Wystartowawszy z Malmö na pokładzie holenderskiego płatowca, wylądował w Amsterdamie, gdzie go już oczekiwały dwa wojskowe samoloty belgijskie, by go zawieźć do Antwerpii.

Następnie przez trzy dni obowiązki zatrzymują go w Brukseli. Konferuje z ministrami i podpisuje dekrety z mocą ustawy, mające finansowo i ekonomicznie uzdrowić Belgię. Mając na nowo trochę wolnego czasu 23 sierpnia jest w Szwajcarii, gdzie spędza resztę swoich wakacji w Lucernie

w willi „Haslihorn“, która należy do belgijskiej rodziny królewskiej.

SAMOTNY WŚRÓD GÓR.

Podobnie, jak jego ojciec, Albert I, Leopold III z nadzwyczajnym zamiłowaniem uprawia wycieczki górskie, nie cofając się przed najtrudniejszymi wspinaczkami.

Ma już za sobą kilka szczególnie trudnych wypraw na szczyty Dolomitów włoskich, które odbył w lutym tego roku, na kilka dni przed tragedią w Marches-les-Dames, gdzie zginął Albert I.

Nie jest to tylko sam sport, który pociąga Leopolda III w tym wypadku. Wszyscy ci, którzy w górach są niejako potrzebą duszy, wiedzą, że wzruszenia, jakich się tam doznaje, nie dadzą się niczem zastąpić.

Leopold III jest takim urodzonym miłośnikiem gór. Odziedziczył to we krwi po ojcu.

Poezja szczytów, dolin i jezior przemawia do niego najgłębiej.

W kontakcie z dziką naturą górską dusza jego wibruje najsilniej. Potrafi spędzać

długie godziny bez ruchu, zapatrzony w patetyczną scenę alpejską.

W ten sposób żył przez blisko trzy tygodnie sam jeden wśród gór,

jak to nieraz czynił jego ojciec, aż nadszedł dzień powrotu. — We wtorek 11 września sztandar, wywieszony na pałacu królewskim w Brukseli, obwieścił, że król wrócił do stolicy.

Ostatnia chwila życia

Słowa, z którymi na ustach umierali wielcy ludzie

Ostatnie słowa, które wyrzekł konający król jugosłowiański ALEKSANDER I, brzmiały:

„Strzeżcie Jugosławji“.

Umierający MIN. BARTHOUSZ rzekł do otaczających go lekarzy:

„Bardzo cierpię“.

Ostatnie słowa umierających odzwierciedlają charakter ludzi, ich zapatrywania, przeżycia, przekonania i wogóle stan umysłu w ostatniej chwili.

Powiedzenia na łożu śmierci są bardzo ciekawe. Znany francuski pisarz FONTENELLE na

zapytanie lekarza, czy cierpi, odpowiedział:

— Nie czuję właściwie nic innego, jak to, że jest bardzo trudno żyć.

M. PROUST i BALZAC, umierając najbardziej interesowali się osobami, stworzonymi przez nich w swych arcydziełach.

Jeden w swych fantazjach przedśmiertnych pisał ciągle na skrawkach papieru nazwisko bohatera powieści Forcheville. Drugi zaś przypominał lekarzowi swego bohatera powieściowego Bianchona.

Znakomity malarz COROT zgasł ze słowami:

— Spodziewam się całem sercem, że i w niebie można malować...

Filozof HALL, który sam był z zawodu lekarzem, do ostatniej chwili swego życia badał własny puls. Wkońcu na chwilę przed wydaniem ostatniego oddechu rzekł do lekarza przyjacielu:

— Kochany przyjacielu, arte rja kończy swoją pracę.

Matematyk LAGNY, który w końcu 18 wieku wykrył skróconą metodę wyciągania pierwiastków kwadratowych i kubicz-

nych, gdy był zupełnie przytomny i ostatnimi siłami walczył ze śmiercią, został zapytany przez swego ucznia i asystenta:

— Mistrzu, ile czyni 12 w kwadracie?

— Sto czterdzieści cztery, — rzekł Ligny i wyzionął ducha.

Ostatnie słowa ERNESTA RENANA były właściwie kwintesencją jego wspaniałych dzieł. Rzekł:

— Niema nic naturalniejszego, jak umrzeć. Chylny czoła przed prawem wszechzręczcy. Moje zadanie jest skończone. Umieram szczęśliwy. Niebo i ziemia pozostają.

AUGUST COMTE przed śmiercią ze smutkiem oświadczył:

— Co za niezastąpiona strata!...

Tragiczna doprawdy jest śmierć tych, którzy nigdy życia nie brali na serio i uważali je za przypadkową komedję bez treści.

— Umieram, jak żyłem nad stan,

— powiedział na łożu śmierci słynny pisarz angielski OSCAR WILDE.

HENRYK HEINE na minutę przed zgonem spójrzył na obecnych i z uśmiechem powiedział:

— Pan Bóg mi przebaczy, bo wszak jest to Jego zawodem.

FRYDERYK WILHELM I król pruski, na krótko przed śmiercią usłyszał śpiewy kościelne. Śpiewano właśnie psalm, w którym znajdowały się słowa: „Nagi przyszedłem na świat i nagi zeń odejdę“.

Umierający monarcha zaopowiadał:

— Nie! Nie nagi! Ja jadę w mundurze...

NAPOLEON III zapytał swego lekarza:

— Conneau, czy i pan nie był przy Sedanie?...

Premjer hiszpański Lerroux



informuje dziennikarzy o przebiegu akcji pacyfikacyjnej w kraju.

Pesymista jest człowiekiem, upośledzonym przez naturę

Cierpienie psychiczne, choroba i związane z nią przeżycia, brak wiary w przyszłość, lub zaufania do ludzi, rozczarowanie, negatywne ustosunkowanie się do rzeczywistości, jako wynik rozmyślań, bądź też naturalnych skłonności — wszystko to w mowie potocznej określa się zazwyczaj mianem pesymizmu. W istocie wyraz ten bynajmniej nie oznacza stanu krótkotrwałego, podlegającego wahaniom i niedopuszczalną jest jego analogia ze smutkiem, lub złem samopoczuciem, jako wyrazami zmiennych nastrojów; przeciwnie, pesymizm tkwi głęboko w psychice człowieka, podobnie jak skłonności i upodobania.

W historii ludzkości spotyka się wiele nazwisk będących synonimami pesymizmu. Tu na pierwszy plan wysuwa się BUDA, człowiek rozgoryczony, przejęty do głębi stosunkami, panującymi w Hindostanie i pragnący zreorganizować ustrój państw i ulepszyć naturę człowieka. Również znane jest nazwisko poety włoskiego LEOPARDIEGO, którego życie było nieustannym protestem przeciw beznadziejności doczesnego życia.

W wiekach nowych do rozmiaru symbolu urasta sylwetka BYRONA, twórcy całej szkoły romantycznych mizantropów, gardzących życiem, nieprzejmowanych wrogów wszystkiego, co pogodne, szukających w śmierci oswobodzenia z doczesnych mąk. Zdecydowanym pesymistom, w rodzaju HARTMANN, SCHOPENHAUERA, SŁOWACKIEGO przeciwstawia się moralne zdrowie Goethego, optymizm poety amerykańskiego Walta Whitmana.

Na czym polega pesymizm? Czy należy pesymizm zaliczyć do zagadnień z dziedziny psychiatrii, czy też umieścić go w rzędzie pojęć spekulatywnych, jak np.: stoicyzm, sceptycyzm, cynizm? Odpowiedź na powyższe pytanie nie jest łatwa. Pesymizm bowiem należy do rzędu pojęć, wymykających się z pod naukowych definicji i następujących poważne trudności gdy chodzi o klasyfikację. Tem nie mniej nauka usiłuje skonstruować teorię o istocie pesymizmu, przeprowadzając badania merytoryczne, niezależnie od tych czy innych przedziałów formalnych, czy też innych demarkacyjnych.

Tak więc E. von HARTMANN dochodzi do wniosku, że przyczyną pesymizmu jest fakt, iż „cierpienie znacznie przewyższa w świecie przyjemność“.

Myśl wypowiedziana przez Hartmanna konsekwentnie rozwija i bada uczony XIX wieku — KOWALEWSKI.

Chcąc odkryć kryteria stanu zwanego pesymizmem, Kowalewski stwarza stałą jednostkę przyjemności lub przykrości, t. zw. GUSTYJĘ. Współczynnik ten łą-

wo zrozumieć na przykładzie: dla znieczulenia jednej gustji chininy, należy zużyć dwie gustje cukru. Następnie Kowalewski bada:

1) szybkość kroku, jako wskaźnik nastroju;

2) retrospektywne spojrzenie na swoje przyjemności i nieprzyjemności (w odniesieniu do dorosłych i dzieci).

W rezultacie otrzymuje cały szereg spostrzeżeń i dąży do wykrycia realnego współczynnika pesymizmu. Orientując się doskonale w nagromadzonym materiale, Kowalewski wysnuwa jednak tylko wnioski praktyczne, to znaczy potrafi zastosować wyniki swych badań do konkretnego wypadku, jednakże nie wyjaśnia istoty pesymizmu.

Wielki krok naprzód na tem polu stanowią dopiero badania MIECZNIKOWA. Uczony rosyjski analizuje pesymizm w zależności od zdrowia jednostki, a przede wszystkim — w ścisłym związku z jej wiekiem. Wynikiem tych badań jest rewelacja na teza: pesymizm oznacza

bunt młodości przeciwko warunkom bytowania. Przyczyną pesymizmu — mówi Miecznikow (zarysy optymistyczne) — opiera się na nierozwiniętym w czło-wieku ZMYŚLE ŻYCIA. — Ów zmysł życia jest bardzo słaby w młodości i stopniowo, z biegiem lat ulega rozwojowi. Jest to prawo niewzruszone, prawo rozwoju instynktu, które tłumaczy fakt, iż pierwsze spółkowanie sprawia kobiecie ból i wzbudza w niej odrazę. Okres dojrzalości człowieka oraz starość w większości wypadków wskazują na to, iż rozwinięty zmysł życia spowodował pogodzenie się człowieka z doczesnością, a zatem — osłabienie lub zanik pesymizmu. Wszystkie teorie pesymistyczne — dowodzi dalej Miecznikow — zostały wysunęte przez ludzi młodych.

Budda, Byron, Hartmann, Leopardi, Schopenhauer — zdaniem uczonego rosyjskiego — w okresie twórczości byli ludźmi młodymi. Wobec kryterium młodości, na plan dalszy odsuwa się nawet koncepcja związku zdrowia fizycznego ze zdrowiem psychicznym. Miecznikow

bagatelizuje fakty, że Byron był kulawy, zaś Leopardi i Schopenhauer chorowali na syfilis.

Poglądy Miecznikowa całkowicie podziela słynny psychjatra wiedeński MOEBIUS. Dochodzi on do wniosku, że choroba Schopenhauera bynajmniej nie przeszkadzała mu w latach późniejszych zmienić stosunku do rzeczywistości. „Schopenhauer — pisze Moebius w studjach o filozofii niemieckiej — na starość znajdował przyjemność w życiu i nie był już pesymistą z usposobienia“. — Tenże Moebius w pracach o Goethe twierdzi, że „w teorii może być pesymistą, ale żeby nim być z uczucia — trzeba być młodym“.

Tak więc teoria nasilenia pesymizmu w zależności od wieku człowieka stała się dominującą w nauce XIX stulecia. W teorii tej jednak uderza zupełne abstrahowanie od podłoża materialnego. Wydaje się dość wątpliwe, czy w zagadnieniu pesymizmu nie odgrywa poważnej roli bodaj — kwestja sytości, do brohytu, słowem: walka o byt. Nieuwzględnianie tego czynni-

ka przez badaczy nadaje ich odpowiedziom piętno jednostronności. Istota jednostronności sprowadza się do tego, że wiek XIX i początek wieku XX żyje całkowicie pod znakiem indywidualizmu i subiektywizmu, zaś wielkie kryteria wyrażają na gruncie burżuazji, jako klasy panującej. Wiek dziewiętnasty stwarza miarę człowieka sytego w znaczeniu biologicznym i głodnego w sensie szukania wrażeń, ale przede wszystkim — wysuwa indywidualizm. W tych ramach (syty mieszczanin, jako „homo mensura“) kryterium młodości w ocenie pesymizmu wydaje się zupełnie trafne. Jeśli jednak przyjąć za podstawę zagadnienia sytości, to okaże się, iż oprócz wieku jednostki, doniosłe znaczenie dla nateżenia jej pesymizmu posiada tryb życia, wychowanie, warunki. Suma tych czynników oraz wieku, a nawet płci da dopiero prawdziwy obraz nasilenia niechęci, czy niewiary w stosunku do rzeczywistości — uczucia zwanego pesymizmem.

Leopold Welfen.

Aktualne niedomagania polskiej krytyki i publicystyki

Ciekawa, rzeczowa, poważna polemika należy w naszej krytyce i publicystyce do rzadkości. Zaś polemika pomiędzy współpracownikami tego samego pisma wydaje się u nas w ogóle dziwolągami. Otóż z tem obyczajowym veto zerwał zdolny publicysta, p. J. E. Skiwski, wszczynając na łamach „Pionu“ polemikę z innym współpracownikiem tego pisma, znanym i zasłużonym krytykiem, p. Karolem Irzykowskim.

Artykuł J. E. Skiwskiego „Polska choroba“ jest ciekawy z dwóch względów: autor określa „manierą“ pisarską K. Irzykowskiego, jego sposób podejścia do zagadnień, a następnie na tem tle porusza ogólne niedomagania naszej krytyki i publicystyki.

O K. Irzykowskim pisze J. E. Skiwski:

„...autora „Benjaminika“... uwielbiam jako talent, zwalczam jako symptom... szczególna właściwość rozważań naszego krytyka (to) ucieczka przed meritum... W polemice walczy się o pewien stan rzeczy i zwalczą inny, wrogu sobie. Ucieczka przed meritum jest tu szczególnie paradoksalna. (Otóż) Irzykowski walczy tylko o gatunek... Jesteś my tu świadkami niesłychanie łatwego przewartościowania wartości w tym tylko celu dokonanego, by wypłynąć na fale paradoksu, który jest przecie czemś gatunkowo wyższym od komunafu“.

Najzagorzalszemu przeciwnikowi Boya, K. Irzykowskiemu, zarzuca Skiwski boyizm. pisząc:

„Sprawa, zasada, meritum —

odsunięte na dalszy plan, jako „nieciekawe“. Wysunięty zato na plan pierwszy deseni intelektualny, który na kanwie podstawowej nieścisłości można rozstrzelić. Jest w tem też pewien kult marginesu, plotki, ciekawostki, gierki — przeciw wielkiemu traktowi myśli, gdzie waleczą ze sobą idee, już nie o gatunek, ale o byt. Człowiek, który szuka ludzi bez przekonania, to też smakosz ciekawostek raczej, niż szermierz idei. To jest też swego rodzaju boyizm — przeniesiony na grunt czystego intelektu“.

Według J. E. Skiwskiego, akademik K. Irzykowski na wzór boyistek łączy się dziełnością (intelektualną).

„Czy kto sobie wyobraża Mistrza Karola, zapytuje Skiwski, — wypowiadającego się wprost i zasadniczo za komunizmem, katolicyzmem czy nacjonalizmem? Nie, to nie dla niego!“

„Ten potężny analityk, umiejający z najmniejszej doktrynki wydobyc perspektywę myślową i dialektyczną, o których nie śniłoby się nikomu innemu, jest dziwnie ascetyczny i niemrawy, kiedy chodzi o jakieś pro lub contra. Ma swoją religję gatunku, której niesposób odmówić rysów szlachetnych. Są w niej zaznaczone pewne tendencje treściowe, ale ucieka ona od treści pełnej i wyraźnej“.

Obok tej „emocjonującej turytyki intelektualnej“ wytyka J. E. Skiwski autorowi „Słoń w sklepie porcelany“ nałogi lewicowości oraz demagogiczne uproszczenia dziennikarskie, w szczególności w związku z recenzją o „Nocach i dniach“ Dąbrowskiej.

Ciekawe, jak zareaguje na tę „wiewidejkę“ Karol Irzykowski!

Jak już zaznaczyliśmy K. Irzykowskiego zwałęza J. E. Skiwski, jako symptomat, cechujący polską krytykę i publicystykę.

O polskim świecie pisarskim wyraża się J. E. Skiwski:

„tromtadracja endecka, komunijstyczna, katolicka, mesjanistyczna, humanitarystyczna i wszelka inna. „Nieartykułowany bełkot frazesu, wściekłości, nienawiści, pogarda myśli dyskursywnej, dociganie też i poglądów do hasła — słowem „roboty“ pośpieszna, niechlujna, często obstalunkowa“.

Skiwski naturalnie zdaje sobie sprawę z ogromnej różnicy, jaka istnieje pomiędzy publicystami - nieukami, mistrzami złej wiary (w tej dziedzinie króluje p. Adolf Nowaczyński), zajadłymi partyjnikami z jednej strony a Irzykowskim i jego naśladowcami z drugiej.

Toteż tem cięższe są zarzuty, stawiane Irzykowskiemu przez Skiwskie, o który w konkluzji pisze:

„W krytyce typu Irzykowskiego... myśl staje się synonimem przygody, wolnej gry pojęć, okazją do układania łamięłówek. Jeśli jest źródłem emocji, to emocji raczej tanecznych niż intelektualnych. Pociągają raczej jej możliwości niż jej zdobyte, jej gra, niż jej moc kształtowania rzeczywistości. Wszelki merytoryzm wydaje się czemś nieciekawym i kołtuńskim. I to jest choroba polska, również niebezpieczna, jak hasłałowość. Myśl (tu) jest albo wy-

przednia sublokatorką, szukaną przez lokatora głównego — frazes, albo zwinną żonglerką, wielkością par excellencje sportową.

„W tych skokach myślowych prześcigamy zapewne Zachód. Ale równocześnie nieskończenie się od niego oddalamy. Bo tam myśl zawsze — dziś jak dawniej czegoś chce i coś zdobywa. „Myśl dla myśli“ jest albo rzywką ludzi zmęczonych, albo niebezpiecznym sportem barbarzyńców.“

W związku z cennym i śmiałym artykułem Skiwskiego, który warto przeczytać w całości („Pion“ Nr. 41), pragniemy zwrócić uwagę na pożałowania godny widok, jaki przedstawia polska publicystyka, traktując o ostatnich posunięciach polskiej polityki zagranicznej. Nieuctwo, lekkomyślność, zupełny brak krytycyzmu i samodzielności — oto cechy ujawnione przez większość polskich publicystów w związku z debatą w Genewie i z rozdzwizkiem polsko - francuskim. W szczególności należy napiętnować ton lekceważenia, pogardy i kpiarstwa, na jaki różne brukowce nagle zaczęły sobie pozwalać w stosunku do Francji.

W przyszłości, gdy polscy historycy będą mogli sprawy te omawiać bezstronnie, obiektywnie, skonstatują oni, jak dalece publicystyka polska naogół nie umiała sprostać swemu trudnemu, a szczytnemu zadaniu.

.....
v.
Czytajcie „Głos Poranny“

Sto lat ofiarnego życia

Program walki klasy robotniczej o przebudowę ustroju obecnego na socjalistyczny oparty jest na przesłankach ściśle naukowych, opracowanych głównie przez Karola Marksa.

Bolesław Limanowski, który w bieżącym miesiącu obchodzi setny rok swego życia, osiemdziesiąt lat działalności w ruchu socjalistycznym i siedemdziesiąt pięć lat pracy naukowo-literackiej, należy do rzędu tych wybitnych przywódców ruchu robotniczego, którymi głównie kierowała wielka idea sprawiedliwości, równości społecznej i pracy.

Limanowski urodził się w r. 1834 w majątku Podgórze powiatu dyneburskiego nad Dźwiną, w tak zwanych polskich Inflantach (obecnie republika łotewska). Był to okres reakcji i o powstaniu listopadowym. Dzieciństwo przechodzi Limanowski podczas wstrząsu rewolucyjnego wiosny ludów lat 1846 — 1848. Z lat tych wyniósł Limanowski dwa silne i głębokie uczucia: dążność do wyzwolenia ojczyzny i nienawiść do ustroju, opartego na niesprawiedliwości społecznej, wówczas nawet jeszcze na pańszczyźnie i poddaństwie ludu wiejskiego.

Już w gimnazjum realnem w Moskwie młody Limanowski studjuje uważnie i z zamiłowaniem nauki historycznej. Z powodu ograniczonej liczby miejsc Limanowski nie może dostać się na wydział historyczny i wstępuje na medycynę w Moskwie.

Podczas zajęć październikowych 1857 r., wywołanych napaścią policji na studentów, Limanowski staje się jednym z przywódców, przystępuje do tajnych organizacji studenckich, następnie dla przerzucenia sieci organizacyjnych przenosi się do uniwersytetu w Dorpacie na studia historyczno-filozoficzne, skąd udaje się w roku 1860 do Paryża i wstępuje do polskiej szkoły wojskowej, założonej przez Garibaldię, Mierosławskiego i Wysockiego.

Limanowski zdaje sobie sprawę, iż niezależność i ustrój spr



Senator dr. Bolesław Limanowski w 90 rocznicę swych urodzin podczas pobytu w Łodzi w październiku 1924 r.

wiedliwy głównie wywalczyć można przy pomocy zorganizowanej siły zbrojnej. W Paryżu w roku 1860, a więc cztery lata jeszcze przed zebraniem się pierwszej międzynarodówki, umieszcza Limanowski w prasie pierwszy prawdopodobnie swój artykuł na temat rozwoju myśli socjalistycznej.

W lutym 1861 roku odbyły się w Warszawie krwawe manifestacje, zwiastujące przyszłe zmagania rewolucyjne o charakterze poważnym. Limanowski natychmiast opuszcza Paryż, udaje się na teren walki i zostaje wybrany do komitetu centralnego, mającego kierować akcją powstańczą na Litwie. — W dniu 20 maja 1861 roku podczas walki z policją zostaje Limanowski aresztowany, dostaje się do więzienia, a następnie zesłany na północ, do gubernji Archangielskiej. Od tego czasu rozpoczynają się lata ciężkich więzień i stałej tułaczki nestora socjalizmu. Na wiadomość o wybuchu powstania w roku 1863 próbuje Limanowski uciec; oprawcy schwytali go jednak i osadzili w więzieniu. — Tu poznaje się z rewolucjonistami rosyjskimi, zaznajamia się z teorią socjalizmu międzynarodowego i urabia sobie pewien program, w myśl którego potoczyła się dalsza jego działalność.

Już wówczas mówi Limanowski o przemyślanym przez niego programie społecznym, a pamiętamy, że były to lata 1863 — 65, daleko na północy Rosji,

ku polskim broszury agitacyjne dla robotników w duchu socjalistycznym, wygłasza odczyty w organizacji zawodowej drukarzy „Gwiazda” o „kwestji robotniczej”. Bierze udział w pracach konspiracyjnych i zaczyna gromadzić materiały do przyszłego dwutomowego dzieła: „Historja ruchu społecznego w XVIII i XIX stuleciu”.

Aresztowany za robotę nielegalną, zostaje następnie w roku 1878 wygnany z granic Austrii, udaje się do Szwajcarii, Genewy i tam staje się współredaktorem pisma socjalistycznego „Równość”. W roku 1880 Limanowski zakłada organizację „Lud Polski”, w której skupia socjalistów, dążących do ściślego związania sprawy walki o niezależność ojczyzny z socjalistycznym ruchem robotniczym.

W tym czasie wydaje Limanowski broszury „Socjalizm jako konieczny objaw dziejowego rozwoju” (1878), „Patriotyzm a socjalizm” (1881), „Ferdynand Lassale” (1882), „Rewolucja polityczna a społeczna” (1883). Bierze udział na kongresie międzynarodowym w Chur w Szwajcarii w 1881 roku w imieniu zorganizowanych robotników - socjalistów Galicji zwalczająca kierunek zbyt kosmopolityczny Waryńskiego. Terorystycznej i rewolucyjnej koncepcji Waryńskiego przeciwstawiał Limanowski myśl rewolucji w Polsce o charakterze powstania. W roku 1889 przenosi się Limanowski do Paryża, uczestniczy w sławnym kongresie Międzynarodówki Socjalistycznej, na którym zgłasza wniosek, zasadniający prawo każdego narodu do niepodległości.

W listopadzie 1892 r. Bolesław Limanowski przewodniczy zjazdowi, na którym powstała Polska Partja Socjalistyczna. — Od tej chwili staje się Limanowski karnym członkiem PPS, służąc jej słowem i piórem. Bierze czynny udział w życiu Związku Zagranicznego Socjalistów Polskich (ekspozytura PPS), pisze źródłowe dzieła historyczne: „Stuletnia walka narodu polskiego o niepodległość”, „Historja Litwy”, „Historja demokracji polskiej”.

W roku 1907 jako 73-letni starzec, otrzymuje prawo powrotu do Galicji i osiadłszy w Krakowie, mimo podeszłego wieku i nader opłakanych warunków materialnych, opracowuje szereg dzieł historycznych, jak „Sermierze wolności”, „Stanisław Worcell”, „Historja ruchu rewolucyjnego w Polsce w roku 1846”.

W Polsce niepodległej wszedł

z ramienia Polskiej Partji Socjalistycznej do senatu Rzeczypospolitej i w miarę sił w dalszym ciągu służy ukochanej przez całe swe długie wiekowe życie sprawie socjalizmu. Ostatnio wydał w dwóch obszernych tomach pracę całego swego życia — socjologję, ogłosił treściwy szkic „Rozwoju polskiej myśli socjalistycznej”, oraz wydał kilka tomików „Plutarcha Polskiego”, zawierających życiorysy Kołłątaja, Kościuszki, Łukasiewskiego, Staszica i Traugutta.

Mimo dobiegających stu lat życia i związanych z tem dolegliwości, człowiek, który szereg lat przesiedział w więzieniach, lub na tułaczce w trudnych warunkach materialnych, w wypadkach ciężkich dla Polski, w chwilach, gdy widział, że ciemne siły przeciwstawiają się wymarzonemu przez niego programowi Polski Ludowej, wówczas w mocnych słowach protestował, oburzał się, wyrażał swój serdeczny ból i gniew.

Kryształiczny charakter cechuje tego stuletniego działacza politycznego. Niema w dziejach świata piękniejszej karty, żywota człowieka, który nigdy nie zdradził ukochanej przez siebie idei, mimo prześladowań, więzień, tułaczki, nigdy nie zalał się, nie zniechęcił, nigdy nie wywiósł białej chorągwy przed nikim. Od powstania styczniowego we wszystkich walkach wyzwoleniczych jego nazwisko widniało w pierwszych szeregach. Bolesław Limanowski, nestor socjalizmu międzynarodowego, jest sztandarem najwspanialszych, najwznioślejszych idei wolności ludzkości wieków XIX i XX.

I. K.

Aleksis Kivi



Cała Finlandja obchodzi uroczystą setną rocznicę urodzin swego największego poety Aleksisa Kivi. Ur. w 1834 roku w biednej rodzinie krawca miejskiego późno zabrał się do rzemiosła pisarskiego, praktykując początkowo jako pomocnik ojca, lecz w ciągu kilkunastu lat stał się najwybitniejszym powieściopisarzem oraz dramaturgiem, od którego datuje się nowy etap rozwoju literatury fińskiej. W utworach jego elementy ludowości i niu slychanie proste i żywe odczuć natury łączy się z obiektywnym realizmem. W historii literatury północnej pozostanie on przede wszystkim jako autor namiętności „Kullerwo” (1864) oraz komedji o roboty współczesnego malarza.

Branly



znakomity uczoney, sfotografowany w swem laboratorium w dzień 90 rocznicy urodzin.

PROFESOR

Stanisław Nirnstein

udziela lekcji gry fortepianowej początkującym jak i zaawansowanym.

WARUNKI BARDZO DOSTĘPNE

ul. Traugutta-Nr. 12

prawa oficyna, III p

W walce z przestępcami

prezydent Roosevelt odniósł poważne sukcesy

Prezydent Roosevelt nie może się pochwalić dotąd pomyślnymi wynikami swych gospodarczych eksperymentów. Nie ulega jednak wątpliwości, że osiągnął je na polu reform społecznych, zwłaszcza w dziedzinie walki z przestępczością.

W Europie panuje mylne zupełnie mniemanie, że przestępcy amerykańscy są bardziej przebiegli, śmielsi i lepiej wyszkoleni, niż ich koledzy w innych krajach.

Powodziło im się niewątpliwie od kilku dziesiątków lat, lecz powodem był szczególnie istotnie zbieg okoliczności, nie zaś specyficzne uzdolnienie. — Stany Zjednoczone nie posiadały nigdy jednolitego kodeksu karnego. Każdy z 48 stanów posiada własne prawodawstwo i strzeże zazdrośnie jego nietykaności. Przestępcy wystarczy przekroczyć granicę sąsiedniego stanu,

aby czuć się przynajmniej na jakiś czas zupełnie bezpiecznym, gdyż procedura wydawania przestępców jest bardzo przewlekła. Zanim nastąpi odnośne porozumienie władz, — przestępca ma dość czasu na p-

cieczkę do upatrzonemu stanu, zapewniającego największe bezpieczeństwo. Nawet w razie aresztowania nie wychodzi z pod opieki swojego

„cechu“, na którego żołdzie pozostaje wielu sędziów.

Przez rozległe i wpływowe stosunki udaje się często uzyskać uniewinnienie, pomimo najoczywistszych dowodów winy. Sędziowie uciekają się wprost do wybiegów, aby uwolnić ustosunkowanego zbrodniarza. Organizacje przestępcze potrafią zawsze zmusić świadków do milczenia, tak, że w praktyce przynależność do zamożnej rodziny prawie zawsze zapewnia bezkarność.

Roosevelt, opierając się na prawie o pełnomocnictwach, — przeprowadził rozszerzenie praw rządu centralnego co do ścigania przestępcy wraz z ograniczeniem zakresu władzy poszczególnych stanów. Z chwilą, gdy przestępca stanie przed sądem związkowym, ustaje wpływ władz lokalnych.

Nowa procedura nie zdołała

jeszcze zabezpieczyć prawdziwości świadków, ale uczyniono już pierwszy wyłom w twierdzy sądowej korupcji, utworzono nowy aparat karny, zdolny do unieszkodliwienia przywódców zbrodniczych związków. Postanowiono mianowicie nie oskarżać ich o faktycznie popełnione przestępstwa, których trudno dowieść wobec fałszywych zeznań obawiających się zemsty lub przekupionych świadków, lecz o pogwałcenie prawa, łatwe do udowodnienia

i pociągające za sobą karę długoletniego więzienia. Procedurę tę stosuje się ostatnio bardzo często w sprawach o nadużycia podatkowe i niedozwolony pobyt na terytorjum Stanów. — Jedną z pierwszych ofiar nowego postępowania karnego był

osławiony Al Capone, skazany na długoletnie więzienie. Stosuje się je często do zawodowych przestępców, aby zniweczyć zbrodnicze zamierzenia.

W wypadkach, gdy przewód

sądowy musi być przeprowadzony, a świadków brak lub odmawiają zeznań, policja radzi sobie w inny sposób. H. G. Wells, opisując w jednej ze swych powieści stosunki społeczne po najbliższej wojnie powszechnej, mówi, że

wzmocniona niestychanie przestępczość będzie tak świetnie zorganizowana i do tego stopnia steroryzuje spokojną ludność, że policja dla uzyskania wyroku, skazującego przestępcę, będzie musiała uciekać się do składania fałszywej przysięgi przez swych przedstawicieli w roli świadków

Urzędowe więc krzywoprzysięstwo — to rozpaczliwy środek, jakim resztki purytańskiej ludności bronią się przed zbrodnią.

Odżyła średniowieczna maksyma, że cel uświęca środki.

Niezupełnie wprawdzie według przepisu Wellsa, w sposób jednak bardzo zbliżony przebiega wiele głośnych procesów przeciw osławionym złoczyńcom, gdy nowoczesne tortury, czyli tak zwane „third de-

gree“ — badanie trzeciego stopnia — nie wymusiło przyznania się do winy.

Nowa procedura dała już konkretne wyniki w sprawach o rozpowszechniające się ostatnio w zastraszający sposób

porywanie dorosłych i dzieci w celu wymuszenia okupu.

Hość zaś listów wymuszających przewyższa z pewnością stokratnie dokonane, lub zamierzone porwania, gdyż otrzymujący takie listy w większości wypadków

nie zawiadamiają policji i placą żadaną sumę,

ulegając fikcyjnym często groźbom. Co się tyczy wypadków faktycznego porwania, to wszystkie prawie zostały wykryte i dzięki nowej procedurze surowo ukarane.

R. S-k.

Biura rozwodowe

W Wielkiej Brytanji wzrasta liczba zawieranych rocznie małżeństw. W ubiegłym roku zarejestrowano 316,750 ślubów. W roku bieżącym liczba ta zwiększy się o kilka dziesiątków tysięcy. Lecz w szybszym jeszcze tempie rośnie liczba rozwodów i mnożą się głosy, domagające się ich utrudnienia. Władza prawodawcza uwzględni z pewnością to życzenie przedewszystkiem, żeby ochronić przewagę związku małżeńskiego. Sądy do spraw rozwodowych nie mogą podolać nawałowi pracy. Utrudnienie rozwodów odciąży te instytucje i usunie konieczność zwiększania liczby sędziów, których pobory, wynoszące około 5000 funtów, obciążają poważnie budżet państwowy.

W Anglii prawnym powodem do rozwodu jest wiarołomstwo. O ile małżeństwo zdecydowało się rozjeść z jakiegokolwiek przyczyn, nie mającej nic wspólnego z wiarołomstwem, musi stworzyć jego pozory, aby móc prawnie się rozjeść. Mąż z łatwością znajduje kobietę, która dopomaga mu do rzekomej zdrady. Udają się oboje do hotelu i wpisują do księgi, jako państwo H., poczem zajmują razem pokój. Zameldowanie się w księdze hotelowej oraz zaświadczenie pokojowej lub portjera o zajęciu pokoju przez rzekomych małżonków jest dowodem, uprawniającym „zdradzoną“ żonę do wytoczenia procesu rozwodowego, kończącego się, z małymi wyjątkami, rozwiązaniem małżeństwa.

W Anglii istnieją specjalne biura, inscenizujące zdradę mężów lub dostarczające jej dowodów w porozumieniu z zarządami hoteli, o ile mąż nie zgadza się na osobisty udział w komedii. Władze wiedzą do skonału o szopce, poprzedzającej proces. Prokuratorowi królewskiemu udaje się czasem unieważnić wyrok rozwodowy. Ale posiada on zbyt szczupły aparat śledczy dla gruntownego zbadania poszczególnych wypadków. Procedura rozwodowa ma więc być utrudniona po pierwsze w ten sposób, że każdy proces, wszczęty na zasadzie dopuszczenia się zdrady z „nieznajomą“ kobietą, będzie szczegółowo badany przez specjalny urząd. Po drugie, małżonek, który zdradził rzekomo swą żonę, będzie zmuszony do złożenia przysięgi, że nie uczynił tego w celu uzyskania rozvodu.

Patrick Thompson

Co daje radjo

i czego możemy się po niem spodziewać?

Staboski wielkich ludzi

Wszędzie, gdzie przybył Karol Dickens, przestawiał meble w swej sypialni z kompasem w rękę w ten sposób, aby głowa spoczywała w łóżku dokładnie w kierunku północnym. Bowiem wierzył on niezachwianie w wartość prądu magnetycznego, który rzekomo miał przebiegać przez jego ciało od głowy do nóg.

Król Albert belgijski uczynił pewnego razu następujące wyznanie: — Wielką przyjemność sprawia mi przy śniadaniu maczanie chleba w kawie, ale królowa patrzy na to niechętnym okiem i pozwala mi na to jedynie wówczas, gdy niema nikogo, oprócz rodziny!

Lord Grey w podeszłym wieku cierpiał na wielkie osłabienie wzroku, wobec czego nauczył się czytać pismo niewidomych. Szczęśliwy zbiegiem okoliczności odzyskał potem siłę wzroku, ale w dalszym ciągu nabywał książki dla ślepych. Kiedy zapytano go o przyczynę tego postępowania, odpowiedział, że przyzwyczaił się czytać wieczorem w łóżku w ciemności pod kołdrą i ten sposób lektury jest mu tak miły, że nie chce go porzucić jedynie z tej przyczyny, że odzyskał wzrok.

Calvin Coolidge był miłośnikiem harmonijki. Swój ulubiony instrument nosił zawsze przy sobie i wygrywał na nim często w czasie swego pobytu w Białym Domu.

Henryk Ibsen, sądząc z jego przyzwyczajenia, był bardzo próżny. Na wszelkie uroczystości zjawiał się we wspaniałym stroju, nosząc wszystkie ordery na piersiach. Poza to na wewnętrznej stronie jego cylindra umieszczone było lustro, tak że Ibsen mógł się przeglądać nawet na ulicy, co czynił zresztą przy każdym ukłonie.

Ukazał się w druku Rocznik Polskiego Radja, który jest próbą syn tezy działalności tej wielkiej instytucji kulturalnej za ubiegły rok. Poważny tom, obejmujący prawie 200 stron sprawozdań z pracy programowej siedmiu rozgłośni polskich, jest ciekawym dokumentem współpracy najwybitniejszych talentów dzisiejszej Polski ze społeczeństwem całego kraju przy pomocy mikrofonu radjowego.

Cele radjofonii polskiej

Działalność programowa Polskiego Radja kierowana jest stale tą myślą przewodnią, że radjofonia polska ma służyć przedewszystkiem państwu i moźstwom jego rozwojowi. Służba państwu, podporządkowanie się jego potrzebom i oddanie wszelkich możliwości radja dla dopomożenia powołanym czynnikom w wielkiej pracy realizowania szczytnych aspiracji narodu — oto naczelny postulat programu Polskiego Radja.

W ślad za tem idzie praca nad podnoszeniem społeczeństwa na coraz wyższy poziom kulturalny, a więc budzenie zamilowania do wszystkich dziedzin wiedzy i sztuki w formie dostępnej i zajmującej; zaspokojenie muzyką i pieśnią głodu uczuć; nauką moralności — głodu sumienia; popularnym nauczaniem — pragnienia wiedzy.

W zakresie tych zadań Polskie Radjo ma przedewszystkiem na celu propagowanie i rozpowszechnianie kultury narodowej, podnoszenie jej walorów i umiłowanie wśród najszerszych warstw polskich i nie-polskich. Tu krzewi radjo nie tylko kulturalne pierwiastki rodzime, jako klejnoty najcenniejsze, ale również zapładniające ziarno kultury antycznej, kultury zachodniej i ideologii społecznej niosącej w sobie elementy doskonalenia we-

wnętrznego i podstawy porządku społecznego opartego na sprawie dliwości i miłości bliźniego.

Wreszcie zadaniem Polskiego Radja jest pielęgnowanie i rozwijanie wiary we własne siły narodu, szerzenie zdrowego optymizmu, pogody i tężyzny ducha, doskonalenie charakterów a tępienie zgubnych wad i przywar, zarcwno w życiu publicznem, jak i prywatnem; pogłębianie wydajności pracy ludzkiej, dorobku gospodarczego, tych wartości, których wzbogacenie staje się koniecznością dla sprośnienia tym olbrzymim zadaniom, jakie się w tej chwili przed nami otwierają.

Podsumowanie wielkiego dorobku

Lektura Rocznika Polskiego Radja daje nietylko możność zorientowania się w różnorodnej działalności programowej tej instytucji, ale również pozwala śledzić krok za krokiem postępy, osiągane na wielu polach. Kto pamięta pierwsze audycje radjowe, nieszczęśliwie co do treści i słabe technicznie, ten łatwo zrozumie postęp dokona-

Rozrzutni

Trzech Nowobogackich zachwala swoją hojność i rozrzutność.

— Ja — mówi X — kupuje całe pudełko havana po dolarze sztuka, wypalam jedno cygaro a resztę oddaję lokajowi!

— Ja — rzecze Y — mam trzy kamienie, mieszkam w jednym mieszkaniu, resztę przeznaczyłem na skład mojej garderoby!

— A ja — mówi Z — kupuję brylanty 50-karatowe najczystszej wody, wodę wypijam, a brylanty wyrzucam za okno!

ny w ostatnich latach. Postęp ten — jak wynika z przytoczonych summarów sukcesów programowych — osiągnięty został mniej lub więcej równomiernie w pracy zasadniczych wydziałów radja: muzycznego, literackiego i odczytowego.

Oczywiście trudno w tem miejscu przytaczać bogatą treść rocznika, który obejmuje zarcwno zestawienia cyfrowe, jak i sprawozdania programowe.

Na wstępie znajdujemy ciekawe szczegóły, dotyczące rozwoju technicznego sieci stacji radjowych w Polsce. Szczegóły te uzupełnione są interesującą wszystkich słuchaczy radjowych „teorią nadawania i odbioru radjofonicznego“. Artykuł ten, popularnie napisany, wta jemnicza laika w tajniki techniczne radja.

Następna część rocznika poświęcona jest omówieniu działalności programowej wszystkich siedmiu rozgłośni Polskiego Radja w roku ubiegłym. Sprawozdania te podzielone wg zasadniczych typów audycji, pozwalają słuchaczom przypomnieć sobie niejedną audycję, która ich zachwyciła, ponadto zaś umożliwiają wyrobienie sobie po głądu na całość, tak trudną do uchwycenia, gdy się słucha oderwanych fragmentów pracy radjowej w ciągu dnia lub wieczora.

Rocznik ma specjalne znaczenie dla osób, zajmujących się pracą oświatową w społeczeństwie. Pozwala im na konstruowanie referatów o znaczeniu kulturalnem Polskiego Radja. Również dla wielu radjosluchaczy będzie miłą pamiątką.

Polskie Radjo rozsyła ten rocznik do wszystkich instytucji oświatowych, posiadających biblioteki, pragnąc, aby znalazł się on w rękach rzeszy czytelników, którzy z chęcią z niego dowiedzieć się, co daje radjo i czego mogą od niego oczekiwać.

Inkarnacja

Karol Wielki popełnił samobójstwo w 1934 r.

Karol Wielki umarł właściwie 1120 lat temu i leży pochowany w ulubionej swej stolicy, Akwizgranie, czy też przeciwnie, nie leży, a siedzi w podziemiach kościoła, na wspaniałym tronie. Tak przynajmniej widział go cesarz-romantyk, Otton III, około 1000 roku.

Lecz cóż my w istocie wiemy o życiu umarłych? Być może, że wiele znanych w dziejach osobistości żyje w nowym wcieleniu wśród nas nie o tem nie wiedzących. I tem lepiej. Straciłbyśmy spokój i odwagę życia, wiedząc np., że siedząca obok nas w kawiarni dama jest cesarzową Messaliną, a pan, towarzyszący nam na przechadźce — to Szekspir.

Bardzo rzadko jednak pozostają w naszej pamięci takie asocjacje i trwoźna myśl, jak to miało miejsce niedawno podczas natrafienia na na zwłoki ludzkie na torze kolejowym pomiędzy Paryżem a Czeil.

Dzienniki doniosły mianowicie, że wczesnym rankiem znaleziono tam zwłoki człowieka, który najprawdopodobniej popełnił samobójstwo. Podobne odkrycia nie są, niestety, rzadkością w naszych ciężkich i niespokojnych czasach. I w danym wypadku nie rozwodzono się długo nad ponurem zdarzeniem, gdyby nie paszport zabitego.

Paszport ten, znaleziony w kieszeni zmarłego opiewał na nazwisko: „Charlemagne”. A jakby już tego samego nie było dość, człowiekowi temu, będącemu z zawodu woźnicą, było na imię „Lempereur”.

Czy to nie dziwny wielce zbieg? Przypuszczacie może, że wyklucza się tu możliwość, żeby dusza Karola Wielkiego wcieliła się właśnie we francuskiego woźnicę? Wszakże nie mógł być dumnym cesarzem, który na starość usiłował nauczyć się czytać i pisać, któremu własni dworzanie wydawali się zbyt strojni i pewnego razu tak długo pędził ich po skałach i zarostach, aż jedwabne ich szaty rozpadały się w strzępy.

Dlaczegożby więc nie mógł przebyć jednej ze swych inkarnacji, jako woźnica w kraju, który był jego ojczyzną?

Cóż jednak mogło spowodować Karola Wielkiego do rzucenia się pod pociąg? Oto pochodzenie stało się dla niego źródłem ciężkich trosk. Należał bowiem, pomimo przyjscia na świat w kraju, będącym dziś Francją, do germańskiego szczepu franków, do szczepu, który o czterysta lat wcześniej, odpędził rzymian od Renu. Te właśnie kraje nad Renem były mu droższe od innych posiadłości. Rad przebywał w otoczonym lasami Akwizgramie. Na starość kazał sobie jeszcze zbudować zamek w słonecznej dolinie Renu. Ingelheim nazywał się ten zamek. Podanie niesie że po dziś dzień błogosławi w nim krzew winny podczas ciepłych letnich nocy.

Czyżby istotnie czynił to w obecnych czasach? Przecież odmówiono mu prawa do niemieckości. A gdy ktoś przez 1100 lat myślał, że jest Niemcem; gdy przez cały ten czas kochał kraj, który uważał za swój temu ciężko słyszeć od obcych, że jest cudzoziemcem. O tem wszystkim nie myślał zapewne poczciwy woźnica Lempereur Charlemagne, gdy postanowił rozstać się z życiem. Być może, że stracił zarobek i nie wiedział, co dalej począć. A może zdradziła go ukochana...

F. R-r.

Ala Izbicka

(pielegniarka dyplomowana)

przeprowadziła się

Narutowicza 47 tel. 246-36

.....

Gudron-emir Kurdystanu

Potomek Harun-al-Raszyda wędruje od ołtarza do więzienia

Elegancyści goście, wypełniający nawet kościół w Nowym Jorku, byli niesłychanie zdumieni, widząc dwóch detektywów, którzy właśnie w chwili, gdy świeżo poślubiona para odeszła od ołtarza, przystąpili do narzeczonego, oświadczając mu, że jest aresztowany w imieniu prawa. Tak, jak stał, we fraku i cylindrze, musiał akceptować zaproszenie obu urzędników policji i udać się w samochodzie, który już stał przed schodkami do urzędu śledczego. Oblubienicy w tradycyjnym wianku na jasnych lokach, nie pozostało nic innego, jak zemdleć. Padła więc w ramiona dwóch świadków, z których jeden był wysokim oficerem i ci z trudem przemiśli ją do wspaniałego 12-cylindrowego Forda, który znajdował się wśród licznych pojazdów przed kościołem.

Oblubieniec zeznaje

W międzyczasie nowoposiłubiony małżonek stanął przed komisarzem policji. Zeznawał z wytworną ironią i przebijającą z jego słów pewnością siebie.

— Tak. Jestem emirem Kurdystanu i pochodzę w prostej linii od kalifa Harun al Raszy-

da. Nie należę już jednak do wyznawców Islamu, gdyż od roku przyjąłem wyznanie rzymsko-katolickie. Mam lat 39. Jestem kapitalistą.

Urzędnik policyjny, który go przesłuchiwał, nie czytał widocznie nigdy baśni „Z tysiąca i jednej nocy”, a także niewiele słyszał o wielkim kalifie. Zdało się, że imponujące drzewo genealogiczne zarówno sympatycznego, jak i eleganckiego pana, stojącego przed nim, nie wywarło na nim żadnego wrażenia. Dla niego nie był ten pan praprotomkiem słynnego Harun al Raszyda, ale poprostu Jakóhem Gudronem, który w jednym z luksusowych hoteli paryskich, jako kierownik tego przedsiębiorstwa, pozostał dłużny 800.000 franków i potem zniknął. Komisarz policyjny byłby go najchętniej poddał badaniom daktyloskopijnym z miejsca.

Kim jest Jakób Gudron?

— Jakób Gudron — to się zgadza — oświadczył z najmniejszą krwią, raczej angielską, aniżeli wschodnią, wysoko uro-

dzony obwiniony. — Powodowany zwyczajną skromnością odrzuciłem przysługujące mi najrozmaitsze tytuły, których jest dwanaście, a do których używania jestem uprawniony — i przybrałem sobie zwyczajne mieszczkańskie nazwisko. Proszę, oto mój bilet wizytowy. Zechciej pan sam osądzić. Moje pełne nazwisko z tytułami, jest tak długie, że zajmuje pełnych 5 linii. To samo stosowałem i w Anglii, gdzie nazywałem się poprostu Jakób Blackwille. Jeśli chodzi o rzekome oszustwo, to sprawa bez żadnego niemal znaczenia. Mogę ją jednym ciekawym odrazu załatwić.

Emil w klubie ekscentryków

Wyglądało tak, jakgdyby emir zamierzał sięgnąć do portfelu i wyciągnąć swą książeczkę czekową.

Surowy policjant jednakże wykonał ruch ręką na znak, że to zbyteczne. Nie chodzi wyłącznie o tych osiemset tysięcy franków.

— Czy znany jest panu I. zw. „Excentric Club” w Londynie? Owszem — odparł uśmiecha-

jąc się przesłuchiwany potomek Harun al Raszyda. — Tam właśnie zdarzył się niemiły skandal karciany, w który bez żadnej winy z mojej strony zostałem wmieszany. Mogę panu wymienić dwóch angielskich lordów i trzech generałów armii angielskiej, którzy staną w mojej obronie. Byli oni obecni przy tem, „dy jakiś podejrzany holender oskarżył mnie o fałszywą grę. Pozatem mam oświadczenie honorowe tych pięciu panów, które obala oskarżenie skierowane pod moim adresem. Jeśli pan życzy, może je przynieść mój sekretarz wraz z innymi papierami. W przeciągu pół godziny będzie na pańskim stole.

— A markiza Hauteville? — zapytał urzędnik, ze znacznie mniejszą pewnością siebie, przeglądając kartki leżących przed nim aktów.

Pierścień markizy

Emir Kurdystanu zaśmiał się — Markiza? Pewnego dnia podarowała mi wartościowy pierścień z brylantem. Ponieważ znam się na ludziach, więc kazałem sobie potwierdzić ten akt darowizny na piśmie. Także ten dowód mogę panu w każdej chwili przedłożyć. Pierścień ten otrzymała od swojego narzeczonego. Z tej przyczyny, aby tej damy nie wprowadzić kiedyś w arcyprzykrą sytuację, kazałem zrobić najdokładniejszą kopję tego klejnotu. Ten fałszywy pierścień nosiła markiza, — o ile wiem — przez szereg miesięcy. Może posiada go jeszcze i dzisiaj. Byłoby mi bardzo przykro, gdyby okazało się konieczne, że mąż markizy ma się o tem dowiedzieć. Skoro jednak markiza życzy sobie tego...

Tego znowu nie życzył sobie komisarz policji. Mimo jesienno-go chłodu zrobiło mu się gorąco i prosił emira, by zechciał pozostać jeszcze przez godzinę w biurze policyjnym. Niema mowy o jakimś przymusowym zatrzymaniu, ale on musi otrzymać pewne instrukcje, na które trzeba poczekać. Nie minęła jednak godzina, gdy potomek Harun al Raszyda został wśród wielokrotnych przeproszeń wypuszczony na wolność. Podziękował prefektowi policji, który przybył osobiście, aby mu zakomunikować, że jest wolny i uściśnął mu dłoń na pożegnanie. W międzyczasie zajeżdżał wóz z dziewięciopatkową koroną, wymalowaną na karoserji. Długoletni szofer tego samochodu absolutnie nie był zdziwiony. Wiedział on, że jego pan był dotychczas 26 razy aresztowany i za każdym razem po półgodzinnym przesłuchaniu, wypuszczany na wolność.

Nierozwiązana zagadka

Czy Jaques Gudron jest naprawdę emirem Kurdystanu? Czy naprawdę jest pra-prawukiem Harun al Raszyda? Tego napewno nie wie nikt. Pewne jest, że międzynarodowa policja nie może mu dowieść niczego. Już dzisiaj znajduje się więc znowu na liście najwytworniejszych gości w Miami na Florydzie. W książce hotelowej jest wśród innych nazwisk napisane: „Jego Wysokość Emir Kurdystanu wraz z małżonką z domu Elfrydą Schelder, córką właściciela plantacji Johna Scheldera”.

Walki w Asturji



Wnętrze kościoła „Las Branoseras, zniszczonego przez rewolucjonistów

Wielkie manewry armji francuskiej



Attaches wojskowi, przedstawiciele różnych państw, obecni na manewrach.

„PIERWSZY KOMIWOJAZER“ ANGLJI

Książę Walji w roli opiekuna przemysłu

Gdy książę Walji w podróży do Południowej Ameryki wysiadł na ląd w Rio de Janeiro, miał na głowie hełm, jaki zwykli nosić Europejczycy powrotnikami. Ale w Południowej Ameryce wszyscy nosili słomkowe kapelusze i książę po słuszny krajowej modzie, włożył słomkowy kapelusz. Już następnego dnia ulice brazylijskiej stolicy roily się od hełmów. — Przez czas pobytu księcia sprze- dano ich 5.000 w samym Rio de Janeiro. Magazyny nie posiadały zapasów. Zaczęto więc gorączkowo fabrykować hełmy. Wkrótce powstała w Brazylii nowa gałąź przemysłu — produkcja zwrotnikowych hełmów.

Książę wrócił do Anglii w kapeluszu słomkowym, nabytym w Rio de Janeiro i znalazł natychmiast tyłu naśladowców, że kupcy nie mogli podać szalonemu popytowi na słomkowe kapelusze, a fabrykanci zacierałi ręce z wielkiego zadowolenia.

Przez jedną tylko godzinę no- sił książę podczas golfa w Saint Andrew jaskrawy swetr, będący wyrobem domowego przemysłu na wyspie Fair Isle. Mieszkańcy mieli się nauczyć sposobu farbowania od rozbiłków niewyciężonej Armady, którzy po klęsce hiszpańskiej floty osiedli na Fair Isle, zimnej i nieurodzajnej wysepce, na której owce porastają zimną niezwy- kle gęstą wełną, bo inaczej nie zniosłyby mroźnych wiatrów. Przemysł domowy jak wszędzie- tak i na Fair Isle, dawał gło- dowe zarobki. Ale jedna godzi- na, podczas której książę Walji nosił barwny swetr z Fair Isle, spowodowała tam niesłychany wzrost dzianego przemysłu. — Wszystko, co żyło w Anglii, u- stroiło się w jaskrawe swetry z Fair Isle. Nosili je nawet stu- denci w Nebrascie i japońscy e- leganci podczas święta Joszi- wary. Mieszkańcy Fair Isle mie- li w ciągu jednego roku 4,5 mil- jona szylingów dochodu.

Podczas wycieczki do Le Touquet książę nosił czarno- białe spodnie, błękitną koszulę i różowy swetr. Wieczorem

tego samego dnia wystartował z Londynu samolot z ładun- kiem różowych swetrów, któ- re przywiózł do Paryża nocą, raluując honor magazynów mę- skiej garderoby przy Rue de la Paix, w których żaroiło się na- stępnego dnia od kupujących.

— Proszę o pulower do golfa.
— W jakim kolorze?
— Różowym. Jakto? Maga- zyn nie posiada ich?

Paryscy kwiaciarze ubóstwia- ja księcia od chwili, gdy na pro- szonym obiedzie przypiął do smokingu czerwony goździk, bez którego nie obywa się od- tąd żadne przyjęcie w stolicy Francji.

W roku 1924-ym noszono w Stanach Zjednoczonych filcowe kapelusze z wąskiem podnie- sionem rondem, dopóki książę Walji nie zjawił się w kapelu- szu o szerokich opuszczonych skrzydłach. Uczynił to w celu ochrony wzroku od słońca. — Skoro zgromadzona na placu sportowym w Medowbrook pu-

bliczność ujrzała księcia w tem nowem nakryciu głowy, posła- na natychmiast za wysokim przy- kładem. Wkrótce można było oglądać kapelusze o wąskiem rondzie jedynie w muzeum.

Do chwili, gdy książę Walji włożył palto z futrzanym koł- nierzem, okrycie takie uważa- no w Anglii za godne jedynie artystów, dyrygentów i cudzo- ziemców. Nie włożyłby go szan- ujący się obywatel angielski. Lecz Ameryka dostarczała ta- nio futer, angielscy zaś kuśnier- ze nie mieli pracy. Któż mógł im pomóc, jeśli nie następca tronu, wyrocznia mody w An- glii, „pierwszy komiwojazer“, jak go z przyjaznym uśmie- chem nazywają poddani ojca. Książę sprawił sobie futrzany kołnierz i wszyscy cieszyli się: eleganci, handlarze futer i kuś- nierze.

Może powie ktoś, że to ka- prysy człowieka, cierpiącego na spleen. Nikt jednak nie za- przeczy, że angielskiemu na-

stępce tronu mają mężczyźni do- zawdzięczenia zniesienie mody, zakazującej zdejmowania rękawiczek podczas zebrań towa- rzyskich. Jemu również za- wdzięczają modę chodzenia w pyjamach po korytarzu sypial- nego wagonu, a nawet wycho- dzenie w niej na peron dla na- bycia gazety. Dzięki księciu Walji wolno na wieczorach sportowych włożyć czarnobiałe pulower na czarny strój, o ile chłód dokuczy. Specjalnie wiele ma do zawdzięczenia księ- ciu Walji angielski przemysł o- dzieżowy. Na jednym z zebrań przedstawicielei tej gałęzi wy- twórczości odezwali się pewien delegat, że gdyby nie istniał książę Walji, to należałoby go stworzyć.

Wytwórnice damskiej garde- roby są mniej szczęśliwe. Nie opiekuje się nimi żadna księż- na Walji. Raz przynajmniej zo- stała pięć piękna zdystansowa- na przez panów.

W. Nohara.

„Ciężka“ woda w Bajkale

Profesor Mendelejew z Mo- skwy ukończył swoje badania nad gorąco debatowaną kwe- stią „ciężkiej“ wody w jeziorze Bajkalskiem. Przeprowadził on sondowanie wód jeziora i wziął próbki wody z najgłębszego miejsca, sięgając prawie dna, t. j. na głębokości 1650 metrów. Bajkał jest najgłębszym na świecie jeziorem i sonda za- puszcza się na 1750 metrów. — Otóż woda, którą wydobyl prof. Mendelejew z Bajkału, okazała się wodą „ciężką“, naturalną, taką samą, jaką otrzymuje się laboratoryjnie przy działaniu na wodę zwykłą przez elektroli- ze. —

Institut de Beauté
POMA

Piotrkowska 121

poprzeczna oficyna, I piętro.
Tel. 155-55

Popowrocie wznowiła
przyjęcia!

Dzieci na tronach królewskich

Francja

Francja przeżywała również historyczne widowisko w posta- ci dziecka na tronie królewskim. Tak więc Karol VI wstąpił na tron w wieku lat 12, Karol VIII mając lat trzynaście, a Karol X gdy osiągnął zaledwie dziesięć lat.

Z Ludwików większość była dziećmi, gdy doszli do panowa- nia. — Mianowicie Ludwik IV miał wówczas lat czternaście, Ludwik IX jedenaście, Ludwik XIII wstąpił na tron, mając lat jedenaście, a w trzynastym ro- ku życia uznany został pełno- letnim, w czternastym zaś po- ślubił Annę austriacką. Wkoń- cu Ludwik XIV, który został królem, mając lat pięć, podob- nie jak Ludwik XV. Syn Napo- leona, książę Reichstadt, otrzy- mał władztwo królestwa rzym- skiego już w kołysce, jednakże do faktycznej władzy nie do- szedł nigdy.

Niemcy

Historja niemiecka wykazuje również wielu władców, w bar- dzo młodocianym wieku. Ostat- ni z Karolingów, przezwany Ludwikiem - Dzieckiem, został cesarzem, mając lat siedem. — Dzieckiem nazywano także Ot- tona, który mając lat dwanaście w 967 roku został ukorono- wany cesarzem rzymsko - nie- mieckim, jednakże zmarł w sze- snaście lat później. Henryk III, zwany Czarnym, został, mając lat 10, księciem Bawarii, a w rok potem wybrano go królem. Jego syn, czwarty tego imienia, wstąpił na tron w wieku lat 6, a w piętnastym roku życia u- znany został pełnoletnim. — Dokładnie w 12 lat później roz- począł słynny pochód do Canosy. Henryk VI ukoronowany zo- stał królem niemieckim, mając cztery lata. Dom Ballenstedte- rów wygasł na Henryku - Dziec- ku, który rządził zaledwie pię-

ty dwunastym a trzynastym rokiem życia. Albrecht IV Ma- dry został po skończeniu lat piętnastu współregentem, a w 18-ym roku życia księciem Ba- warii. Na tem stanowisku wpro- wadził prawo pierworództwa.

Historja zna również dziew- częta na tronach królewskich.

Izabella I kastylijska została królową, mając lat 17. Izabella II wstąpiła na tron po swym ojcu, licząc zaledwie trzy lata i po dziesięciu latach została u- znana za pełnoletnią. Krystyna - szwedzka, córka Gustawa Adol- fa, otrzymała władzę mając lat sześć, jednakże po 22 latach u- stąpiła dobrowolnie.

Marja Stuart była od urodze- nia królową Szkocji, królowa Wiktoria panowała od 18 roku życia przez pełne 64 lata, a dzi- siaj jeszcze tron jednego z państw zajmuje królowa, która wstąpiła nań, mając lat dzie- sięć. Jest to królowa Niderlan- dów — Wilhelmina.

ANTONI WATTEAU

W 250 rocznicę urodzin znakomitego malarza

Zaledwie osmnaście lat liczył sobie Antoni Watteau, kiedy z rodzinnego miasta Valenciennes przywędrował w roku 1702 do Paryża, by szukać szczęścia na bruku stolicy.

Wątl, słabowity chłopak... Całym jego majątkiem była mło- dość i zapal do pracy. Od naj- młodszych lat marzył o karierze artystycznej. Marzyły mu się postacie tych flamandzkich chłopów i mieszczan, krepych rubasznych, te słynne kierma- sze z różnobarwnym, rozbawio- nym tłumem.

Na jednym z takich kierma- szy ujrzał młody chłopak wę- drowną trupe włoskich akto- rów, ujrzał nieśmiertelne figury Arlekina i Kolombiny. Szkiecy je ukradkiem, zapałszy w ten światek nierealny, fantastycz- ny. —

Pierwsze te wrażenia wycisnę- ły też wyraźne piętno na twórczości artysty, zwłaszcza w po- czątkowym okresie tej twórczo- ści, zanim znalazł swój własny

styl, stając w szeregu wielkich mistrzów.

A droga to była ciężka i mo- zolna!

Młody Watteau dostaje się do przeciwnego zaledwie ma- larza, traktującego swój zawód jako rzemiosło: „fabrykuje się“ tam dziesiątki i setki obrazków świętych, niemal bohomazów, dostarczanych masowo na pro- wincję. W tej to „fabryce“ prze- pędza Watteau trzy lata, dosta- jąc za swą pracę talerz zupy i trzy liwry tygodniowo!

Talent jego nie znajduje w tych warunkach możliwości roz- woju; conajwyżej pogłębia Watteau swe znajomości tech- niki malarskiej.

Jeszcze parę lat szamotania się z losem, aż zniechęcony wra- ca do Valenciennes. Ale i tam nie zagrzał długo miejsca. Pa- ryż ciągnie go do siebie.

W roku 1712 prezentuje swe obrazy Akademii paryskiej. Na- zwisko jego staje się pomalu znanem. Wielki mecenas sztuki

Crozat, zaprasza go do swego pałacu, który Watteau przy- zdabia swemi malowidłami.

Pobyt u Crozat'a stał się punktem zwrotnym w twórczo- ści artysty. Crozat posiadał wspaniałe zbiory sztuki: przeszło 400 obrazów i 19 tysięcy rysun- ków najsłynniejszych mistrzów jak Rubens, Tycjan, Veronese, van Dyck.

Watteau studjuje te arcydzie- ła, delektuje się zwłaszcza ulu- bionym Rubensem, kopiuje cier- pliwie, — kształcąc w ten spo- sób swój smak i zmysł arty- styczny.

Po rozstaniu się z Crozatem przenosi się Watteau do swego przyjaciela i rodaka Vleughel- sa, gdzie wykończy swój słynny obraz „L'embarquement pour Cythere“, otwierający mu w ro- ku 1717 wrota do paryskiej A- kademji.

Ze zdrowiem coraz gorzej. — Watteau, zaproszony przez jed- nego ze swych wielbieli, zna-

nego lekarza dr. Mead'a, je- dzie do Anglii w nadziei, że zmiana klimatu i opieka leka- rza, przyniosą mu poprawę. Nie służy mu jednak mgła angiel- ska. — wraca tedy do Paryża, gdzie znajduje gościnnie u właściciela salonu obrazów, Ger- saint'a, z którym łączy go wkrótce szczerą, bezinteresow- ną przyjaźń.

Z tego okresu czasu datuje się jego arcydzieło „L'enseigne de Gersaint“, zakupione póź- niej przez Fryderyka Wielkie- go do Berlina. Arcydzieło, na- malowane w ciągu ośmiu dni, przez człowieka już wówczas ciężko chorego, gorączkującego, plującego krwią.

Na domiar złego przychodzi w tym czasie głośne bankruc- two bankiera Law'a, — w na- stępstwie czego Watteau traci cały swój niewielki majątek.

Gersaint wysła go na wieś, do Nogent sur - Marne. Cho- roba czyni jednak zastraszające postępy i Watteau umiera dnia 18 lipca 1721 r. na rękach swego wiernego przyjaciela.

Watteau miał opinię mizan- tropa, odludka. Przewrażliwo- ny, nerwowy, łatwo pobudliwy, nie łatwym był w pożyciu. —

Usposobienie to było konse- kwencją nieuleczalnej choroby płucnej, z którą napróżno sta- rał się walczyć.

I przed tą smutną, bolesną rzeczywistością szukał Watteau ucieczki w świecie marzeń. — Wszystkie niemal jego dzieła — to hymn pochwalny na cześć ży- cia, szczęścia, beztroskiej miło- ści na tle ciemnych parków, przy dźwiękach lutni, czy w fe- erycznym oświetleniu rampy te- atralnej.

Choć z pochodzenia flamand- czyk, choć pozostawał pod sil- nym, niezatartym wpływem i u- rokiem sztuki flamandzkiej i weueckiej, — stworzył Watteau swój własny styl, nacechowany typowo francuskim wdziękiem i „esprit“.

Wycisnął własne, charakte- rystyczne piętno na sztuce fran- cuskiej osiemnastego wieku, ot- twierając twórczością swą no- wą epokę w jej rozwoju.

Niedoceniany przez współcze- snych, lekceważony niemal na przełomie osiemnastego wieku, doczekał się Watteau rehabili- tacji i należytego uznania dzie- ki braciom Goncourt, którzy też pierwsi zajęli się gruntow- nem opracowaniem całokształ- tu jego twórczości artystycznej.

Człowiek, który chciał rozbić bank

W Londynie popełnił w ostatnich dniach samobójstwo przemysłowiec angielski Henry P. Rainbow, przegrawszy w ruletkę cały swój odziedziczony po ojcu majątek.

Zalóżmy się — zwraca się mr. Henry P. Rainbow do otaczających go kompanów.

— Zgodzi! — odpowiada hałaśliwie chór głosów. W pół go dziny potem wędruje 200 funtów szterlingów z portfela Rainbowa do rąk przeciwnika. Mr. Rainbow przegrał.

Przeklęty deszcz!.. Nie mógł padać jeszcze pół godziny? Mr. Rainbow założył się bowiem, że niebo otworzy dziś swoje śluzę na niemniej niż 90 minut. Tymczasem po 25-ej minucie wyjrzało z za chmurki słońce, a w 31 pogoda już panowała wymienita. Przepadło, pech. Wczoraj po raz pierwszy od lat uśmiechał się drwiąco pod sumiastym wąsem, długi, chudy służący klubowy, podając, jak zwykle, whisky. Rainbow byłby przysięgł, że ta kreatura wogóle nie umie się śmiać. Ale dwa zakłady po 500 funt. szt. przegrane w ciągu jednego popołudnia, to trochę za wiele. Wczoraj też miał widocznego pecha. Przedwczoraj też.., ale poco wspominać? A gdyby tak policzyć? Chyba już 150 zakład w ciągu tego roku przegrywa... Et! „Zakładamy się?“

Przechytny pierwszy zakład mr. Rainbowa

Jak dotąd może sobie pozwolić mr. Rainbow na wielkie przegrane i na oryginalne mia no „ryzykanta w zakładaniu się“. Już o to dbał s. p. jego ojciec, wielki przemysłowiec szkocki, właściciel kilku fabryk chemicznych. Także i suma, jaka mu się w banku w spadku po ojcu dostała na wielkie jeszcze przegrane pozwalała. A dzisiejsza przegrana to już 300 z rzędu. Nie, trzeba koniecznie zmienić atmosferę. I mr. Rainbow postanawia zwiedzić kontynent.

— Zalóżmy się — zakłada się sam z sobą Rainbow, — że teraz pojedę do Monte Carlo!

Mr. Rainbow jedzie do Monte Carlo. 301 zakład z samym sobą został szczęśliwie wygrany.

W Monte Carlo

Już pierwszego dnia przemierzył „pechowy ryzykant“ wzdłuż i wszerz sale kasyna. Nie grał jeszcze. Nie mógł się zdecydować, na jaki numer postawić. Wchodzi do baru. Przed nim siedzi, przy stole za rzuconym papierami, jakiś staruszek. Amerykanin z wyglądu. „Może się założyć...?“ Ale nie ma się z kim tutaj założyć. Po za nim i staruszkami w barze niema nikogo. Staruszek nerwowo porządkuje leżące przed nim papiery i raz po raz sięga po notes. Cyfry, kółka punkty. Podkreślone czerwonym, nie-

bieskim ołówkiem. Hieroglify, tajemnicze znaki. Stary mruczy coś pod nosem. Wtem czuje na sobie czyjś wzrok. To patrzy na niego Rainbow. Staruszek wskazuje na notes.

— To mój system.

— Jak długo pracuje pan nad nim?

Stary namyśla się chwilę. Chyba z dwadzieścia lat. Długo? Nie Jak na dobry system, to nie długo. A system jest nie tylko dobry. Jest niezawodny. Bezbledny. Pewna ruina dla kasyna gry, ich nieunikniona ka-

tastrófa. Ile pracy leży w tym notesie. Ile eksperymentów i nieprzespanych nocy. I oto właśnie udało mu się po wielu rachunkach, obliczeniach i zawiłych kombinacjach wykonać go całkowicie. Trzeba teraz tylko kapitału, by rozpocząć grę.

Bezbledny system

W pięć minut potem siedzi już mr. Rainbow wraz ze starym amerykańcem przy zielonym stole. Toczy się kula, Rainbow gra posłusznie wedle wskazówek pamiętnego notesu. Wygrywa raz, dwa razy, przez cały wieczór uśmiecha się do szczęścia. Zawistnym okiem pa-

trzą nań towarzysze gry. A kupa żetonów wciąż rośnie i rośnie. Rainbow liczy je mechanicznie. Trzydzieści tysięcy franków! Staruszek ma rację. Rozbije bank! Doprowadzi do ruiny kasyno!

— Widzi pan — tryumfuje amerykańcin. — Osiągnąłem cel swego życia. Dzieło mojej pracy wydaje pierwsze owoce!

Amerykanin otrzymuje 50.000 franków.

Nazajutrz amerykańcin nie pojawił się więcej. Ale cóż Rainbowa może obchodzić nieobecność starego? Ma przecież jego notatnik, a w nim niezawodny system gry. Do czego

mu stary potrzebny?? I punktualnie o 10 zrana stawia się w kasynie do zielonego stolika.

Płynie gra ze zmiennym szczęściem. Kupka żetonów to rośnie, to maleje, ale wczorajsze szczęście już bezpowrotnie minęło. Pewnej chwili, zanim się mr. Rainbow obejrzał, pozostał na sali bez grosza. Studjuje Rainbow notes staruszka. Może pomylił cyfry, może w zdenerwowaniu zmienił numer. Biją telegramy do banków angielskich po nową gotówkę. Wyczerpują się conta, a mr. Rainbow wciąż przegrywa

Zniknął staruszek z Ameryki, a wraz z nim ulotniło się szczęście Rainbowa. Jednego dnia staje od stołu zgrany do nitki, bez grosza przy duszy. Ale jest jeszcze przecież fabryka! Fabryka w Szkocji! Jak mógł o niej zapomnieć? Dyrektor hotelu pożyczka mu pieniądze na podróż. Rainbow jest znowu w Londynie.

— How do you do? Mr. Rainbow, zakładamy się?

Nie, mr. Rainbow nie ma czasu, musi fabrykę sprzedać, fabrykę, której ojciec całe swoje życie poświęcił. Musi zdobyć pieniądze, by się odegrać w Monte Carlo.

Ostatnia noc w kasynie

Naprawdę już jedenaście miesięcy minęło? Rainbow zamyslił się na chwilę. Tak, rok wnet mija, od kiedy z gotówką, osiągniętą za sprzedaną fabrykę, opuścił Londyn. Bawił w między czasie cztery miesiące w Monte Carlo, trzy w Deauville, dwa w Zopottach i miesiąc w Salzburgu. Teraz siedzi przy zielonym stoliku kasyna w Badenie. Jedenaście miesięcy przegrywał. Dziś musi wygrać. Czuje to. Mało tego. Musi rozbić bank. Pozostało mu jeszcze po jedenastu miesiącach niepowodzenia kilka szylingów i niemi musi się odegrać. System jest napewno bez błędu. Tylko należy wziąć się w łapy. Nerwy! Bitwę wygrywają nerwy. I Rainbow gra. Tłoczą się dokoła krzesła angielskie kibice, Rainbow przegrywa raz, dwa razy, systematycznie. Jego przeciwnicy wygrywają ciągle. Stawiają, dokładnie odwrotnie, niż Rainbow.

— Zalóżmy się, że się wcale nie będę martwił — zwraca się ochrypłym głosem Rainbow do krupiera i biały jak kreda podnosi się od stołu.

— Zalóżmy się, że nie będę się martwił — powtarza po dwu dniach w Londynie. Są to dwa ostatnie zakłady londyńskiego „ryzykanta w zakładzie“, które wygrywa. M. Henry P. Rainbow, obok którego leży dymiący jeszcze rewolwer, nie będzie się więcej martwił

Ulica ks. Michała w Białogrodzie



przystrojona żałobnymi chorągwkami z powodu tragedji marsylijskiej.

Wieś dziewcząt Priok

Interesujący fragment opisu podróży do Indji holenderskich

Podczas swojej podróży po Indjach holenderskich, zwiedziłem również jedno z miast portowych.

Przewodnikiem naszym był tym razem naczelnik policji, nadzorujący dzielnicę, którą mieliśmy zwiedzić.

Nazywała się Kampong Kodja. Tu mieszkają przedstawicielki kolorowego półświatka. Nie można mierzyć ich miarą europejskich prostytutek. Każda mieszka w oddzielnym domu. Czyszą zależy od wysokości „dochodów“. Właścicielami są przeważnie hindusi, posiadający nieraz po kilkadziesiąt takich budyneczków.

Słowo moralność nie może tu być używane w europejskim pojęciu. Tutejsze dziewczęta publiczne przyjmują chętnie podarki, lecz nie są chciwe, ani natrętne. Nie jest się ich klientem, lecz gościem. Nie uważają siebie za przedmiot handlu. — Cieszą się, jak dzieci, z kilku otrzymanych centów.

Wieś Priok nie zna kluczy. Drzwi nie są nigdzie zamknięte. Prowadzą wszystkie do maleńkich izdebek, tak długich, jak łóżko. Obok znajduje się

jeszcze mniejszy pokój kąpielowy z beczką wody i polewaczką. Na stolczku obok łóżka znajdują się „cenne“ drobiazgi, jak hebanowy słoń, lub kwiatek japoński, zakonserwowany w spirytusie. Na ścianach wiszą obrazy, przeważnie portrety królów współczesnych lub zmarłych. — Na pierwszym miejscu królowa Wilhelmina i król angielski. Obok portretów mnóstwo pocztówek i rycin z gazet. Część ścian zarezerwowana jest na fotografie majtków, będących ulubionymi gośćmi. — Wracają zawsze do swych bogdanek, ilekroć statek zawinie do portu.

W wielu otwieranych przez naszego przewodnika izdebkach odbywały się właśnie owe pożądane przez obie strony wizyty. Każda z „pań“ zachwycała się podarkami: papierosami, sznurami paciorków, lub barwnymi papierowymi kwiatami. Cieszyły się również z naszych odwiedzin.

Niektóre izdebki zdawały się być puste. Właścicielka spała na łóżku pod muslinową siatką, chroniącą od moskitów. Od progów innych domków cofaliśmy się szybko, obawiając się posa-

dzenia o niedyskrecję.

Jeden z właścicieli domków patrzył na mnie pytająco. Czy też podoba mi się w Prioku i czy napiszę o niem pochlebnie w gazetach. Uściskałem mu dłoń na znak przyrzeczenia.

Na jednej z uliczek przekupnie uprzątały swoje kramiki i obliczali kasę. Chociaż nikt nie posiada tu zegarka, wiadomo, że jest już północ — policyjna godzina. Ale prowadzi nas szef policji. Przymyka oko na dewne „nieporządki“.

Wchodzimy od tyłu do małej chińskiej restauracji. Spokój rzadko tu bywa zakłócony. — Rzecz w tem, że mało widzi się alkoholu. — Wprawdzie gospodarz postawił przed nami kilka butelek tokaju, ale towarzyszące nam dziewczęta woła kolorową lemoniadę. Śmieją się przytem często i widać, chętnie. Robię kilka zdjęć.

Późną nocą przybywamy do lokalu pani Montyn, wesołej wdówki Prioku. Jej biały fagaś wyrzucił tylko co z rozmachem dwóch majtków. Pocierają sobie obite boki i śmieją się. Tracimy chęć złożenia wizyty. — Zawracamy do domu.

Nóż, pod którym pacjent nie krwawi

Krótkie fale czynią cuda

Od czasu moich pierwszych doświadczeń nad krótkimi falami, t. j. takimi, których długość nie przekracza 1 metra, czyli t. zw. mikrofalami, zebrana została spora garść cennych wiadomości i uzyskano też pewne wyniki o niezmiernie ważnym, praktycznym znaczeniu.

Dzisiaj wiemy już tak wiele o krótkich falach, że jesteśmy w stanie trafnie ocenić, do jakiego stopnia będą one mogły w przypuszczać nie bliskiej przyszłości dokonać przewrotu w dziedzinie komunikacji radiowej. Wiemy n. p., że jeśli zasięg działania ultra - krótkich fal zostanie raz rozszerzony, to będziemy w stanie podwoić liczbę radiostacji, które dzisiaj pracują tylko w granicach długości od 10 mtr. do 25.000 mtr.

Wszakże będziemy mogli wydatnie zmniejszyć interferencje, których rozmiary zaczynają być coraz bardziej niepokojące. Jeszcze jednak ważniejszym jest to, że fale ultrakrótkie są niezależne od wszelkich zaburzeń,

czy to atmosferycznych, czy to elektrycznych, które tak często umniejszają nam przyjemność odbioru radiowego. Wyższość tę zawdzięczają fale ultra-krótkie prawdopodobnie ich wysokiej frekwencji, która dla fali 50cm. długości wynosi nie mniej jak 600 milionów drgań w sekundzie, gdyż jak wiadomo, im krótszą jest fala, tem wyższą jest jej frekwencja.

Komunikacja krótkimi falami odda nam bezwątpienia wiele pożytku i na innych polach. A więc one

będą mogły zastąpić lub uzupełnić służbę kablową poprzez cieśniny morskie i zatoki,

nawiązać komunikację między okrętami i t. p. Krótkie fale przyspieszą też rozwój telewizji, dostarczając jej potrzebnej w eterze przestrzeni.

Wszakże będziemy musieli dużo jeszcze pracy naukowej poświęcić zbadaniu natury tych fal, nim będziemy w stanie użytkować je w pełnym tego słowa znaczeniu, czy

to w komunikacji, czy w innym kierunku. I tak nie wiemy jeszcze właściwie, co się dzieje z temi falami po wypromiowaniu w przestrzeń pozaziemską.

W przeciwieństwie bowiem do fal normaln. długości, stanowiącej dziś komunikację między najodleglejszymi częściami świata, ultra-krótkie fale, zdaje się, wcale nie odbijają się od warstwy Harside'a. Lecz całkowite rozwiązanie tej i innych zagadek jest tylko kwestją czasu.

Niedawno wskazałem, jak fale mogą być użyteczne dla celów żeglugi morskiej, a szczególnie podczas panowania mgły. Ścisłe próby wykazały, że krótkie fale przedstawiają możliwość sterowania okrętami z o wiele większą

dokładnością, niż to ma dzisiaj przy pomocy kompasu. Instrument ustawiony w budce sternika wskazuje przez błysk czerwonego lub zielonego światła najmniejsze odchylenie od ustalonego kursu, co ma kolosalne znaczenie zwłaszcza podczas zjazdu okrętu do portu podczas mgły. (Próby odnośnie zostały przeprowadzone oficjalnie z pełnym sukcesem).

W ostatnich miesiącach wszelako uwaga moja skierowaną została na inne możliwości przyszłego zastosowania ultra-krótkich fal, które dla ludzkości będzie miało może jeszcze większe znaczenie, niż zastosowanie ich w komunikacji.

Moi współpracownicy zajęci są obecnie eksperymentami nad falami o długości 1 — 3 mtr.,

które zamierzają przystosować dla celów medycznych. Jest mianowicie rzeczą może nie wiadomą, że już dzisiaj posługują się lekarze w niektórych szpitalach falami radiowymi dla celów medyczno - chirurgicznych.

Diatermia nie jest w medycynie rzeczą nową, gdyż od szeregu lat posługują się nią dla leczenia różnych chorób. Tylko, że stare aparaty zostają teraz zastąpione przez nowoczesne zaopatrzone w rurki radiowe, które umożliwiają ogrzewanie wewnętrznych organów pacjenta do stopniażącego,

lecz bez nadmiernego rozgrzania skóry i leżących pod nią części mięsnych.

„Nóż diatermiczny“ stanowi

chirurgiczną odwrotną stronę zastosowalności ultra-krótkich fal dla celów terapeutycznych. Przy pomocy tego drobnego, cudownego instrumentu

może chirurg dokonać czystego, równego a głębokiego cięcia przy minimum wpływu krwi,

gdyż wysokozmienny prąd „noża“ zamyka momentalnie naczynia krwionośne przeciętej tkanki. Wielkie korzyści tego sposobu polegają na tem, że wpływ krwi zostaje zmniejszony, lekarz nie ma utrudnionego zadania przez wylew krwi, a nadto i

szanse rychłego wyzdrowienia chorego znacznie są większe, albowiem wstrząs nerwowy, jakiego pacjent doznaje, jest tutaj o wiele słabszy.

Instrument ten pracuje długością fali 40 mtr.

Obecnie jesteśmy zajęci zbadaniem działania leczniczego fal o znacznie większej frekwencji. Wiemy, że działanie fal o wysokiej frekwencji nie ogranicza się tylko do przegrzania ciała, lecz jakiego rodzaju jest to działanie, niema narazie odpowiedzi. Pewien eksperyment, jaki przeprowadziliśmy przed niedawnym czasem nad masą ciasta wydał nieoczekiwane rezultaty.

Ciasto to zostało ułożone między dwoma elektrycznymi włączami i tak poddano je pełnemu działaniu prądu ultra-krótkich fal. Po ukończeniu eksperymentu

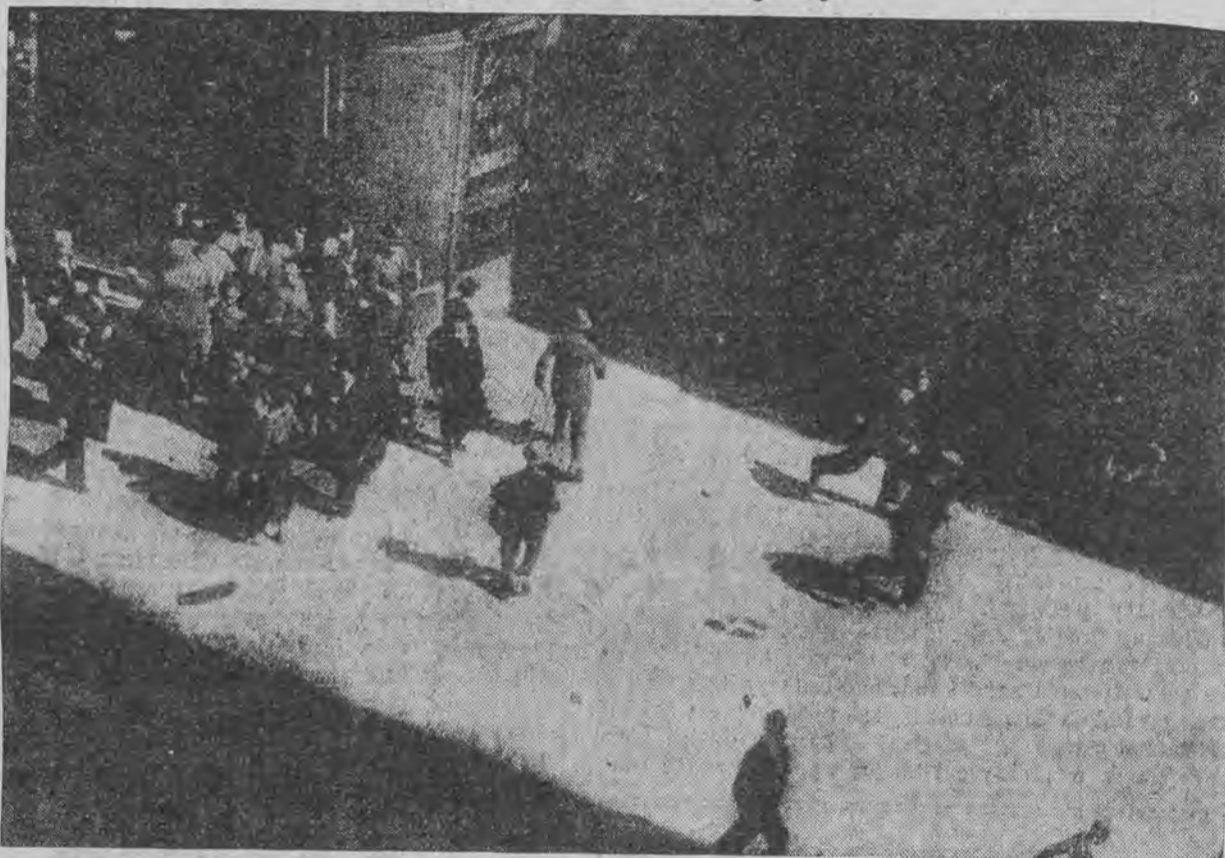
ciasto nie wykazywało na zewnątrz żadnych zmian, lecz wewnątrz było całkowicie spalone;

czy nie znaczyło to, że stojmy u progu odkryć, które pociągną za sobą podobny przewrót, jak wyniki moich pierwszych badań nad stosowalnością fal Hertza? Czy zbliża się czas, że dla leczenia wewnętrznych owrzodzeń już i diatermiczne cięcia będą zbyt częste?

Tylko czas i nieznużona praca będą mogły dać na to odpowiedź.

Senator Marconi.

Echa walk w Hiszpanji



Energiczna akcja policji przeciwko przechodniom na jednej z ulic stolicy.

BINET VALMER

Dwojaka odwaga

Zastrzelił ją punktualnie o godzinie przez nich umówionej. Padła na znak, na łóżko, a on odwrócił głowę, by nie widzieć krwi, która spływała z rany. Nie mógł tracić ani chwili, jeśli miał znaleźć siłę dotrzymać tego, co jej był przysięgi. Wycelował lufę browningu w skioń, ale nie miał odwagi. Skierował w stronę serca, nie miał odwagi, umieścić między zębami, nie miał odwagi.

Spojrzał wtedy na krew i widział, jak ciekła z czoła i z ust ukochanej. — Ona nie cierpiała już, zdawało się, że wogóle nie cierpiała. Cóż to jest śmierć? To tak mało.

Zaraz połączy się z nią, tylko przedtem uporządkuje pokój, by nie sądzono, że chwila szalu porpedziła ich czyn.

Ten biedny pokój! Już prawie pusty. Meble sprzedane. Pozostało tylko łóżko, gdzie się tak bardzo kochali, stół, przy którym tyle pisał i fotel.

Na tym stole położył browning i usiadł na fotelu.

Spojrzał na kartkę, leżącą na stole, podpisaną przez nich oboje: „Odbieramy sobie życie chętnie, z pogardą dla jego nicości. Prosimy naszego kuzyna, Guillaume Levassu, który nam tego roku po-

zyczyl trochę pieniędzy, aby opłacił sumę potrzebną jeszcze na nasz pogrzeb. Pragniemy być pochowani obok siebie. Niech nam kuzyn wybaczy, że nadużywamy jego dobroci. Nie robimy mu wyrzutów, że się usunął od naszej rodziny. Nie robimy wyrzutów Bogu, że na nią nie spojrzal i prosimy Go, jeżeli istnieje, ażeby zmiłował się nad naszymi duszami.“

Biedne, pretensjonalne słowa! Teraz Filip żałował, że nie zawieńczył nic więcej. Było tyle do powiedzenia. Cała Kalwarja ich miłości! Ona wierzyła w niego. Najprzód w jego geniusz, potem w jego talent, w końcu w jego zdolności publicysty od wiersza.

A gdy już nie było pracy od wiersza, wierzyła znowu w jego zapoznany geniusz. On opowiadał jej wieczorami, kiedy nie starczyło na obiad, treść swoich dramatów i powieści, które pozwoliły mu wnieść się ponad marny żywot bliźnich i być poetą.

— Mój poeto! — mówiła do niego.

A kuzyn Guillaume Levassu upominał:

— Nie skarżyłbym się, na twoim miejscu — masz prześlizgniętą żonę.

Germain była doprawdy prześlizgnięta i subtelna, lecz niezdolna do pracy, choć często mówiła: będę pracować za ciebie.

— Nie jesteście dość poważni! — powtarzał kuzyn Levassu — tracę cierpliwość do was.

I raz zapytał poetę:

— Chcesz bym wystrzał się dla twojej żony o posadę modelki w jakim wielkim magazynie?

Filip zgodził się, mimo swej zdroźci. Germaine zgodziła się mimo swej wstydlivosti. I kuzyn Levassu przyjechał po nią, by ją doprowadzić do Galeries Malesherbes. W aucie nie zachował się przy zwoicie. — Ona rozgniewała się, zatrzymała szofera, wysiadła i od tego czasu kuzyn Levassu nie odpowiadał na ich listy. To była Kalwarja.

„Odbieramy sobie chętnie życie“.

Aby rozpalic ogień, w ten szary dzień listopadowy, podpalili manuskrypty. Germaine prosila:

— Niechaj choć one nas przeżyją!

— Ale on uniesiony szalem, obłędem odmówił.

— Niech nic po nas nie zostanie, co nie jest pamięcią o naszej miłości i wyrazem pogardy dla ohydy i głupoty ludzkiej.

Ich biedne życie. Jadła raz dziennie, raz na dwa dni, wykrzywione obuwie, mały kawałek mydła, dozorczyńni wiecznie grożąca i strach przed ulicą, brudem

i odorem żebractw.

— Będę żebrać dla siebie — mówiła.

Zebrali przed teatrem, aby kupić sobie browning. Gdy go już mieli, czuli się nadludźmi.

— Jestem pewna, że nie będzie mnie boleć, jeśli ty to zrobisz. Widzisz, tutaj pociągniesz.

Potem wskazała na kruchą kostkę na skroni i niebieskie żyłki. Zebrali jeszcze przed teatrem, aby kupić kawałek mydła i umyć się przed śmiercią.

A gdy już wszystko przygotowane było, wzięła broń zbawienną i podała mu ją, prosząc:

— Pociągnij. Jak to się stało?

Ona już nie żyła, on cierpiał sam. Ona go już opuściła!

Bał się umrzeć. Co za zgroza nie być!

Nagle zapukano do drzwi małego przedpokoju.

Nadesza policja! Pomyślał:

Wszystko lepsze niż śmierć. Wyszedł, odchylił drzwi.

Był to kuzyn Levassu, wysoki mężczyzna o dobrej twarzy.

— Nie można wejść, kuzynie. Germaine się ubiera.

— Nie szkodzi. Odwróć się do niej plecami.

— Absolutnie niemożliwe. Przepszczam cię.

— Niech i tak będzie. Masz tu kopertę z pieniędzmi. Byłbym przyszedł wcześniej, ale każdy ma swoje kłopoty. Dlaczego jeszcze jesteś w białiznie o tej porze?

— Pisałem.

— Czas już pożegnać się z tem zajęciem. Znajdę dla ciebie posadę, z której będziesz mógł utrzymać was oboje.

— Skończę z pisaniem.

— Wreszcie mówisz rozsądnie. Zabierz kopertę i przyjdź jutro z żoną do mnie na śniadanie. Dzisiaj jestem zajęty. Uściśnij serdecznie Germaine odemnie. Jest jeszcze zawsze tak piękna?

Levassu odszedł — slychać było jego ciężkie kroki. Poeta wszedł do pokoju, położył kopertę obok listu z biednymi, pretensjonalnymi słowami:

„Odbieramy sobie życie chętnie“. Zmarła krwawiła lekko. Browning leżał na odległość jej ręki. W kominku zaróżowił się popiół manuskrytów. Niemożliwe żyć tak. Był zbrodniarzem. Policja. Duma. — Może miłość...

Napisał na kopercie: „To na nasz pogrzeb“. Wziął browning, umieścił lufę między zębami, ale nie miał odwagi. Zbliżył się do łóżka, gryząc lufę browningu, położył się obok żony, by popieścić jej ramię, jej piękne białe ramię, takie zimne teraz i zawołał:

— Germaine, Germaine, gdzie jesteś?

Ona była tam wysoko, wyżej niż ludzie. On zaś tu niżej niż ludzie. — On był zbrodniarzem. — Poeta.

— Duma. — Może miłość.

Dzwonił zębami z przestrachu, ale odważył się.

Niewidoczna śmierć czyha!

Wojna bakteriologiczna poczyni potworne spustoszenia

Gen. - lekarz armii francuskiej, Romieu, ogłosił ciekawy referat o możliwościach zastosowania „broni bakteriologicznej” (jak ją określa) w przyszłej wojnie.

Na podstawie obecnego stanu posiadania bakteriologii, autor po stanowił naświetlić ten emocjonujący problem, o którym, niestety, większość społeczeństwa wie bardzo niewiele, lub też posiada błędne i niecisłe wiadomości.

PANIKIERZY I SCEPTYCY

Istnieją bowiem na świecie, w odniesieniu do tego zagadnienia, zdaniem generała, dwa obozy: jedni, to entuzjści, a właściwie „panikierzy”, przypisujący każdej bakterji „okropne właściwości” i „straszne” skutki broni bakteriologicznej, drudzy zaś — to zatwarziali „sceptycy”, którzy nie wierzą „w możliwości” i śmieją się z mikrobów.

Prawda, jak zwykle bywa, leży po środku i tę prawdę generał Romieu stara się wyłożyć w sposób prosty i dla laika zrozumiały.

PRAWA I BAKCYL

Na początku artykułu autor rozpatruje wojnę bakteriologiczną z punktu widzenia prawa i moralności.

Liga narodów, pisze on, potępia wojnę bakteriologiczną, głosząc urbi et orbi, że wojna taka, ze względu na swój wyjątkowy, nikczemny charakter, wzburyłaby nieporównanie więcej sumienia świata, niż każdy inny sposób walki. Jednakowoż czas i postęp robi swoje i ewolucja poglądów następuje nieodwrotnie, jak to za naszych czasów miało miejsce z bronią chemiczną. To też słusznym wydaje się autorowi powiedzenie profesora prawa międzynarodowego, Le Fur: „Nie można zatrzymać postępu i byłoby czystą utopją dążyć do zahamowania rozwoju procesów wojny”.

Opierając się dalej na wywodach historycznych, gen. Romieu twierdzi, że wojna bakteriologiczna stała się środkiem „prawnym”, o ile w przyszłości okaże się „środkiem skutecznym”. Na dowód tego przytacza Romieu charakterystyczną cytata, zaczerpniętą z „Volkszeitung” z dnia 11 lutego 1921, a mianowicie:

„Zwycięstwo pozostanie w ręku tego narodu, który będzie posiadał najbardziej skuteczny bakcyl silem napaści i najbardziej silną szczepionkę dla własnej obrony”.

NIERZEJRZANA ARMJA

Po tym wstępie rozpoczyna autor analizę praktycznych możliwości wojny bakteriologicznej w rozdziale, który nazywa „techniczną” stroną zagadnienia. „Oddziały mikrobów”, pisze, składają się z istot bezsprzecznie niezwykle małych, które jednak rekompensują swą „mikrość” astronomicznymi ilościami kombatanatów”.

Największa produkcja tego środka walki nie wymaga wielkich laboratoriów, ani potężnych fabryk. Cena produkcji jest więcej, niż minimalna, a przygotowanie ich może być zabezpieczone tajemnicą iście hermetyczną.

Jakich spustoszeń może dokonać w szeregach wojska i w kraju nieprzyjacielskim ten niewidoczny wróg?

Generał Romieu zastanawiając się nad tem zagadnieniem, dzieli zarazki chorobotwórcze na kategorie:

TRZY KATEGORJE:

Do pierwszej zalicza te choroby których zarazek nie jest praktycznie znany. Zalicza tu następujące choroby, o charakterze epidemii:

grypa, odrę, szkarlatynę, świnkę itd.

Do drugiej zalicza choroby o toksynach znanych, ale nie rokujących wielkich nadziei w znaczeniu bojowym: są to

dyfteryt i meningitis, zarazki, które są nazbyt czule i wydelikowane.

Tutaj włączone są również epidemia żółtej i błotnej febry. Zastosowanie pierwszej z nich mogłoby mieć ewentualne miejsce w wojnach kolonialnych, drugiej w wojnach europejskich, o ile, jak dowcipnie zaznacza autor,

„możnaby nauczyć komary, które są roznośicielami tych chorób, atakowania tylko okopów nieprzyjacielskich, z pozostawianiem w spokoju obsady własnych rowów”.

BRONŃ POMOCNICZA

Dlatego też cała druga grupa może być śmiało zaliczona, przyjmując terminy wojskowe, najwyżej do „broni pomocniczych”.

Przejdziemy do trzeciej grupy bakterji, która mówiąc tym samym językiem, możemy zaliczyć „do broni głównych”.

Wchodzi tu takie choroby, jak dżuma, cholera, dezenterja i gorączki tyfoidalne.

Zarazki dżumy są niezwykle łatwo do produkcji laboratoryjnej. Rodzaje zarażenia się dżumą są następujące: plucną — od człowieka dotkniętego tą chorobą, a dżumą gruczołową — od pehel, pasorzytu jących na zakażonych szczurach.

Śmiertelność wśród chorych na dżumę jest ogromna — 100 procent.

dla odmiany pierwszej, 80 proc. dla odmiany drugiej. Jednak środki zapobiegawcze przeciw tej chorobie są w Europie naogół dobrze znane, pozwalają na uniknięcie tej strasznej zarazy.

Czy jednak w praktyce istnieje

poważniejsze niebezpieczeństwo zarażenia dżumą?

PIĘTRZA SIĘ TRUDNOŚCI..

O ile chodzi o strefę działań wojennych, mówi autor, jest to akcja wysoce utrudniona, gdyż zarażony teren nie mógłby być zajęty przez własne oddziały, względnie cała akcja musiałaby być poprzedzona masowym szczypaniem własnych wojsk, co na pewno nie uszłoby uwagi nieprzyjaciela i jego organów wywiadowczych. Jeżeli zaś chodzi o tyły — czyli kraj, to epidemia taka nie może być wywołana dowolnie, gdyż oprócz rozsiania mikrobów, należy natrafić na cały szereg czynników sprzyjających dla wytworzenia odpowiedniego podłoża do rozwoju tej epidemii.

ZATRUTA WODA

Epidemie dezenterji cholery i gorączek tyfoidalnych można wzniesić przez zatrucie wody, t. j. źródła, wodociągów i studzien. Jednak zarazki choleryczne są naogół mało „zaczepne”, a dla dezenterji woda jest niejako złym przewodnikiem.

Najbardziej niebezpieczne są zarazki tyfoidalne.

Przed nimi jednak wojsko jest zabezpieczone przez szczepienie ochronne. Jednak poza sferą szczepień przedstawiają one poważne niebezpieczeństwo.

Nawiasem zaznacza autor, że bezpośrednie zakażenie picisków nie dało wyników dodatnich.

NISZCZENIE ZWIERZĄT

Oprócz epidemii, mogących ogarać wojsko i społeczeństwo kraju nieprzyjacielskiego, zaznajamia nas generał Romieu z możliwościami zaatakowania bakterjami zwierząt. Dotyczy to trzech epidemii: nosaczyny, węglik i księgosuszu. Zarazki dwóch pierwszych chorób są nauce znane i mogą być pro-

dukowane, to też poważne niebezpieczeństwo może zagrażać w tym względzie koniom — w postaci nosaczyny i bydłu rogatemu — w postaci węglika.

Choroby te również udzielają się ludziom, aczkolwiek nie w tym stopniu, co zwierzętom.

Poza epidemiami, istnieją jeszcze inne możliwości wywołania masowych zachorowań, naprzykład przez

zakażenie konserw mięsnych, przez zarazek zwany botulusem, lecz zatrucie masowe (a nie epidemia) jest możliwe tylko przy zupełnym braku kontroli nad fabrykacją konserw, bądź też przy niewstrzeźliwości żołnierzy w stosunku do konserw, znajdujących w złobytych okopach nieprzyjaciela.

KOLPORTERZY ŚMIERCI

Jeśli chodzi o środki rozsiewania zarazek w kraju nieprzyjacielskim, najbardziej realne byłoby posługiwanie się agentami w tym celu wysłanymi. Również prawdopodobnym jest

rozśiewanie zarazków wprost z aeroplanów, jednakże takie wzniesienie epidemii nie jest rzeczą łatwą.

JAK SIĘ BRONIĆ?

Po wyliczeniu środków napaści, przechodzi autor z kolei do przedstawienia możliwości obronnych i streszcza swe poglądy, jak następuje: Przeciwno epidemjom o zarazku znanym istnieje

potężna broń w postaci szczepionek ochronnych,

które są tem, czem maski przeciwgazowe w wojnie chemicznej. Trzeba jednak wziąć pod uwagę, że mogą być wykryte mikroby, dotychczas jeszcze nieznanne, przeciwko którym nie są też znane ochronne szczepionki i tutaj właśnie kryje się mogąca wielka możliwość i niebezpieczeństwa.

METODY NIEMIECKIE

Dla oświetlenia całości zagadnienia autor podaje przykłady historyczne. Twierdzi on z całą stanowczością, że Niemcy już w czasie wielkiej wojny stosowali środki bakteriologiczne. Autor, zasłaniając się względami tajemnicy, przytacza tylko dwa fakty, które swego czasu przedostały się do wiadomości publicznej, a mianowicie. W marcu 1917 r.

złapano we Francji szpiega niemieckiego, który posiadał przy sobie metalową tubę, wypełnioną, jak się później okazało, zarazkami nosaczyny.

Szpieg ten miał rozkaz smarować zawartością tubki nozdrza koni, względnie zarażać furaz.

Drugi przykład zaczerpnięty z terenu Rumunii: po wyjeździe poselstwa niemieckiego znaleziono w ogrodzie, należącym do tego poselstwa,

skrzynkę, zawierającą znaczną ilość ampułek nosaczyny i węglika. W myśl znalezionej przy tem recepty użycia, jedna taka ampułka miała wystarczyć do zakażenia 100 sztuk zwierząt.

Przy końcu swego interesującego artykułu, autor zadaje pytanie: Czy trzeba być pesymistą, czy optymistą

przy ocenie możliwości stosowania środków bakteriologicznych w przyszłej wojnie?

POSTĘPY NAUKI

Odpowiedź pozostawia autor rozważeniu czytelników, stwierdza jednak, że aczkolwiek w dobie dzisiejszej, przy dobrze działającej służbie zdrowia publicznego, możliwości wojny bakteriologicznej są ograniczone, to jednak

byłoby ryzykowne twierdzenie, że służba ta zdoła całkowicie zwalczyć powstałe przez złą wolę epidemie.

Na dowód swego twierdzenia przytacza autor szereg rezolucji komisji rozbrojeniowej ligi narodów, zalecających niestracenie z oczu bezpieczeństwa, mogących wyniknąć z zastosowania środków bakteriologicznych w przyszłej wojnie.

Jako przykład rozwoju wiedzy bakteriologicznej przytacza autor historję odkryć w dziedzinie zarazków tyfoidalnych.

Kilkanaście lat temu znano zarazek gorączki tyfoidalnej i szczepionkę ochronną „T”.

Następnie odkryto bakcyle paratyfusu „A”, ale też równocześnie pojawiła się szczepionka „T. A.”. Dzisiaj znamy bakcyle paratyfusu „B” i posiadamy już szczepionkę „T. A. B.”.

Zważywszy trzeba, podkreśla autor z naciskiem, że Niemcy, którzy posiadają doświadczenia w dziedzinie bakteriologii, mogą wynaleźć potężne bakcyle

i przygotować w całkowitej tajemnicy odpowiednie szczepionki, a wtedy zaskoczenie byłoby możliwe.

To też zaleca gen. R. aby być ostrożnym

„mieć oko na laboratorja przeciwnika” i budować własne, gdyż mogą nadejść czasy, w których słowa „ultima ratio regum”, nie będą wyrzute na lufach dział, lecz będą może wypisane na frontonach laboratoriów bakteriologicznych.

PRZYSŁOWIE

Kończąc swoje wywody, generał przytacza przysłowie amerykańskie: „Gdy kładziesz się spać, myślisz o tem, że jakieś twoje przedsięwzięcie jest niemożliwe, to możesz obudzić się w nocy wskutek hałasu, który wywoła twój sąsiad, realizując właśnie twój zamiar”.

Żuk z cudzą głową

Nadzwyczajne doświadczenia na owadach

Podczas ostatniego posiedzenia wiedeńskiej akademji umiejętności zdawano sprawę z prób „zamiany głów”. — Próby te doprowadziły do bardzo ciekawych wyników. Już dawno próbowano zamieniać głowy rozmaitym owadom, jak np. u mączników i poczwarek motylskich, i utrzymać zwierzątka z cudzemi głowami przy życiu. Owady ze zmienionymi głowami mogły się odżywiać i nie rezygnowały bynajmniej z zapalów miłosnych. Jednakowoż w tych wypadkach, gdy samiec otrzymał głowę samicy, ki, powstawały wyraźne komplikacje. Podczas ostatnich badań, chodziło o ustalenie, w jakim zakresie „zaflancowana” głowa może dalej pełnić swoje normalne funkcje. Jako kryterjum „wydajności” przesadzonoj głowie brano zdolność zwierzęcia do przekształcenia się w poczwarkę w owad dojrzałego. Otóż podczas wszystkich doświadczeń udało się otrzymać owady dorosłe, a w poszczególnych wypadkach owady te zachowały pełne zdolności życiowe.

Sztuka przekształcania się u robaków

Każdy zna mącznika. Używa się go często na pokarm dla

ptaków pokojowych. Nie wszyscy wiedzą natomiast, że mącznik nie jest właściwie robakiem, tylko larwa pewnego żuka. Gdy mączniki, względnie larwy napaści się już dostatecznie, zamieniają się w poczwarkę i po pewnym czasie z poczwarki tej wychodzi prawidłowo uformowany żuk. Badacz czekał cierpliwie dnia, w którym taka liszka mącznika przemieniła się w poczwarkę. Wtedy odciął liszce głowę i przypasował jej cudzą głowę. Po tem czekał, co z tego wyniknie. Rzeczywiście z liszki z dorobioną głową, wyrósł żuk. Coprawda wyglądał on niezbyt okazańie, skrzydełka miały pomięte, niemniej jednak żył i miał głowę. Potrafił poruszać mackami, potrafił żuć. Jeśli ktoś dotknął palcem macki, to i druga macka wykonywał ruchy obronne. Żuk poruszał się też. Coprawda chód jego był mniej zgrabny, niż chód jasnokształtnych żuków, ale ostatecznie zamiana głów niezbyt mu zaszkodziła. Można było myśleć, że ni gdy nie „stracił głowy” i że ni gdy nie transplantowano mu cudzej.

Zamiana głów

W ten sam sposób zamieniono głowy dwu rodzajom moty-

li: pawikowi dziennemu i kapuśniakowi. Tym razem głowy zamieniono na dobre: pierwsza poczwarka otrzymała głowę drugiej, a jej własna głowa została z kolei przymocowana poczwarcze nr. 2. Operacja ta została dokonana w parę dni po przepoczwarczeniu się liszek. Takie poczwarki z cudzą głową można poznać na pierwszy rzut oka, o ile zamiana głowy nastąpiła między osobnikami różnej barwy. Istnieją bowiem poczwarki motyle, które opróżnione są złotym blaskiem, jak w bajce. Jeśli głowę takiej „złotogłówki” wsadzimy na ka dłub normalnej zielonej liszki, to zamiana stanie się od razu widoczna. I oto nawet z takich poczwarek o cudzej głowie wykluły się motyle z właściwym zabarwieniem skrzydeł i z normalną głową.

Takie zamiany głów udają się w państwie owadów. Nerwy tych istot są mniej doskonałe i widocznie zarastają natychmiast, gdy tylko zostaną „sklejone”. U ludzi zamiana głów jest niemożliwa. Być może okazałaby się też bezcelową, bo i tak prawie każdy człowiek jest przekonany, że jego głowa jest najlepsza.

Można usunąć starość!

Człowiek kopie sobie grób własnymi zębami

Wydaje się rzeczą zbyteczną podkreślać, jak wielką rolę odgrywa racjonalne odżywianie

dla zachowania pełnego zdrowia. Każdy o tem wie. Każdy to dobrze rozumie. A tymczasem, ileż to ludzi, czy przez łakomstwo, czy nieświadomość, nie uznaje żadnych form, a cóż dopiero mówić o ograniczeniach.

Wielu jeszcze hołduje zasadzie towarzyskiej, że trzeba dużo jeść i dobrze, zresztą jest to i przyjemne. Zapominają przytem jednak, że zbyt obfite odżywianie zatrzuwa ustrój i przyspiesza starość. Przewyższanie miłe dla żarłoków mści się na nich później okrutnie. Słusznie mówi przysłowie angielskie, że człowiek żłobie sobie grób własnymi zębami.

Odżywianie zbyt obfite, zarówno pod względem jakościowym, jak i ilościowym, prowadzi do dezorganizacji przemiany materji, do niewydolności niektórych narządów.

Narządy wewnętrzne ciała, które przez długie lata stały na straży równowagi przemiany materji wykładnika zdrowia na szego, po dojściu do pewnego wieku, zaczynają niedomagać, wykazują pierwsze objawy niewydolności.

Człowiek około pięćdziesięciu lat męczy się szybko.

Praca ongiś dla niego łatwa, w późniejszym wieku staje się ciężka. Po posiłkach ogarnia go senność, której nie jest w stanie zwalczyć.

Umysł pracuje leniwie.

Inteligencja tepieje. Pamięć często zawodzi. Wzrok słabnie. — Noce więcej lub mniej niespokojne nie dają odpoczynku, przywracającego siły w pełni. Czynności jelitowe są upośledzone, — odbiegają od normy. Mocz odchodzi trudniej i w mniejszej ilości; często zawiera składniki wskazujące na niedomogę wątroby lub nerek.

W takich warunkach wystarczy jeden posiłek obfity, niż zazwyczaj, by wywołać zaburzenia i dolegliwości żołądkowo-jelitowe. Czasem towarzyszy tym objawom nieznaczne zażółcenie skóry powiek i słuzówek.

Następnie zjawiają się bóle reumatyczne, artretyczne.

A jeśli zaniedbamy wszystkie te alarmujące objawy i zapomnimy, że dwudziesta wiosna już dawno minęła, popełniamy niepowetowany błąd. Dopiero cierpienie utrwalone pozwała nam ogarnąć niebezpieczeństwo i żałować grzechów przeszłości.

Nadmierne odżywianie i nadużycie alkoholu są źródłem procesów fermentacyjnych w jelitach, które wytwarza substancje trujące dla organizmu.

Te substancje przechodzą do krwi, a jeśli wątroba nie potrafi ich nieszkodliwić, wywołują sklerozę.

Naczynia krwionośne stają się sztywne, kruche, łamliwe. — Tkanki nie są teraz dostatecznie odżywiane. Krew zatrzymuje nie które składniki, których nie są w stanie wydalić. Wątroba nie spełnia swoich zadań.

Serce nie pracuje wydatnie — traci swoją elastyczność i kurczliwość.

Mózg gorzej ukrwiony jest

siedliskiem różnych zmian chorobowych

Jak widać z powyższego obrazu, ustrój zostaje systematycznie zatrutowany jadami (toksynami), które wyczerpują jego siły żywotne.

Czy można temu zapobiec? Przesadne byłoby twierdzenie, że można zapobiec starzeniu się.

Można jednak śmiało działać, by starość odsunąć na dalszą metę, by zapobiec chorobom przemiany materji, które są rezultatem nawarstwionych błędów, popełnianych w ciągu długich lat.

Odżywianie, jak i wszystkie funkcje fizjologiczne naszego organizmu, muszą mieć pewne normy.

Posiłki winny być regularne,

mało obfite, zwłaszcza wieczorem.

Nadmiar nie jest zawsze tolerowany przez ustrój. Tolerancja ustroju młodego jest większa, a wogóle jego zapotrzebowanie jest większe.

Człowiek starszy winien jeść tylko tyle, ile wystarczy na podtrzymanie procesów życiowych.

Jakie są podstawowe składniki naszego jedzenia? Czy każdy ustrój może tolerować chleb, mięso, rybę, jaja, cukier, tłuszcz, kartofle, inne jarzyny i owoce w każdym stosunku.

Oczywiście, że nie. Niektóre stany chorobowe wykluczają pewne pokarmy, jako szkodliwe.

Leczenie bowiem jest wówczas skuteczne, jeśli opiera się na racjonalnej dietetyce. Rozumie się, że tam, gdzie są wska-

zania do pewnych ograniczeń, nie może być mowy o dacie pełnej, a cóż dopiero o nadużyciach nieopatrznych. Inna dieta jest wskazana w otyłości, a inna w stanach wyniszczenia ustroju, inna w cukrzycy a inna znów w chorobach przewodu pokarmowego, czy nerek. Każda choroba ma swoje wskazania i przeciwwskazania, oparte na pewnych logicznych przesłankach.

Spożycie większej ilości chleba nie jest obojętne dla ustroju, chleb bowiem pęcznieje, jak gąbka, rozciągając nadmiernie żołądek.

Dlatego niektóre pokarmy, które mają być wydalone do jełtu po upływie kilku godzin, pozostają w nim znacznie dłu-

żej, czasem kilka dni. Następstwa są jasne: gnicie i samozatrucie.

Z tych względów należy spożywać mało chleba, przyczem zdrowszy jest chleb, zawierający więcej skorupy i czerstwy.

Czerstwość chleba nie jest wyrazem wysychania. Czerstwość chleba jest procesem chemicznym. Po upływie 12 — 24 godzin chleb

zawiera więcej skrobi (krochmalu) i to warunkuje jego łatwostrawność.

W szczególnych warunkach można polecić chleb specjalny, jak chleb Grahama dla ludzi cierpiących na zaparcie (nie należy zaburzać żołądkowo-jelitowych!) i nie chleby dla djabetyków, otyłych i t. d.

Dr. Z. Świsłowski.

Ludzie zawsze byli nerwowi

Makabryczne metody leczenia bólu głowy w średniowieczu

Niemiecki lekarz Drunkholm, zbija rozpowszechnione mniemanie, jakoby zdenerwowanie było wyłączną własnością naszej epoki. Nie zaprzecza on, że dziś nerwowość gra wielką rolę w chorobach ludzi współczesnych, ale całym szeregiem przekonywujących przykładów dowodzi, że w bardzo dawnych czasach znana już była ona ludzkości, czego ślady są widoczne w historii.

Dr. Drunkholm przytacza opowieść z dziejów starożytnych o synu Krezusa: „U syna Krezusa wystąpił nerwowy objaw, budzący zawsze zaciekawienie lekarzy i nie lekarzy. Postradał on nagle mowę, lecz gdy nieprzyjaciół wymierzyl na niego śmiertelny pocisk, wykrzyknął:

„Nie zabijaj syna Krezusa”.

Od tej chwili powróciła mu mowa.

Za niezawodną oznakę chorych nerwów, uważa dr. Drunkholm kurczowe cierpienia, którym podlegał Aleksander Wielki i Juliusz Cezar

Zajmuje się także szczegółowo przodkiem Karola Wielkiego, Karolem Tłustym, któremu nerwowe cierpienie przeszkadzało w powzięciu każdego postanowienia, energicznego ożynu i bohaterskiego dzieła.

Kroniki tylko mimochodem wspominają że Karol Tłusty cierpiał na kurcze

A jednak ten szczegół wyjaśnia czynny i sposób postępowania tego władcy i przedstawia go, nie jako niegodnego samoluba, lecz jako nieszczęśliwego człowieka z chorobami nerwami.

Podanie żyjące w ustach ludu mówi:

„Był w dawnych czasach cesarz, który mało zaznał dni szczęśliwych; państwo jego było rozległe, a on sam był wysokiego wzrostu i stęły, a

od chwili, gdy zasiadł na tronie, udręcza go ciągły ból głowy”.

Ten ból głowy, w którym ujawniała się jego nerwowa choroba, stał się źródłem nieszczęść cesarza i całego kraju. Historia wydała o nim wyrok, że „rycerską śmiercią odpokutował za winy przeszłości”. A jego winą było tylko to, że... miał rozstrojone nerwy.

Scheffel wspomina, w jaki sposób leczono w onych czasach bóle głowy.

„Sproszkowane, t. zw. „racze o-

czy” pomieszane z prochem z grobu św. Marka przyprawiano z winem jako napój.

Zasięgano rady astrologów, a gwiazdy zalecały stawiać chorego o samej północy pod drzewem morwowym i długą przemową zakląć chorobę w drzewo. Innym razem wieszano chorych za nogi i robiono im na czole głębokie nacięcia.

Wszystkim tym kuracjom poddawali się chętnie nieszczęśliwi chorzy, ale zwykle bez powodzenia. Na czaszkach ówczesnych ludzi są ślady, że nawet za pomocą tak zwanej trepanacji usuwano z nich kawałki kości, a jeden chory przeszło dwadzieścia razy poddawał się tej operacji i czaszka jego miała liczne otwory”.

Z życia anachoretów i ascetów wyprowadza również dr. Drunkholm wnioski co do ich nerwowych cierpień i przytacza znowu opowieść Scheffla o pustelnikach z trzeciego i czwartego wieku po N. Ch.

„Gdy Paweł Tebański dał przykład, całe tłumy zdenerwowanych ludzi zaczęły wyruszać na pustynię,

by wieść tam życie w samotności. Ale nawet usunawszy się od świata nie mogli oni znaleźć duchowego sokoju, bo ich nerwowe cierpienie nie w samotności objawiało się tak samo jak wśród ludzi. Święty Symeon, żyjąc w świecie, nie mógł zaspokoić nerwowej żądzy odznczenia się i dokonania czegoś nadzwyczajnego. Ale gdy kazał się przykuć na wierzchołku kolumny, wysokiej na 60 stóp, wyróżnił się odrazu wśród najznamienitszych i miał zawsze naokoło siebie zebrane tłumy, które go podziwiałały. ne tłumy, które go podziwiałały. Jeden z widzów policzył raz, że Symeon skłonił się „1240 razy”, poczem zmęczony widz przestał liczyć, ale Symeon kłaniał się ciągle

Trzeba przypisać to wielkiemu podnieceniu nerwów i szczególnej odporności organizmu, aby móc przez lat trzydzieści zno-

sić tak ciężkie warunki życia, jak ten święty na kolumnie.

Nerwowe podniecenie, wywołujące u pustelników rozmaite widziadła i urojenia, doprowadziło wielu z nich do gwałtownej rozpacz, lub głębokiego zgnębienia. Na stępstwem tego były samobójstwa i wybuchy nagłego obłądnu, a wielu pustelników skończyło życie skutkiem przedwczesnego wyczerpania sił.

Z wieków średnich przytacza autor, jako dowód zdenerwowania, krucjaty dzieci, epidemie płasawicy i wilkolaków.

Z późniejszych czasów wspomina Wallensteina, którego osobę i usposobienie tak opisuje Szyller:

„Sześciu baronów i tyluż rycerzy otaczało go bezustannie, gotowych na każde skinienie: dwanaście patrolów krążyło wokoło pałacu, pilnując, aby nie było hałasu.

Wiecznie pracująca głowa Wallensteina potrzebowała ciszy: strzeżono, by turkot powozów nie dochodził do jego komnat i prowadzące do pałacu ulice często zamkano łańcuchami. Tak samo jak

okolica pałacu, ciche i milczące było otoczenie Wallensteina. On sam posepny, zamknięty w sobie, niezbadany, ważył każde słowo więcej, niż podarunek, a skape wyrazy, jakie rzucił, wymawiał z niechęcią. Nie śmiał się nigdy. Zawsze zajęty, rozważający wielkie zamiary, wyrzekał się wszelkich próżnych rozrywek, które u przyjemniają ludziom życie.

Gnuśna, odpychająca powaga widniała na jego czole,

a tylko wielka hojność trzymała przy nim drżącą z obawy służbę”. Zajmujące są też uwagi dr. Drunkholma o obecnej terapii cierpień nerwowych, której podstawę widzi w panowaniu nad sobą, nad swoim umysłem i odsunięciu wszystkiego, co może stan chorego pogorszyć. Ciągłe wspomnienia przebytych chorób i niebezpieczeństw, opowiadanie o nich każdemu, kto chce, czy nie chce słuchać, bardzo źle wpływają na nerwy, czego dowodzą liczne przykłady. Pewien chory przebył i zniósł meżnie bolesną operację i niemniej bolesne opatrunki. Był już zupełnie zdrów, lecz

kiedy w jego obecności zaczęto opisywać historję choroby, zemdlał, tak silnie oddziaływało na jego nerwy opowiadanie o przebytych cierpieniach.

Król włoski—dziadkiem



Wiktor Emanuel III w towarzystwie księcia Piemontu w Neapolu. gdzie jak wiadomo niedawno żona następcy tronu powiła córeczkę.

Świat wrażeń na falach eteru

„Zaduszne“ echo

Krajobraz Sudanu wyczarowywał z siebie swoje egzotyczne piękno. Niebo, jak dzwon z błękitnego kryształu nakryło rozpalone piaski i zaczynało powoli granatowiec Zbliża się suchy, listopadowy, sudański wieczór.

Jan siedział skupiony i daleki od gwaru, jaki rozlegał się wśród murów twierdzy. Nie słyszał nic. Na białe świecących piaskach rozpacziwa tęsknota rysowała inny obraz.

Listopad w Polsce. Szaruga. Ziab. Tłukący się po polach wiatr. Nagie, czarne gałęzie, dygocące na wietrze.

Zielone palmy tracą swą wspaniałość i wdzięk. Są takie sztywne i obce, jak na dzieciennym obrazku.

Żołnierz Legji Cudzoziemskiej — Jean Kamenecky pod białym kaszkiem ukrył twarz i siedzi nieruchomo.

..listopad. Zaduszki. Żółte światła świec, ostry zapach wilgoci i sosnowych wianków. Powszechny braterski smutek. Wspólny żal za tymi, którzy odeszli siadł przy każdym grobie. Szept pacierzy niesie się po cmentarzu... Requiescat in pace.

Listopadowa elegja.

Jan siedzi i zaciska pięści. Jego samotny ból doskwiera mu dziś bardziej niż kiedykolwiek.

Żeby tak dzisiaj móc uklęknąć przy grobie matki i z innymi... żeby nie taki sam... to możeby i ta głucha, panosząca się w nim pustka zapeliła się...

— Jean! Gdzie jesteście, Jean!

Jan prostuje się w żołnierskiej postawie.

— Jean, aparat mój został popsuły. Wychodzę na cały wieczór. Przyjdziecie do mnie, trzeba aparat koniecznie naprawić, nie możemy pozostawać bez radja. Znacnie się przecież na tem — inżynierze.

Jan cały wieczór krząta się kolo aparatu, ogląda go, poprawia. Porusza drobne śrubki i druciki, wreszcie dla wypróbowania czy działa załącza aparat i kręci skalami. Jednem poruszeniem ręki odwiedza cały świat.

— Hallo, hallo radjo Toulouse...

— Radjo Milano — Torino...

— Achtung! Achtung!

Trzaski i gwizdy. Jan kręci i na słuchuje.

... Katowice... nadawać.

Oniemiał. Trzęsącą ręką zlekka przesuwa kondensator byle nie stracić fali, byle jej nie zgubić!

Jest!

— Będziemy nadawać audycje zaduszną, składającą się...

Jan patrzy uporczywie w maleńkie światelka, rozjaśniające skalę aparatu, i wraz z temi światłami w zaduszny dzień wstępuje na polski cmentarz. Jacy ludzie, pewno znajomi idą obok niego, słyszy jak mówią coś po polsku, klękają przy grobach. Jan klęka wraz z nimi. Tak, to tutaj. Ten grób, okryty darnią — matka. Zapalono światła. Wszyscy mówią pacierze. Jan powtarza wraz z nimi.

— Wieczne odpoczywanie...

Ktoś potem gra na organach me rodję, którą doskonale pamięta. „Wołam do Ciebie, Chryste“ — Bacha. Zastłuchany, nie zdaje sobie sprawy z tego wszystkiego co się wokół niego dzieje. Wie tyż ko, że dwa maleńkie światła aparatu wyczarowały ten obraz, że odszedł stąd daleko, na polskie zaduszki.

Nikt nie jest samotny, ani dardnia okryty grób, ani też jego obumarłe serce.

Błogosławiony, serdeczny żal wypełnia mu duszę i śpiewa zelena jące w rozpaczny andante lamen-

Iloma językami mówi twój głośnik?

Lingwistyczna wycieczka po Europie

Późnym wieczorem lubimy usiąść przy odborniku radiowym i — puściwszy wodze fantazji — oddać się przyjemnemu wylapywaniu coraz nowych stacji radiowych. Siedzi się wtedy wygodnie w fotelu i słucha kolejno pozdrowień... w ilu językach?

Przeciętnie dobry odbornik radiowy jest prawdziwym poliglotą. Potrafi mówić w ciągu wieczora przynajmniej dziesięcioma językami. Nie jest to mało, gdy się zważy, że przecież tylko nieliczni ludzie znają dobrze dwa języki, ci zaś, którzy władają poprawnie trzema lub czterema, należą do wyjątków między setkami tysięcy i milionami europejskich, rozumiejących tylko mowę ojczystą.

Nietatwo daje się zrealizować

marzenie radjostuchacza, aby zrozumieć wszystko o czem mówi jego głośnik. A więc trochę po niemiecku, trochę po angielsku, trochę po czesku... po rumuńsku, węgiersku, włosku — i jeszcze jak?

Zostaje bardzo dużo. Nawet przy cierpliwej pilności tylko wyjątkowo uzdolnieni słuchacze radiowi nauczyliby się pod koniec życia rozumieć języki swego głośnika.

Najczęściej natrafiamy w głośniku na język niemiecki, którym przemawia około 30 stacji radiowych, bardzo dobrze słyszalnych w Polsce z powodu bliskich odległości. Uważny jednak słuchacz zorientuje się odrazu, że język różny stacji niemieckich jest nieco odmienny. Przynajmniej trzy zasadnicze dialekty dadzą się rozróżnić

w wymowie dzisiejszych Niemiec: Nieder - Deutsch (saski), Mittel - Deutsch (śląski) i Ober - Deutsch (bawarski). Słuchacz radiowy, który nawet rozumie literacki język współczesnych Niemiec, nie będzie rozumiał audycji regionalnych, wygłaszanych mową tej czy innej grupy dialektycznej. Język niemiecki spokrewniony jest blisko przez dialekt Nieder - Deutsch z holenderskim, który słyszymy ze stacji Hilversum oraz z flamandzkim, który często mówi radiostacja belgijska w Brukseli. Jak wiadomo bowiem, Belgja dzieli się na dwa terytoria językowe, z których jedno używa języka francuskiego, drugie zaś flamandzkiego. Inne pokrewieństwo języka niemieckiego prowadzi do Danji,

Szwecji i Norwegji. Szwedzi i norweski bardzo rzadko dochodzą do uszu słuchacza. Chociaż oba te języki rozporządzają 45 stacjami radiowymi. Są to jednak stacje słabe, tłumione przez góry Półwyspu Skandynawskiego. Anglicy, mówiący również językiem tej samej grupy, wysyłają swoje audycje przy pomocy jakichś dwudziestu stacji. Język ich obfituje w jeszcze większe odrębności dialektyczne, poza bowiem silnym wpływem języka staro - francuskiego na mowę angiłków, istnieją tam również dialekty oparte o zupełnie inną grupę językową, a mianowicie celtycką w Szkocji i Walji.

Również irlandzka stacja w Dublinie mówi często językiem lokalnym, należącym do grupy celtyckiej. Mówi się nie bez racji, że każdy kto chce uczyć się łatwo języków obcych, powinien zacząć od irlandzkiego. Jestto rzeczywistość język bardzo trudny. W porównaniu z nim inne wydają się dziecinną zabawką

Teraz zbliżamy się już do Francji, która, jak wiadomo, w czasach rzymskich mówiła właśnie jednym z języków celtyckich, galijskim. Zmieszanie ludowej łaciny z galijskim wytworzyło dzisiejszy język francuski, blisko spokrewniony z włoskim, hiszpańskim, portugalskim, katalońskim, prowansalskim, rumuńskim. Na terytorjum Francji, która rozporządza 18 stacjami radiowymi, używane są dialekty bretoński i prowansalski, różniące się od języka literackiego, chociaż i one mają swoją literaturę. Dziś jesteśmy świadkami różnic uawet politycznych między Katalonią, która dla swej propagandy używa stacji w Barcelonie, a właścicielką Hiszpanją. Nie na tem koniec. W Pirenejach żyją baskowie, używający swego języka, spokrewnionego z mową ludów kaukaskich.

Zanim przejdziemy do języków słowiańskich, nam najbliższych, trzeba wspomnieć o językach sąsiednich Węgier. Każdy wie, jak bardzo niezrozumiały jest język radiostacji w Budapeszcie. Nic dziwnego, stacja ta używa jednego z języków fińsko - ugryjskich, do których zaliczają mowę podbiegunowych lapończyków, bliższych nam fińców i estończyków. Język węgierski jest izolowaną wyspą utworzoną drogą podbojów.

Języków słowiańskich w Europie jest przynajmniej sześć, względnie osiem, jeżeli się do nich doliczy litewski i łotewski, stanowiące odrębną grupę bałtyką. Aby nawet rozumieć najbliższe nam języki, musielibyśmy znać rosyjski, białoruski, ukraiński, słoweński, serbsko-chorwacki i bułgarski.

Gdy dodamy jeszcze język dzisiejszej Grecji i Albanji, będziemy mieli mniej więcej skończoną listę języków, używanych przez radiostacje europejskie. W samej Europie jest to pokaźna liczba. Co dopiero na całym świecie, na którym doliczono się tysięcy języków.

Nie trzeba się martwić, że się ich nie zna. Pozostaje muzyka, wprowadź także różną w różnych w różnych narodów, ale łatwiej zrozumiała dla wszystkich, bardziej dostępna. Tej należy słuchać, gdy się odbywa podróże po radiostacjach Europy... nie ruszając się z fotelu.

GLUCHONIEMY.

— Jak panu nię wstyd zebrać! Taki młody, silny mężczyzna boi się pracy?

— Ma pan szczęście, że jestem głuchoniemy. Gdyby nie to, dalbym panu nauzkę.

Mierzenie długości fal przeprowadza z niezwykłą precyzją Bruksela

Od chwili wprowadzenia w życie genewskiego programu, a więc już od roku 1926 okazało się, że nie wystarczy zanotowanie na papierze częstotliwości tej czy innej stacji nadawczej i że natomiast konieczne jest przy pomocy ścisłych i precyzyjnych pomiarów, ustawicznie przekonywać się, czy wyznaczone stacjom długości fal są zachowywane.

Po krótkim okresie przygotowań wprowadzono w życie system kontroli częstotliwości stacji radiowych w Europie. Komisja techniczna Międzynarodowej Unji Radjofonicznej otrzymała model precyzyjnie funkcjonującego aparatu pomiarowego, który opracowałem wspólnie z prof. Divoire, sekretarzem naszej komisji, a wówczas jeszcze studentem. I chociaż wiele stacji nadawczych otrzymało ten instrument, aż nazbyt często długość fali nie zgadzała się z ustalonymi cyframi, co oczywiście spowodowało konieczność zorganizowania stałej służby kontrolnej.

W porozumieniu z Radą Międzynarodowej Unji Radjofonicznej stworzyliśmy Międzynarodowe biuro kontroli fal w Brukseli. Początki wielkiego dzieła były aż nadto skromne, gdyż biuro mieściło się w przybudówce prywatnego garażu. Jednak wyposażenie techniczne robiło coraz bardziej pożyteczne postępy. Należy zaznaczyć, że od dnia uruchomienia centrum kontroli w Brukseli, prace jego trwają bez przerwy do dziś. — Ogółem do dnia 31 marca 1934 roku zrobiono w Brukseli 600 tysięcy pomiarów częstotliwości stacji nadawczych.

W początkach pracy robiono podczas jednego wieczora 80 pomiarów z dokładnością 0,0005.

Obecnie w okresie zimowym robi się w ciągu wieczora 350 pomiarów, w okresie letnim 250 przyczem dokładność, jeśli chodzi o stacje techniczne średnio uposażone, waha się od 0,00007 do 0,00002. Przy pomiarach czę-

stotliwości bardzo nowoczesnie urządzonych stacji nadawczych ścisłość dochodzi do części milionowych.

Począwszy od roku 1927 rezultaty pomiarów rozsyłane są zainteresowanym w formie miesięcznych wykresów.

Ponadto centrum kontroli wzywane było listownie, telefonicznie i telegraficznie prawie 7000 razy w sprawie nieprawidłowości w ustalonych częstotliwościach, co powodowało zaburzenia i przeszkody w pracy nadawczej innych stacji. W 95 proc. wypadków interwencja Centrum Kontroli osiągała dobry rezultat, gdyż po stwierdzeniu powodów przeszkód, były one często w czasie krótszym od dwu godzin usuwane.

Od roku 1932 kontroluje się również w Brukseli głębokość modulacji poszczególnych stacji nadawczych.

Przedsięwzięto ponad 1000 rejestracji, popartych graficznymi

Poradnik radjotechniczny

Odbornik piszczy ciągle. Przyczyną może być: a) lampa, która częściowo utraciła próżnię, b) spadek napięcia baterji anodowej lub żarzenia, c) interferencja fal dwóch stacji nadawczych, d) bliskość drugiego odbornika z reakcją.

Odbornik działa głośno lecz zniekształcenia. Przyczyny: a) lampa, b) złe baterje, c) złe słucawki lub głośnik, albo też złe naregulowanie głośnika czy też słuchawek, d) złe nastrojenie lub za duża reakcja, e) złe kontakty baterji, telefonu lub głośnika, albo zanieszczenie membran.

Odbornik podczas regulowania działa, po odjęciu ręki milknie. Jest to zjawisko częste, polega ono na oddziaływaniu „Pojemności ręki“. Usunąć można przez metalową osłonę części odbornika Osłonę należy uziemić.

Mały zasięg. Jeżeli mały zasięg nie jest wywołany nieumiejętnością obsługiwaną, przyczyn należy szukać w lampach, antenie, uziemieniu lub miejscowych warunkach, uniemożliwiających odbiór odległych stacji.

wykresami, co doprowadziło do interesujących badań nad głębokością modulacji poszczególnych stacji nadawczych.

Od roku 1930 rejestruje Centrum Kontroli przy pomocy własnej metody natężenia pól stacji radiowych. Dwa aparaty rejestrują na wstęgach papieru obserwacje. W ciągu 10.000 godzin zebrano tych obserwacji 7.200 m. Po doliczeniu 3.000 m. wstęgi kontrolnej, zapisanej obserwacjami specjalnej Komisji Technicznej w innych laboratoriach, można powiedzieć, że Centrum Kontroli zużyło w ciągu 15.000 godzin 10.000 m. wstęgi kontrolnej na rejestrację swych obserwacji. — Owocem tych prac — na podstawie osiągniętych doświadczeń — było opracowanie praktycznych i nader pożytecznych przepisów dla skonstruowania planu podziału fal długich.

Do dnia dzisiejszego zbudowało i oddało do użytku stacji radiowych około 200 instrumentów mierniczych do pomiarów długości fal. Podczas gdy przy pierwszych tego rodzaju aparatach dokładność dochodziła od 0,0002 do 0,0003, obecnie stopień dokładności podniósł się od 0,00001 do 0,00002. Poza to Centrum Kontroli w Brukseli zbudowało osiem innych aparatów mierniczych dla ośmiu narodowych centrów pomiarów fal radiowych. Centra te są stałymi współpracownikami naszego biura w Brukseli.

Należałoby jeszcze omówić rolę brukselskiego Centrum w czasie nocy z 14 na 15 stycznia, kiedy wszystkie europejskie stacje zmieniały fale stosownie do planu lucerneńskiego. Wówczas słuchacze radiowi mogli przekonać się, jak pracuje nasze biuro, którego wpływ coraz bardziej rośnie, mimo, że słuchacze często o niem nic nie wiedzą.

Raymond Brillard.

Prezes komisji technicznej międzynarodowej unji radjofonicznej

Jak się ubiera elegancka pani

Nowości sezonowe

Przed południem: Bronzowa wełniana sukienka, szeroki skórzany pasek, długi, wąski rękaw, przerzucony szal z tego samego materiału; do tego trzyćwiertniowe palto z beige wełny, naszyte kieszenie, zapięcie na jeden rząd guzików średniej wielkości, luźne, lekko kłoskowe plecy, okrągły kołnierzyk. Bronzowy zamszowy pantofel i taka sama torebka. Bronzowy sportowy kapelusz filcowy; rękawiczki zamszowe, brązowe z mankietem i ciemno-beige pończochy.

Beige wełniana sukienka, o prostym angielskim kroju; gładki trzyćwiertniowy żakiet, duże naszyte kieszenie, szeroki pasek zapięty na złotą klamrę, szeroki kołnierzyk, zakończony szpicem, wąski rękaw. Bronzowy zamszowy kapelusz, takie same pantofle, torba i rękawiczki.

Sportowe palto w brązowo-beige krótkiej, naszyte kieszenie, luźne, kłoskowe plecy — do tego brązowa sukienka z jersey'u, filcowy beige kapelusz, brązowo-beige pantofle, brązowa torba i rękawiczki, ciemno-beige pończochy.

Ciemno szary kostium z miękkiej wełny, prosty w kroju, do tego niebieska bluzka z jersey'u granatowy, okrągły, podniesiony w górę — kapełusz, granatowa torba, szaro-granatowe pantofle, matowo-szare pończochy.

Po południu: Szara sukienka popołudniowa z cienkiej wełny, szeroki pasek, krótki, szeroka pelerynka, obszyta szarym karakulem, czarno-szare pantofle, szara pończocha, czarny beret filcowy, czarna rękawiczka z mankietem.

Czarna wełniana spódniczka, rozcięta na boku, bluzka ze złotej lamy z wysokim kołnierzykiem i bufiastym (poniżej łokcia) rękawem. Czarny trzyćwiertniowy płaszcz, obramowany wąziutko czarnym futrem, czarny aksamitny beret, czarne zamszowe pantofle i piaskowe pończochy, białe zamszowe rękawiczki z mankietami, czarna torebka.

Ciemno brązowa sukienka popołudniowa z wełny, pokrytej włosami; trzyćwiertniowe palto, naszyte kieszenie, szeroki

pasek, wąskie rękawy, nakładany kołnierzyk futrzany, guziki futrzane, zamszowy kapelusz z piórkiem, beige rękawiczki z mankietami, brązowe, zamszowe pantofle i taka sama torebka.

Granatowa wełniana sukienka z takim samym aksamitnym płaszczem, siedem-ósmym długości; kołnierzyk futrzany szary lub czarny, granatowy filcowy lub aksamitny beret, białe rękawiczki, czarne zamszowe pantofle i beige, matowe pończochy, granatowa torebka.

Czarna wełniana sukienka z szerokim rękawem, podbitym białym kolorem, szeroki, czarny, lakierowany pasek z klamrą z perłowej masy; do tego czarne, długie palto z czarną pelerynką z futra, czarny aksamitny beret, białe rękawiczki z mankietami, czarne zamszowe pantofle, także torebka i piaskowe pończochy.

Zielona sukienka z wełniano-marocain'u; rękawy podbite złocistym kolorem i złocista klamra przy pasku; do tego ciemno-zielone palto wełniane, obramowane brązowym futrem, brązowa rękawiczka z mankietem, brązowy, aksamitny beret, brązowe pantofle i piaskowe pończochy.

Wieczorem: Prosta sukienka wieczorowa z czarnego satinu, otwarta z boku, na plecach pod

szuje, z przodu głęboko wycięta z wstawionymi, plisowanymi falbankami; wąski rękaw; do tego czarne aksamitne, trzyćwiertniowe palto, które może być również noszone po południu; czarne jedwabne pantofelki, szare, cienkie pończochy, białe, pół długie rękawiczki gładkie lub czarne, aksamitne rękawiczki.

Obcisła sukienka z granatowego aksamitu z rozszerzoną kłoskową spódniczką, czarny jedwabny pantofelek ze stalową klamrą; do tego luźny płaszcz z granatowego aksamitu, lub cape z tegoż materiału.

Kłoskowa aksamitna czarna spódniczka i bluzka ze złotej lamy z szerokim (dolnym) rękawem, także torebka, czarne aksamitne rękawiczki, pantofelek z czarnego jedwabiu lub ze złotej lamy, złote pończochy; czarny długi cape z aksamitu.

Prosta, elegancka sukienka wieczorowa z czarnego marocain'u z wąskim, wysokim kołnierzykiem ze złotej lamy, szeroki rękaw, podbita lamą; do tego aksamitne lub wełniane czarne palto, białe, szwedzkie rękawiczki i czarne jedwabne pantofle.

Do sukien wieczorowych nosi się czarne jedwabne torebki ze srebrnymi klamrami, lub torebki ze złotej lamy ze złotymi zamkami.



Praktyczne i gustowne stroje dla dzieci.

Panie piszą!

Twórczość literacka kobiet w dzisiejszej Polsce

V. „Krzyże z papieru” Ewy Szelburg-Zarembiny

Na podstawie dwóch dramatów Ewy Szelburg-Zarembiny „Ecce homo” i „Sygnałów” wyraziliśmy przypuszczenie, że autorka odnajduje wreszcie zdecydowaną podstawę ideologiczną. Wskazywały na to zwłaszcza „Sygnały”, które były znaczącym pogłębieniem i zdawało się ostatecznym już dotarciem do tej podstawy. „Misterjum rewolucyjne” — określenie trafne, jeśli chodzi o książkę — wskazywało jednocześnie na dwa jej źródła; niewątpliwie pierwiastki mistyczne, pogłębione jednak i opanowane przez tak samo niewątpliwą rewolucyjność. Ostatni obraz dramatu, zamykający wizję zwycięskiej rewolucji, po nury opis współczesności, wskazywał na to zupełnie wyraźnie.

To też zainteresowanie nasze dla nowego tomu Zarembiny p. t. „Krzyże z papieru”, w którym spodziewaliśmy się znaleźć dalszy jeszcze rozwój i uzasadnienie tych pierwiastków —

jest usprawiedliwione. Podkreślamy: jeśli chodzi o stronę ideologiczną.

„Krzyże z papieru” zawiera cały szereg drobnych utworów o charakterze czy to nowel, czy reportaży, czy też wreszcie publicystyki literackiej, której świetne tradycje sięgają Żeromskiego. Wprawdzie, z jednej strony taki właśnie charakter książki, nie będącej jednolitym kompozycyjnie utworem, utrudnia nieco analizę pod wyżej podkreślonym punktem widzenia, jednak z drugiej strony zmuszona jest autorka do bardziej bezpośredniego wypowiedzenia swych poglądów. Dotyczy to zwłaszcza reportaży i publicystyki literackiej. Nie trzeba było zbytniej złośliwości, by wykazało dowodnie, zapomocą cytatów, że książka ta jest prosto zaprzeczeniem dotychczasowych zdobyczy. — Może przesadziliśmy tutaj, nie tyle za przeczeniem całkowitem, ile ra-

czej poważnym podważeniem. Bo oto naprzykład w reportażu z procesu Kobryńskiego („Myślenie owoce”) pisze autorka:

„Mocarstwo polskie jest zbyt wielkie, aby je mógł rozbić karabin z tkwiącą w nim starą łuską. I zbyt jest silne, aby je trzeba było podpierać drewnem szubienic”.

A kilkadziesiąt stron dalej w szkicu p. t. „Pani kupi irysy?” stwierdza, że w ciągu piętnastu lat niepodległości nie zmieniło się nic w losie najbardziej upośledzonych. A w szkicu p. t. „Jaka?” pyta — jaka to ma być Polska i jaka ojczyzna, o której tyle się mówi i deklamuje. — W całym zresztą szeregu drobniejszych utworów wydobywa autorka na wierzch całą nędzę i całe upodlenie prześladowanych i głodnych ludzi.

Wyłumaczenie tych pozornych sprzeczności znajdujemy w reportażu „Dwie godziny z minutami”, po opisie więzienia dodaje autorka:

„Mam w sercu chytrą wdzięczność dla ludzi, którzy za mnie pobudowali czerwony gmach przestronny, widny, suchy i — cegła po cegle ustawili wysoki, gruby mur dokoła niego. Dla ludzi, którzy w moim zastęp-

Reasumując to wszystko, co się widziało na rewjach, dochodzimy do wniosku, że większych zmian tegoroczna moda nie przynosi. — W dążeniu do smukłości dochodzimy do ostatecznych granic. Suknie, płaszcze, kostjumy ciasno opinają się na biodrach; nazbyt wąskie spódnice, aby nie przeszkadzały w ruchu, mają po parę pęknięć z boku. Niektóre sukienki porożcinane są symetrycznie dokoła, tworząc rodzaj fruwalków. Pęknięcia, falbany, godety i tuniki — to pendant do dolnej części rękawów — poszerzonych poniżej łokcia w ten sam sposób, co dół sukni.

Jeżeli chodzi o barwy, stwierdzamy bardzo wyraźną przewagę koloru czarnego, na drugim miejscu widzimy kolor zielony. Zielony stał się w tym roku tak samo uniwersalnym kolorem jak granatowy. Również brązowy kolor nie stracił jeszcze na sympatii pań. Nowym faworytem nadechodzącej mody jest biskupi odcień fioleto.

Miękka, puszysta angora, jersey i wełna przetykana srebrną lub celofanową nitką — oto z czego szyje się tegoroczne petites robes. Sukienka ta składa się z dwóch części, przyczem za miast skomplikowanych białych ozdób spotykamy dużo kokard, piękne paski, guziki, jedwabne sznury, chwasty i szamotowania. Spotykamy także ozdoby z metalu w postaci inkrustacji na paskach, kieszonkach i mankietach. Paski tegoroczne są bardzo szerokie i skomplikowane. Wróciła również manja znaczenia wszystkiego inicjalami; spotykamy litery na szalikach, kieszonkach, paskach — po obu stronach klamry.

Przy kimonowym kroju rękawa dolna część od łokcia jest wąska. Ale ten fason rękawa spotyka się dopiero po południu. Przy takim rękawie plecy są szerokie, jakby przykryte pelerynką. Popołudniowe sukienki mają często rękaw trzyćwiertniowy, skomplikowany i urozmaicony. Ozdoby sukien popołudniowych są najrozmaitsze: szale, szaliki, zgniecione i splaszczony pióra, plastrony, żaboty, koronka, kwiaty — całe klapy i kołnierze z kwiatów. Kombinowanie różnego rodzaju ma-

terjałów jest również ozdobą sama w sobie. Połączenie tafty z wełną daje przyjemny efekt, nie mniej ładne jest połączenie wełny z aksamitem; lama daje się łączyć ze wszystkim. Crepe saten łączy się w ten sposób, że stronę matową przybiera się błyszczącą. Długi rząd guzików z tyłu i wysoki oficerski kołnierzyk — to klasyczny typ sukni popołudniowej. — Suknia taka wazwyczaj modeluje sylwetkę i jest niezmiernie twarzowa.

Styl Directoire, obowiązujący dotychczas w zaciszu domowym i ewentualnie w kawiarni, wyostał się na ulicę. Podbite futrem płaszcze mają ostro zakończone rogi kłap i wylogów, szyje owija kołnierzyk futrzany, przechodzący w kamizelkę. Czasem widzimy na płaszczach całe plastrony z futra. Mankiety sięgają niemal łokcia — oczywiście mowa tu o mankietach futrzanych. Płaszczowe kołnierze są przeważnie sute, asymetryczne i bogato drapowane. Poza całą masą płaszczy utrzymanych w stylu sportowym, sportykamy płaszcze o zawitych cięciach i wypracowanych zaszwkach. Wszystko to niezmiernie komplikuje krój, nadając całoci formę reglanu lub kimona. — Rozmyślnie poszerzenie talii w górę wyraża się również wielkimi kołnierzami i rękawami, które krzyżują się, rozchylają i przechodzą w plastrony, żaboty i godetowe draperje dokoła szyi. Co się tyczy długości płaszczy jesiennych, to nie są one zbyt długie, nawet dużo krótsze od zeszłorocznych, obok płaszczy wydać znów dużo kompletów trzyćwiertniowych bogato przewzbranych futrem.

Jeanette.

WAKŁADEM KSIĘGARNI ŁÓDZKIEJ „CZYTAJ”
Łódź, ul. Przew. Narutowicza nr. 2

ukazały się już

„GRZECHY WIELKIEGO
MIASTA”

Filmo-romans

Szymona Bogdanowicza

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Cena 2 zł.

To niezdecydowanie, ta słabość, jak się autorka sama przyznaje, przewija się poprzez wszystkie niemal utwory, nawet tam, gdzie nęcza ludzka występuje jaskrawo. Postawa ideowa autorki to jeszcze wciąż: bezbarwny humanitaryzm. I choć sama autorka przyznaje, że to zamała, nie ma ona jednak odwagi wybić szyby i poprzez zerwanie krzyże z papieru, zabezpieczające przed próbnym atakiem gazowym, zaczerpnąć tchu.

Tom uzupełnia świetny cykl opowiadań, w których „oczami dziecka” spojrziała autorka na cały szereg zagadnień, spojrziała, i przyznać trzeba uczyniła to żywo, bez oglądania się na szablony „psychiki dziecięcej”.

Nie wierzymy, nie chcemy uwierzyć, aby książka ta była, jeśli chodzi o jej ideowe wartości, ostatnim słowem Szelburg-Zarembiny. Sądymy, że raczej utwory te pochodzą z czasokresu, gdy autorka zmagala się jeszcze ze sobą i ze swą ideologiczną „przeszłością”, z okresu powstawania „Sygnałów”. To też czekamy na dalsze utwory Zarembiny i na dalsze pogłębienie nie się ideologicznych podstaw jej twórczości.

L. L. — 6.

HUMOR i SATYRA

KAPELUSZ

PRZEZ BRUNATNE OKULARY

Pewien robotnik berliński przypłacił życiem nieznaną ortografię. W dniu plebiscytu udał się on do lokalu wyborczego i zabrał się do wypełnienia kartki, służącej do głosowania. W pewnym momencie zwrócił się do przewodniczącego komisji wyborczej:

— Przepraszam pana, czy „nein“ pisze się przez a czy przez e?

*

Doktor Wertheimer z Frankfurtu wyjechał na urlop, jak co roku, do Tegernsee, nie zamieszkał jednak, jak dawniej, u Seppla „Pod Złotym Niedźwiedziem“, lecz wynajął pokój w hotelu „Pod Zielonym Wiewcem“.

Zaraz pierwszego dnia spotkał go Seppl.

— Cóż to, panie doktorze, dla czego nie wprowadził się pan do mnie?

— Widzi pan, jestem przecież żydem, a mówiono mi, że pan jest bardzo czynnym członkiem partji narodowo-socjalistycznej.

Seppl rozkłada ze zdumieniem ręce i woła:

— Ależ, panie doktorze, ja mam być hitlerowcem?... Teraz, w lecie?

TAJNIKI ŻYCIA.

Ośmioletniego Jurka straszy mamusia, że jeżeli nie przestanie gryźć paznokci, wyrosnie mu duży brzuch.

Tego samego dnia Jurek jedzie tramwajem. Naprzeciw niego siedzi dama w stanie błogosławionym. Jurek przypatruje się jej uważnie. Da mu uśmiecha się:

— Dlaczego mi się tak przyglądasz, chłopczyku? Czy mnie znasz?

— Nie. Ale ja wiem, co pani robiła!

NIE WARTO.

Ojciec: Fredziu, podaj mi drabinkę, zegar śpieszy się o dwie minuty, muszę go uregulować.

Fredzio: Czy to warto, tatusiu? Nim przyniosę drabinkę, to już te dwie minuty przejdą.

Zdarzają się często w życiu dziwne przypadki, które mają decydujące znaczenie dla całego życia. Takiemu przypadkowi zawdzięczam, że do dziś dnia jestem kawalerem.

Lili, moja narzeczona, była anielsko - piękną panią, wyposażoną w największe zalety. Szedłem po nią codziennie po skończeniu urzędowania około godziny 5-ej popołudniu, aby spędzić z nią wieczór. Tylko jeden jedyny raz odstąpiłem od tego zwyczaju. Miałem wolne przedpołudnie i postanowiłem uradować Lili swoją wizytą o takiej porze, kiedy mogła się mnie najmniej spodziewać. Służąca otworzyła mi z widocznym zmieszaniem. Kazała mi zaczekać w przedpokoju i wyjąkała, że panią nie jest jeszcze ubrana i że zawiadomi, iż przyszedłem.

Czekając w korytarzu zauważyłem ku memu zdumieniu na wieszaku szary męski kapelusz. Teraz już rozumiałem pomieszanie służącej.

U mojej narzeczonej bawił widocznie mężczyzna, o którym nie powinienem być nic wiedzieć. Gorycz ścisnęła mi serce. Postanowiłem obojgu zrobić niespodziankę. Nie starczyło mi jednak na to czasu, gdyż w tej samej chwili ukazała się moja narzeczona i powitała mnie z przesadną radością:

— Cóż za miła niespodzianka! Właśnie mam zamiar pojechać do miasta; jeśli chcesz, możesz mi towarzyszyć.

— Bardzo chętnie — odpowiedziałem z pozornym spokojem. — Ale oczywiście tylko wtedy, jeśli ci nie przeszkadza.

— Nonsens! Dlaczego miałbyś mi przeszkadzać?

Z dawało mi się, że masz wizytę... Wruszyła ramionami.

— Nie mam żadnej wizyty!

— A do kogo należy ten kapelusz? — zapytałem.

OCH, TE DZIECI

Mały Jaś sprzecza się o coś długo ze swą siostrzyczką — w końcu oboje idą do ciotki, starej panny.

— Ciociu — pyta się Jaś — czy ciocia ma dzieci?

— Nie, Jasiu, nie mam.

— A czy ciocia będzie miała dzieci?

— N... nie, nie będę miała.

— A czy ciocia może mieć dzieci?

— Nie — odpowiada zdenerwowana ciotka — nie mam, nie będę miała i nie mogę mieć.

— A widzisz — zwraca się tryumfalnie Jaś do swojej siostrzyczki — ja ci odrazu mówiłem, że ciocia jest samiec.

NA BALU.

— Bardzo mi przykro, ale ten tańiec obiecałam już komu innemu. No, niech się pan nie dąsa, przedstawiam pana ślicznej pannie, mojej przyjaciółce Zosi!

— Ależ, panno Edyto, ja nie chcę tańczyć z żadną śliczną panną, tylko z panią!

Lili zmieszana się.

— Nie wiem!

Ja jednak chciałem uzyskać pewność i zdecydowanym ruchem otworzyłem drzwi do pokoju. Za drzwiami stał... mój szef.

Musiałem mieć dość głupią minę. Była to naprawdę przykra sytuacja. Właśnie chciałem wyjść bez pożegnania, kiedy w drzwiach wejściowych zetknąłem się z jakimś młodzieńcem.

— Przepraszam — powiedział bez tchu. — Przed godziną przyniosłem rachunek od tapicera i zostałem tu mój kapelusz. Ach, oto on!

I uradowany zdjął z wieszaka szary kapelusz.

Gdyby ten nieszczęsny pracownik tapicerski odebrał swój kapelusz o dziesięć minut wcześniej, nie byłbym dzisiaj szczęśliwym kawalerem!

Leon Andor.

Usprawiedliwienie



— Dlaczego pan poćwiartował żonę po zamordowaniu jej?

— Przedtem nie miałem odwagi, panie sędzio!

Strafa



— Zanie doktorze, pan bardzo źle wygląda.

— Tak, straciłem czterech pacjentów.

— Czy umarli?

— Nie, wyzdrowieli.

Bulgarski Manchester

Gabrowo, leżące nad brzegiem rwącego strumienia Jantra, pomiędzy Kassanlik, doliną róż, i Tirnowem, starem miastem carów, na północnym stoku gór bałkańskich, odznacza się tem, że jego mieszkańcy są bogaci, a koty tak biedne, że nawet nie mają ogonów. Mieszkańcy Gabrowa są bogaci, ponieważ sprzedają turkom swe sukna, a koty są bez ogonów, ponieważ gabrowianie są do brymi gospodarzami, i nie lubią, aby zimą drzwi były zbyt długo otwarte, gdy koty wylatują na dwór. Kto pojedzie do Gabrowa, ten może zauważyć, że na każdej stacji jakiś człowiek pośpiesznie wylazi z pociągu i leci do okienka. Czemu to czyni? Robi to dlatego, ponieważ lekarz oświadczył mu, że nie będzie już dłużej żył. Wobec takiego niebezpieczeństwa, żaden prawdziwy gabrowianin nie zaryzykuje kupna biletu kolejowego aż do miejsca przeznaczenia.

Innemu mieszkańcowi lekarz zaordynował 30 kąpieli w leczniczej miejscowości Gorbija Banja. Ale 30 dni są długim okresem czasu, który kosztuje wiele pieniędzy. Po pięciu dniach obywatel ten wrócił do miasta

coprawda bardziej chory, niż przedtem, ale dumny z tego, że był mądrzejszy od lekarza. Brał codziennie sześć kąpieli.

Gabrowo, które dzisiaj nazywane jest Manchesterem Bułgarii, jest starem miastem kupieckim. Już na wiele lat przed za prowadzeniem kolei żelaznych, gabrowianie jeździli wzdłuż i wszerz świętej Rosji, krajów sułtana i całych Bałkanów, a ich doświadczenie życiowe znajduje wyraz w przysłowiu bułgarskiem, które brzmi: „U żyda możesz pić wino, ale nie śpij u niego; u ormianina nie powinienś jadać; u turka pij spokojnie kawę i pal czybuk, ale nie pij wina; u albańczyka jedz i pij, ale nie waz się z nim podróżować; natomiast z grekiem wogóle się nie zadawaj“. Ci ostatni bowiem są sami doskonałymi kupcami.

Ongis wrócił pewien podróżujący handlarz z długiej podróży i odwiedził starego przyjaciela. Wielka była radość z ponownego spotkania; mieli bardzo wiele do omówienia i tak minęło popołudnie, zapadł wieczór i za palono lampę. Zaledwie jednak postawiono ją na stole, gospodarz domu zastanowił się.

— Wiesz — powiedział do

przyjaciela — przecież jużśmy się widzieli, a mówi się o wiele lepiej w ciemnościach.

Gość nie miał nic przeciwko temu, to też siedzieli godzinę, czy dwie, w ciemnościach, aż nadszedł czas udania się na spacer.

Kiedy jednak gospodarz chciał z powrotem zapalić lampę, przyjaciel dodał:

— Poczekaj chwilkę! — a po chwili dodał: — Już!

Tym razem gospodarz wyraził zdziwienie z powodu dziwne go życzenia gościa. Właściwie powinien był się domyśleć przy czynie, jako prawdziwy gabrowianin; gość uważał za zbyteczne wycieranie kosztownego materiału spodni w ciemności, wobec czego zdjął spodnie, a potem szybko je włożył, zanim z powrotem zajaśniało światło.

Same pieniądze nie dają szczęścia, mówi się również w Gabrowie; trzeba również umieć ulokować, lub pożyczyc je szorstnie. Z tego powodu słynny był w całym kraju Haddi Kalef, wielki lichwiarz. Znał on swój fach tak znakomicie, że tylko największa bieda kierowała doń ludzi. Ale przecież istnieją wypadki w życiu ludzkim. I oto pewnego dnia przed starym lichwiarzem siedział młody Damjan Popow przy otwartym piecyku żelaznym, prowadząc pertraktację. Gwarancja? Procen-

ty? Zwrot pożyczki? Ale Damjan Popow był w tak ciężkiej sytuacji, że właściwie zgadzał się na wszystko, aby tylko szybko otrzymać pieniądze. Interes wydawał się bardzo dobry, tak dobry, że Haddi Kalef, wbrew swemu zwyczajowi, dał się porwać i zaproponował młodzieńcowi papierosa. Zaskoczony i zachwycony takim niezwykłym dowodem uprzejmości młody Demjan chwycił zapalniczkę, aby zapalić oba papierosy. Ale powinien był tego poniechać! — W tej samej chwili Haddi Kalef podniósł się w całej swej okazałości i oświadczył surowym głosem:

Młodzieńcze! Kto siedzi przy otwartym piecyku i zapala papierosa zapalniczką, ten jest rozrzutnikiem. A rozrzutnikom nie pożyczam ani grosza!

Po tem przemówieniu wprowadził zgłupiałego Damjana za drzwi.

Nie jest zupełnie pewne czy poniższa historyjka rozegrała się w Gabrowie. Ale mogła się tam niewątpliwie wydarzyć. — Jest ona już coprawda bardzo stara, bowiem odbywa się w o-wych czasach, kiedy dobry Bóg zwykł był jeszcze osobiście odwiedzać ziemię i zaszedł kiedyś do krainy bułgarów. Tam napotkał pewnego razu chłopca, który pilnie pracował w polu a to znalazło łaskę w oczach Bo-

ZATRUTY BUT

Paweł Wegener, słynny aktor niemiecki, w zaraniu swojej kariery scenicznej występował kiedyś w teatrze prowincjonalnym, grając główną rolę w jakimś melodramacie. W wielkiej scenie trzeciego aktu Wegener miał paść trupem, za sztyletowany przez swego partnera, wołając przed śmiercią:

— Ach, umieram, ten sztylet był zatruty!

Tymczasem, gdy nadszedł ów punkt kulminacyjny dramatu, partner Wegenera stwierdził z przerażeniem, że nie ma przy sobie sztyletu. Nie tracąc przytomności kopnął swego przeciwnika w tylną część ciała, krzyknął zgodnie z tekstem:

— Umieraj, kanajlo!

Wegener zachwiał się, zwałił na ziemię i zawołał:

— Ach, umieram, ten but był zatruty!

OPINJA PUBLICZNA.

W czasie nieobecności żony mąż nawiązał romans z pokojówką. Odchodząc od niej zauważył:

— Wiesz, moja droga, że z tobą jest o wiele przyjemniej, niż z moją żoną.

— Wiem, proszę pana, wszyscy mi to mówią.

TERMINOWA POŻYCZKA

— Panie hrabio! — mówi rozkoszna dziewczynka do starszego eleganckiego pana — niech mi pan pożyczysz 1.000 złotych.

— Dobrze, moje dziecko, a kiedy mi oddasz?

— Jak hrabia będzie mógł.

NASI MILUSIŃSCY.

— Drogi chłopcze! Dlaczego prosisz, bym poglaskał tę psinę?

— Psze pana, chciałem wiedzieć, czy nie gryzie!

ROZTARGNIENIE.

Matka: Mój Boże! Bobuś połknął zapalniczkę... Co tu robić?

Ojciec (w roztargnieniu): Weź moją zapalniczkę!...

ga, tak, że zwrócił się do kmiotka i powiedział, że może wyrazić jakieś życzenie.

— Ale uważaj, — dodał dobry Bóg z uśmiechem — masz tylko jedno życzenie, a to, czego będziesz sobie życzył, otrzyma twój sąsiad w dwójnasób.

Chłop zastanawiał się dość długo, drapał się w głowę, aż wreszcie znalazł właściwe życzenie.

— Dobry Boże — zdecydował się — zabierz mi jedno oko!

Aby jednak nie popaść w podejrzanie, że opowiada tylko bajki, chce przytoczyć jeszcze jedną historyjkę, która się rzeczywiście wydarzyła. Przed niedawnym czasem był w Sofji pewien młodzieniec, który umiał śpiewać, choć coprawda nie tak ładnie, jak sam uważał. Pewnego dnia młodzieniec udał się do dyrektora opery z prośbą, aby ga zaangażował. Na wszelki wypadek zabrał ze sobą dwóch uzbrojonych komitadzów. Gdy w gabinecie dyrektora śpiewał i śpiewał, nie zamierzając jakby wogóle wyjść z gabinetu, wówczas jeden z macedończyków wsunął głowę przez drzwi, a jednocześnie rewolwer i krzyknął:

— Czy będziesz mnie potrzebował?

Oczywiście nie trzeba dodawać, że młody śpiewak został zaangażowany.

HARRY KAHN

PODKOWA

Baika z Hollywood

(Baika z Hollywood).

Wiadomo, że podkowy przynoszą szczęście. Lecz nie każdy je znajduje — szczęście, nie zaś podkowy — na ulicy. Droga do niego jest czasem ciernista. Dla Boba Hartigana naprzykład.

Bob bawi już od roku w Hollywood. Uciekł z kolegum w jakimś miasteczku na Zachodzie, goniąc za głupią dziewczyną, która wzięła sobie, że Hollywood czeka na jej ponętne zadarty nos, srebrzystoblond włosy i nogi, które uchodziły za najpiękniejsze w miasteczku, gdzie znajdowało się kolegum Boba. Złudzenie to rozwiało się wkrótce i Rozamunda była teraz kelnerką w barze oraz przyjaciółką agenta gruntowego.

Zato Bob pracował „w filmie“ po kilku miesiącach biedowania. Pracował „w filmie“, to znaczy, że udało mu się dwa lub trzy razy na miesiąc grać rolę statysty za 15 dolarów. Od czasu ostatniego „występu“ upłynęły już trzy tygodnie. Cały jego kapitał zapasowy wynosił ćwierć dolara, co wystarczało na filiżankę kawy i paczkę papierniczków.

Na szczęście spotkał wieczorem Charlie Giggles'a, który opowiedział mu, że Eweretta nakręca jutro w „Pacific Coast Pictures“ wielką scenę, do której będzie potrzebował czterdziestu statystów. Trzeba stawić się o 8-ej rano. Nakręcanie zacznie się o 10-ej.

Bob wstał o 5-ej. Zakłady wytwórni znajdowały się w Westwood, w odległości 6 km. od centrum miasta, gdzie odnajmował mały pokój w zrujnowanym domku wdowy po pastorze. Tramwaj kosztował 15 centów, a niezawsze ma się szczęście spotkać litościwą duszę, która podwiezie biedaka autem. Bob miał jednak trochę szczęścia. Gdy przebył już około trzech mil, udało mu się na Beverly Boulevard zmieścić serce niemłodej już studentki, która dowiozła go swym Fordem aż do uniwersytetu, skąd miał jeszcze pół godziny drogi.

Zegar nad wspaniałym portalem zakładów wskazywał kilka minut po siódmej, gdy przybył na miejsce. Był rad z siebie przypuszczając, że będzie jedynym z pierwszych. Gdy zbliżył się jednak do bocznego wejścia, ujrzał ogonek z kilkudziesięciu

ludzi, stojących lub siedzących na polowych krzeselkach. Przy byli zapewne już o północy.

Zrezygnowany stanął w końcu ogonka, który rósł z nim szybko. O godzinie 8-ej liczba czekających dosięgła stu.

Około 11-ej zaczęto wpuszczać do wnętrza. W południe brama została zamknięta, a pozostali wraz z Bobem w ogonku oświadczone, że są zbyt późni. „Za następnym razem, chłopcy“ rzekł dobrodusznie portier. Szmerząc i przeklinając, rozszli się karłydaci na „artystów“. Bob dotrzymał im na początku kroku. Lecz po chwili poczuł się tak słabym i zgnębionym, że usiadł na stopniu stojącego w pobliżu auta. Pomijając 15 minut jazdy autem, był od siedmiu godzin na nogach w skwarze i kurzu. Jedynym posiłkiem od rana była filiżanka kawy, którą przeknął z pośpiechem o szóstej. W kieszeni miał 10 centów. Wyjął monetę i zaczął bezmyślnie obracać ją w palcach. Chciał rzucić ją do góry, aby gdy padnie na „reszkę“ napić się kawy, a gdy na „orla“ kupić kilka papierosów. Wtem nadszedł właściciel auta i zmusił go energicznie: „Poszukaj sobie innej kanapy dla poobiedniej drzemki, młodzieńcze“ do opuszczenia stopnia, na którym wyczywał.

Bob wstał ciężko i szedł powoli wzdłuż płotu, otaczającego teren wytwórni. Nie szedł jednak w kierunku miasta, lecz ku wybrzeżu, gdzie stały wieże wiertnicze.

Głośny śmiech i zadowolone męskie głosy wyrwały go z odrętwienia, w jakie popadł. — Podniósł głowę. Za płotem kilku szoferów spędzało przerwę obiadową na grze w „horskoe“. Jest to ulubiona gra cowbojów,

do której potrzeba tylko drewnianego klocka i podkowy. Kłoczek wbija się w ziemię i stara się z pewnej odległości nadziąć nań podkową. Nie jest to rzeczą łatwą; wymaga siły i zręczności.

Bob zatrzymał się przy płocie i przyglądał grającym. Nie należał do mistrzów w grze. Bob patrzył z niechęcią na wesołych rówieśników. Byli syci, mieli swą tygodniówkę, swoje auto i małą girl, z którą spacerowali wieczorem po wybrzeżu.

Nagle ujrzał Bob wysokiego, barczystego człowieka, wychodzącego z wytwórni. Był to Ewerett, wielki Ewerett, najznakomitszy z reżyserów Hollywoodu. Bob nie widział go nigdy, lecz znał tę szeroką dobroduszną twarz z niezliczonych fotografii. Czytał, że Ewerett był dawniej bokserem i że jeszcze teraz chętnie opowiada o swym cyrkowym życiu, gdy rwał łańcuchy i podnosił ciężar. Zaledwie można było uwierzyć, że ten nieokrzesany olbrzym tworzył najpiękniejsze filmy amerykańskiej produkcji.

Ewerett zatrzymał się przy graczu i przyglądał się przez chwilę, kiwając głową. Nagle roześmiał się głośno.

— Chłopcy, nie macie szpiku w kościach! Dajcie tu podkowę.

Jeden z grających rzucił na podkowę. Pochwytał ją lekko i okręcał powoli dokoła wskazującego palca, jak dziecko, bawiące się kółkiem. Później ujął mocno podkowę, podniósł wysoko i — w najbliższym momencie runął za płotem jakiś człowiek na ziemię, zalewając się krwią.

Rozległy się krzyki. Ewerett jednym skokiem przesadził płot. Podniósł nieprzytomnego Boba, zaniósł do pierwszego auta i pojechał z nim do lekarza. Okazało się, że podkowa uderzyła Boba w skroń, powodując wstrząśnienie mózgu.

Chłopiec walczył ze śmiercią przez cały miesiąc. Gdy jednak minął następny, mógł już zagrać małą rolę, stworzoną specjalnie dla niego przez Eweretta. Wobec ujawnionych zdolności Bob grał coraz częściej, a w końcu zawarł stały kontrakt z wytwórnią. Jeżeli żyje dotąd, jest już niewątpliwie wielkim artystą, właścicielem Cadillac'a oraz willi na wybrzeżu Santa Monica. A wszystko dzięki podkowie, którą dostał w skroń w szczęśliwej chwili życia.

Dawne sposoby oświetlenia

Najdawniejszym sposobem oświetlenia były czary, wiszące lub stojące, napełnione oliwą. Następnie używać zaczęto wosku, a szczególnie łoju w postaci świec. Świece łoju, jako bardzo tanie, rozpowszechniły się szybko, szczególnie wśród ludzi ubogich; bogaci używali wosku; prócz tego w czasie uroczystości, zapalano smolne pochodnie, które niewolnicy obnosili w rękach. W XIV wieku powstało stowarzyszenie fabrykantów świec pod wezwaniem Św. Mikołaja. Wyrób świec odbywał się w następujący sposób: dwie grube nici bawełniane i jedną lnianą równano, przywiązywano do drewnianego patyka i zanurzano w roztopionym wosku lub łoju. Gdy pierwsza warstwa zastygła, zanurzano po raz drugi, trzeci, aż dopóki świeca nie doszła do pożądanej grubości.

Lecz wkrótce dobra sława stowarzyszenia chwiał się zaczęła. Niektórzy z pośród fabrykantów, niezbyt skrupulatni, zaczęli wyrabiać świece z nader lekkiego materiału, pokrywając cienką warstwą dobrego, co dało powód do licznych odwołań się do rządu, aż wreszcie zabroniono fabrykantom mieszania starego łoju z nowym, baraniego z wołowym i zakładania patyków grubszych od knota. Wkrótce ulepszono wyrób, dodając ¼ łoju do ¾ wosku i używając knota wyłącznie bawełnianego, bez dodatku patyka, zaczęto też fabrykować świece kolorowe. Rzuciwszy pobieżnie okiem na historię świec, należy powiedzieć słów parę o świecznikach i lichtarzach.

Średniowieczne świeczniki, nie wyłączając przeznaczonych do użytku kościelnego, ozdabiały wizerunkami zwierząt. Kościelne świeczniki upiększano smokami, jako symbolem zwycięstwa światła nad duchem ciemności. Słynny świecznik, znajdujący się w muzeum South

Kensington, w Londynie, jest ciekawym zabytkiem początku XII stulecia. Zrobiony jest z mieszaniny srebra, złoczonego; podstawa wspiera się na trzech głowach maczanych. Stup i kielich tego świecznika ozdobione są czterdziestu dwoma smokami, wychylającymi się z pomiędzy liści i napisów łacińskich, zawierających sentencje i dewizy.

Wpływ alkoholu na zwierzęta

Ciekawe wiadomości zamunikował jeden z fizjologów angielskich na ostatnim posiedzeniu towarzystwa „Physiological Society“. Uczony zadał sobie trud sprawdzenia, w jaki sposób wpływa alkohol na psy i koty. Razem ze zwierzętami, poddawanymi wpływom alkoholu, chował zwierzęta w warunkach normalnych. Doświadczenia

stwierdziły, iż alkohol wpływał na koty niezmiernie szkodliwie, usposabiał je do przeziębienia, a zwłaszcza do katarów, które sprowadzały po pewnym czasie całkowite wyczerpanie. Oprócz tego alkohol powstrzymywał wzrost też, iż niektóre koty ważyły o 30 do 40 proc. mniej od kotów, rozwijających się normalnie. Nakoniec wpływ napojów spirytusowych przejawiał się w tym, iż koty większą część dnia spędzały w stanie nie ruchomym i nie pęłowały na myszy nawet wtedy, gdy na czas pewien zostawiono je bez pożywienia. Następowo całkowite przytępienie instynktu właściwego tym zwierzętom.

Na psy alkohol wywiera znacznie słabszy wpływ fizjologiczny. Wprawdzie uczony angielski unikał dawania alkoholu w większych dawkach, lecz obserwował rozwój zmian fizjologicznych pod wpływem małych, lecz regularnie podawanych, dawek alkoholu. Każdy pies po ukończeniu dziewięciu tygodni życia otrzymywał codziennie 35 do 38 cm³ alkoholu, a mimo to ich wzrost niewiele różnił się od wzrostu psów, nie otrzymujących alkoholu. Psy traciły tylko wrodzoną im żywotność i stawały się cichsze i potulniejsze od psów, rosnących w warunkach normalnych.

Rekord najmniejszego auta

W Brookland (USA.) osiągnął angielski rekordzista automobilowy, Raymond Mays, szybkość 89.73 mil ang. na godzinę, posługując się najmniejszym na świecie wozem dwulitrowym. Przestrzeń 1 km przejechał Mays w ciągu 24.93 sek. Dotychczas rekord największej szybkości na najmniejszym aucie należał do francuza, Ruessch'a, posługującego się wozem firmy Maseratti

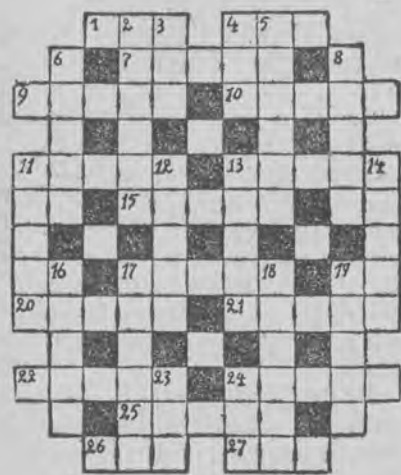
Ostatnia fotografia Poincaré'go



dokonana na krótko przed śmiercią, gdy opuszcza wraz ze swą małżonką gmach instytutu Pasteura.

ROZRYWKI UMYSŁOWE

Krzyżówka



Znaczenie wyrazów.

Poziomo: 1) Owad. 2) Miejscowość kuracyjna w Niemczech. 7) Wielki deszcz. 9) Pas.

używany przy ślubie. 10) Bohater grecki. 11) Lasso. 13) Szum. 15) Imię bohaterki znanej opery. 17) Bogini starożytna. 19) Dwie spółgłoski. 20) Imię żeńskie. 21) Owoc południowy. 22) Duża beczka. 24) Owad. 25) Szybko biegacz. 26) Trzy jednokowe spółgłoski 27) „Jest” — w obcym języku

Pionowo: 2) Władca turecki. 3) Imię żeńskie. 4) Pierwsza kobieta. 5) Pole. 6) Początek wyścigu. 8) Płótno kinowe. 11) Roślina południowa. 12) Wgłębienie w pokoju. 13) Chmara ludzi. 14) Obroża psa. 16) Rośliny wodne. 17) Następca tronu. 18) Bogini grecka. 19) Podkop. 23) Miara wagi. 24) „Pali” — papierosa.

Szarada

Gdy pierwszy kwitnie, nadzieje się budzą w licznej dwa - czwartej pozbawionych pracy — i tak z dnia na dzień ludzie ci się budzą, że minie okres meki i rozpaczy. Ze przy dwa - trzeciej - czwartej znów staną z myślą o dzieciach, że głodne nie zasną — że za swą pracę wypłatę dostaną i że los da im przyszłość lepsza, jasną. Lecz cóż, gdy kryzys objął kręgiem zwartym handel i przemysł, czy inne warsztaty — a kupiec myśląc o trzy wstecz — dwa - czwartym, musi sprzedawać przeważnie na raty.

I drzeć, czy spłacać, choć zna dobrze ludzi którym zaufał; lecz czy można wierzyć? Jeśli dziś każdy nadzieją się ludzi, że całe dalej nie będzie się szerzyć.

Rozwiązania powyższych rozrywek umysłowych należy nadysłać do redakcji „Głosu Poranego” (Piotrkowska 101), z adnotacją „Rozrywki umysłowe”, do dnia 4 listopada.

Za trafne rozwiązania powyższych rozrywek umysłowych redakcja przeznaczona drogą losowania nagrodę, w postaci 2 biletów do pierwszorzędnej kina.

Rozwiązania rozrywek z Nr. 28 „REWJI”

Rozwiązanie krzyżówki

Poziomo: Nie, tum, to, mordy, et, osa (wspak), sny, war, batalja, sir, ry, karmelita, T.O.Z., oni (wspak), ars, on, matka, ta, rasa, Styr, traktor, kos, kir.

Pionowo: Nos, em, ornamentyka, ty, mea, Tass, Ost, dyl, trzy, obraz, Warta, ikona, żarty, Mia, lok, tora, Sara, Mars, kosa (wspak), sto, tri.

Rozwiązanie szarady

Barkarola.

NAGRODY

Nadesłano 212 rozwiązań, z czego 187 było dobrych. Nagrodę otrzymała Eugenia Hochmanówna, 11-go listopada 15. Po odbiór nagrody zgłosić się na-

leży do administracji „Głosu Poranego” (Piotrkowska 70), jutro, w poniedziałek, między godz. 5 — 7 popołudniu.

SZACHY

Obrona sycylijska

rozegrana na turnieju o mistrzostwo Łodzi

Białe: Kołski. Czarne: Szpiro.

- 1. e2—e4 c7—c5
- 2. Sg1—f3 Sb8—c6
- 2... e6 uważane jest za słabe. z powodu 3. c4!
- 3. d2—d4 c5xd4
- 4. Sf3xd4 e7—e6
- 5. Sb1—c3 Sb8—f6
- 6. Sd4xc6 b7xc6
- 7. e4—e5 Sf6—d5
- 8. Sc3xd5

Mocniej jest w 8. Sc3—e4.

- 8. c6xd5
- 9. Gf1—d3 d7—d6
- 10. Ge1—f4 Wa8—b8
- 11. O—O

Białe za cenę piona przygotowują atak na skrzydło królewskie.

- 11. Wb8xb2
- 12. Hd1—g4 g7—g6
- 13. Gf4—g5
- 13. Gf8—e7
- 14. Gg5xe7 Hd8xe7
- 15. Hg4—d4 He7—b7
- 16. e5xd6 O—O
- 17. e2—c4 d5xc4
- 18. d6—d7 Ge8xd7
- 19. Gd3—e4 e6—e5
- 20. Hd4xe5 Hb7—b5

Nieuwaga ze strony białych. Należało grać 13. Hg3 z groźbą odzyskania piona.

Kryzys. Problem napiętej pozycji w centrum nie został przez czas nie rozwiązany we właściwy sposób. Lepiej było ...20Wb2—e2 z widokami na remis.

- 21. He5—d4 Gd7—e6
- 22. Hd4xa7 c4—c3
- 23. a2—a4
- Wysięg pionów.
- 23. Hb5—c4
- 24. Ha7—e3 Wf8—d8
- 25. a4—a5 f7—f5
- 26. Ge4—f3 c3—c2
- 27. a5—a6 f5—f4
- 28. He3—a3 Wb2—b3
- 29. Ha3—a5 Wd8—c8
- 30. Wf1—c1 Wb3—b5
- 31. Ha5—d2 Ge6—d5
- 32. a6—a7! Gd5xf3
- 33. g2xf3 Wb5—g5+
- 34. K—h1 He4—c6
- 35. d2xf4 Wg5—f5
- 36. Hf4—e4 Hc6xe4
- 37. f3xe4 Wf5—f8
- 38. Wa1—a2 Kg8—g7
- 39. We1xc2 We8xc2
- 40. Wa2xc2 g6xg5
- 41. Wc2—a2 Wf8—a8
- 42. Kh1—g2 Kg7—g6
- 43. Wa2—a6+ Kg6—h5
- 44. Kg2—g3 h7—h6
- 45. f2—f3. Czarne poddały się.

Rozwiązanie zadania

Sz. Majznera

- I. Kd5—c6 2) Hb1—b5+; Kc6xb5 3) Ge8 mat.
- II. e4—e3 2) He1—h1+; Wh3xh1 3) Gf3x
- III. Ga5—b4 2) Sa8xb2+; Kc6 3) Ge8x
- IV. Sa6—b4 2) Sa8—c7+; Kc6 3) Ge8x
- V. Sa6—c5 2) Sa8—e7+; Kc6 3) Hb5x
- VI. 65 2) Hxb5+; 3) Hxc5x.

MĄDRY CHŁOPCZYNA.

- Jak się nazywa chłopiec, który nie mówi prawdy?
- Klameczuch.
- A ten, który zawsze mówi prawdę?
- Enfant terrible.

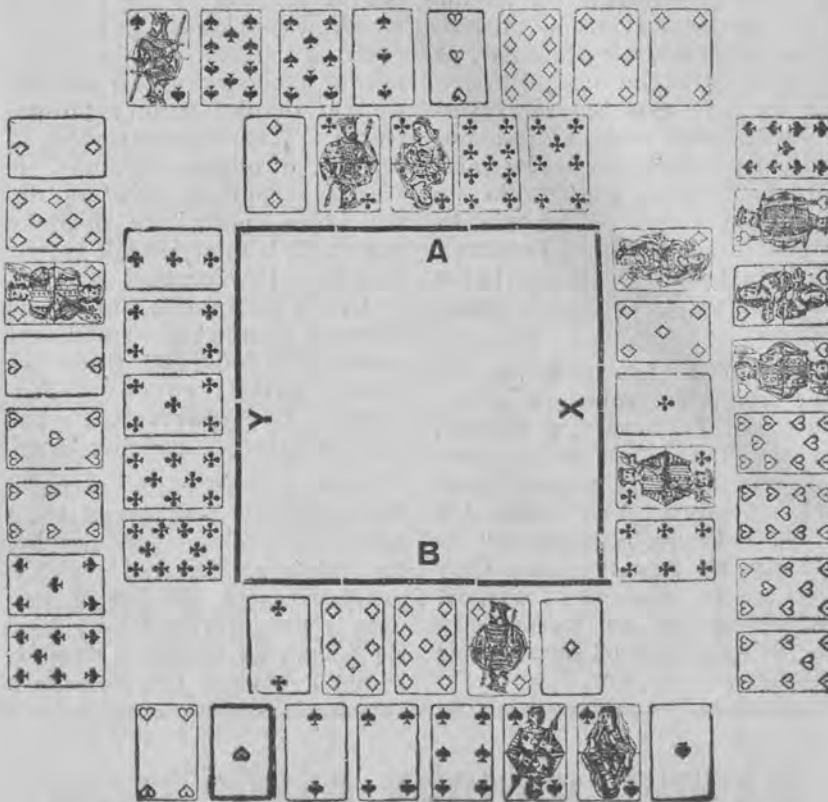
Ulżyj nędzy bezrobotnych

KĄCIK BRIDGE'A

Dowcipne zagranie

Dobry gracz, po zanalizowaniu przykładowej, dzięki wzorowej analizie, rozgrywający zagrał bardzo dowcipnie i wygrał grę w innym wypadku nie do osiągnięcia. W przytoczonym przez nas niżej

ROZKŁAD:



(Obie strony po manszy).

LICYTACJA

B.	Y.	A.	X.
2 pik	pas	3 pik ¹⁾	4 kier ²⁾
4 b. a.	pas	5 pik ³⁾	pas
6 pik ⁴⁾	pas	pas	pas

- 1) prawidłowe poparcie po odzwywece forsingowej.
- 2) obrona, licytacja hamująca.
- 3) gra kolorowa bardziej odgadawia.
- 4) uzasadniona.

ROZGRYWKA:

Y.	A.	X.	B.
6 kier	3 kier	7 kier	as kier
5 kier	3 pik	8 kier	4 kier
2 karo	3 karo	5 karo	as karo
8 karo	4 karo	dama karo	król karo
5 pik	10 pik	9 pik	2 pik
3 trefl	7 trefl (11)	walet trefl	2 trefl

W tym momencie gra jest wygrana! X musiał położyć waleta, sądząc, że 10-ka jest u B. Teraz może zagrać albo pod podwójny renons w kiery, wówczas B odrzuci karo, a na wyrobione trefle następuje karo, albo zagra asa trefl i wówczas B wygrywa grę zupełnie łatwo. Ma bowiem przejście na stół na króla na wyrobienie trefli.

Zaczytany



— Śmieszna historia! Tutaj np. piszą w gazecie, że turystyka w sokogórska jest niebezpieczna!

Sezon zimowy

filharmonii moskiewskiej

Tegoroczny sezon zimowy filharmonii moskiewskiej wyróżnia się wyjątkowym urozmaiceniem programów koncertowych: symfonicznych, kameralnych, solowych i kwartetowych.

Cykl solowych i kameralnych koncertów w wielkiej sali konserwatorium rozpoczął się 12 października koncertem młodej, utalentowanej wiolonczelistki R. Garbuzowej, przybyłej z Paryża. Dwa wielkie koncerty muzyki klasycznej dał 18 i 19 października polski pianista, Ignacy Frydman

W koncertach solowych wystąpią w sezonie zimowym pianiści K. N. Igumnow, prof. Neuhaus i Feinberg, Artur Schnabel i Moritz Rosenthal (Austria), Bawridge Webster (St. Zjednoczone), Artur Rubinstein (Polska).

W programach koncertów symfonicznych, obok muzyki klasycznej, reprezentowane są licznie dzieła

kompozytorów sowieckich Miaskowskiego, Wasilenko i Szostakiewicza. „XIV Symfonia” Miaskowskiego i „Koncert fortepianowy” Szostakiewicza były wykonane 24 października na pierwszym koncercie symfonicznym sezonu.

Do programów wokalnych zaangażowani zostali najwybitniejsi przedstawiciele sztuki operowej. M. in. wystąpią: zasłużony działacz sztuki A. S. Pirogow, artystka ludowa republiki, Stepanowa, zasłużona artystka republiki Borsowa, Maksa kowa i Irena Jaunzen, pierwszy tenor opery nowojorskiej „Metropolitan”, Armand Takafian, p. Ewa Bandrowska - Turska, śpiewaczka murzyńska Mariam Anderson.

Szeroką działalność rozwija filharmonia w klubach robotniczych stolicy. Organizowane są tam koncerty symfoniczne i kameralne, poprzedzane pogadankami.